

Polska i Niemcy w zmieniającym się świecie

Z dyskusji
X Forum Polsko-Niemieckiego

X Forum Polsko-Niemieckie

**25 i 26 stycznia 2002 r.
w Warszawie**

**zostało zorganizowane we współpracy z Ministerstwami
Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
i Republiki Federalnej Niemiec**

przez



**CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS**

i



**FORSCHUNGSINSTITUT DER
DEUTSCHEN GESELLSCHAFT FÜR AUSWÄRTIGE
POLITIK (DGAP)
RESEARCH INSTITUTE OF THE
GERMAN COUNCIL ON FOREIGN RELATIONS**



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Polska i Niemcy w zmieniającym się świecie

Z dyskusji
X Forum Polsko-Niemieckiego

Pod redakcją
Moniki Mazur-Rafał i Jörga Forbriga

Warszawa 2002

© Copyright by Centrum Stosunków Międzynarodowych
Warszawa 2002

SERIA NIEMIECKA

**Publikacja wydana dzięki finansowanemu wsparciu Fundacji Współpracy
Polsko-Niemieckiej ze środków Republiki Federalnej Niemiec**

Redakcja:

Monika Mazur-Rafał i Jörg Forbrig

Współpraca:

Sebastian Büttner i Magdalena Kurkowska

Projekt okładki:

AgrafA

ISBN: 83-88216-21-X

Fundacja Centrum Stosunków Międzynarodowych

ul. Flory 9, V p.

00-586 Warszawa

tel. (+48 - 22) 646 52 67, 646 52 68

fax (+48 - 22) 646 52 58

adres internetowy: www.csm.org.pl

e-mail: info@csm.org.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
<i>Janusz Reiter i Gesine Schwan</i>	
Program X Forum Polsko-Niemieckiego	13
Dlaczego potrzebujemy Europy?	16
<i>Joschka Fischer</i>	
Dlaczego potrzebujemy Europy?	26
<i>Włodzimierz Cimoszewicz</i>	
Po 11 września: jak zapewnić światu bezpieczeństwo?	40
<i>Opracowała Magdalena Kurkowska</i>	
<i>Law and Order</i> w społeczeństwie obywatelskim? Polskie i niemieckie odpowiedzi	55
<i>Opracował Jörg Forbrig</i>	
Przyszłość stosunków polsko-niemieckich	73
<i>Leszek Miller</i>	
Polacy i Niemcy: partnerzy czy konkurenci w Europie?	81
<i>Opracował Sebastian Büttner</i>	
Rozszerzenie UE – jak to powiem wyborcom?	101
<i>Opracował Jörg Forbrig</i>	
Uczestnicy X Forum Polsko-Niemieckiego	115

WPROWADZENIE

Od momentu powstania Forum Polsko-Niemieckiego w latach 70-tych w stosunkach bilateralnych nastąpił nieoczekiwany rozwój. W kontaktach oficjalnych między obydwoma państwami doszło już wtedy do znacznego odprężenia. Mimo to relacje polsko-niemieckie były wciąż obciążone hipoteką historii, kształtowane przez ideologiczne różnice i określane przez geopolityczny kontekst tamtych lat. W tej sytuacji Forum Polsko-Niemieckie umożliwiało nieformalną wymianę poglądów poza oficjalnymi kontaktami na temat szczególnie palących kwestii w stosunkach obu narodów, przygotowując w ten sposób drogę do wzajemnego zrozumienia i porozumienia. W tym celu organizowano w ramach Forum regularne spotkania, które odbywały się na zmianę raz w Niemczech, raz w Polsce. Jeszcze przed rokiem 1989 Forum przyczyniło się do owocnego i budującego zaufanie dialogu między wybitnymi reprezentantami społeczeństw obu krajów oraz przygotowało zmiany w stosunkach polsko-niemieckich, które rozpoczęły się w tamtym okresie.

Dzięki przemianom w roku 1989 można było na nowo określić relacje polsko-niemieckie i stworzyć tym samym nową podstawę dla Forum Polsko-Niemieckiego. W traktacie o dobrym sąsiedztwie z 1991 r. podkreślano wyraźnie znaczenie tej instytucji. Głównym zadaniem Forum jest zgodnie z traktatem „opracowywanie koncepcji niezbędnych dla dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich i podejmowanie odpowiednich inicjatyw”. Forum Polsko-Niemieckie w dalszym ciągu realizuje ten cel przede wszystkim przez regularną i intensywną wymianę poglądów między politykami, znaczącymi osobistościami oraz środowiskami opiniotwórczymi z obu krajów.

Jednak członkowie Forum Polsko-Niemieckiego coraz częściej stawiali sobie pytanie, w jaki sposób można bardziej efektywnie kształtować porozumienie między obydwoma krajami w zmieniającym się otoczeniu mię-

dzynarodowym. Naciski zewnętrzne, wcześniej określały stosunki polsko-niemieckie, po 1989 r. straciły na znaczeniu. Obecnie można otwarcie dyskutować o podstawowych, uwarunkowanych historycznie kwestiach i coraz częściej znajdować dla nich rozwiązania. W międzyczasie powołano do życia wiele różnorodnych inicjatyw, które służą ściślejszej współpracy między aktorami państwowymi, społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi. Wobec gwałtownego rozwoju wzajemnych stosunków, pogłębiania ich w wielu dziedzinach, a często też ich poprawy powstało pytanie o *raison d'être*, zakres tematyczny oraz formę organizacyjną Forum Polsko-Niemieckiego.

Obecność wielu wybitnych osobistości z obu krajów na ostatnim X Forum Polsko-Niemieckim w styczniu 2002 dowodzi, że instytucja ta nie straciła racji bytu. Wręcz przeciwnie, kontynuowany w tych ramach dialog między obydwoma krajami okazuje się w dalszym ciągu konieczny i pożądanym. Z jednej strony wynika to z występującej nadal asymetrii między Polską a Niemcami, czy to pod względem politycznego statusu czy gospodarczego znaczenia. Z drugiej zaś, na przekór tym różnicom istnieje coraz więcej wspólnych interesów, zarówno na płaszczyźnie takich instytucji jak NATO i Unia Europejska, jak i na poziomie bezpośredniego sąsiedztwa, ze względu na wspólną historię i położenie geopolityczne. Oba kraje w takim samym stopniu muszą stawić czoła wyzwaniom, które niosą ze sobą przemiany na szczeblu europejskim i globalnym, proces integracji europejskiej oraz procesy globalizacji.

Jednak nie tylko różnice i podobieństwa interesów uzasadniają kontynuację wymiany między obydwoma krajami. Wymiana ta jest konieczna również w wymiarze społecznym. Zbyt często dialog odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Dotychczas wysyłano niewiele sygnałów i stworzono niewiele symboli, które dotarłyby do społeczeństw obu krajów, wciągnęłyby je do tego dialogu i tworzenia dobrych stosunków z krajem sąsiednim. Działanie w tym kierunku jest więc stałym wyzwaniem, przed którym stoi też Forum Polsko-Niemieckie.

Nie brakuje więc celów dla Forum Polsko-Niemieckiego. Instytucja ta stała i stoi przed zadaniem reorientacji, przemyślenia swojej misji i dostosowania sposobu funkcjonowania do nowej rzeczywistości. Tylko w ten

sposób będzie mogła nadal sprostać wyzwaniom, które wynikają ze znaczenia stosunków polsko-niemieckich na płaszczyźnie bilateralnej i międzynarodowej.

X Forum Polsko-Niemieckie podjęło te wyzwania, zmieniając swoją formułę w trzech aspektach. Pod względem tematycznym wskazane było, by problem stosunków polsko-niemieckich w większym stopniu niż dotychczas umieścić w kontekście europejskim i globalnym. Kładąc nacisk na ten aspekt, X Forum Polsko-Niemieckie zatytułowano „Polska i Niemcy w zmieniającym się świecie”. Szczególną uwagę zwrócono na bliskie rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód, a także, ze względu na aktualność, zmianom w stosunkach międzynarodowych po 11 września 2001 r., jak również konsekwencjom obu procesów dla relacji polsko-niemieckich.

Forum Polsko-Niemieckie zmieniło również dotychczasową formułę. Ze względu na jego cel, jakim było wspieranie otwartej, krytycznej, merytorycznej i konstruktywnej dyskusji między uczestnikami polskimi i niemieckimi, wydawało się wskazane zmniejszenie liczby uczestników Forum w porównaniu z wcześniejszymi spotkaniami. Poza tym należało zmienić również krąg zaproszonych gości i zakres tematyczny w tym kierunku, by Forum Polsko-Niemieckie w większym stopniu niż dotychczas uwzględniało kwestie gospodarcze. W ostatnich latach okazało się, że zwłaszcza w dziedzinie stosunków gospodarczych trzeba włożyć jeszcze wiele wysiłku, by stworzyć atmosferę wzajemnego zaufania, owocnej współpracy i zdrowej konkurencji. W odróżnieniu od poprzednich spotkań w ramach Forum, obok osobistości z życia politycznego i społecznego, środowisk związanych z kulturą i mediami zaproszono więcej przedstawicieli gospodarki.

Mamy nadzieję, że Forum Polsko-Niemieckie, przekształcone w ten sposób, będzie mogło w dalszym ciągu spełniać rolę lokomotywy stosunków polsko-niemieckich. Mimo, że klimat panujący między naszymi krajami rzadko kiedy był tak dobry jak obecnie, potrzebne są dalsze wysiłki, które mogą i powinny wyjść od tej instytucji. X Forum Polsko-Niemieckie było pod tym względem wiele obiecującym nowym początkiem.

Janusz Reiter i Gesine Schwan
Współprzewodniczący Forum Polsko-Niemieckiego

X Forum Polsko-Niemieckie
„Polska i Niemcy w zmieniającym się świecie”

PROGRAM

Piątek, 25 stycznia 2002

■ **Powitanie gości i otwarcie obrad przez współprzewodniczących Forum**
Janusz Reiter, prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych
prof. Gesine Schwan, rektor Uniwersytetu Viadrina

■ **Dlaczego potrzebujemy Europy?**

Joschka Fischer, minister spraw zagranicznych RFN
dr Włodzimierz Cimoszewicz, minister spraw zagranicznych RP

■ **Po 11 września: jak zapewnić światu bezpieczeństwo?**

Hans-Dietrich Genscher, prezydent Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej, Berlin, b. minister spraw zagranicznych RFN
Janusz Reiter, prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych, b. ambasador RP w Niemczech
prof. Karl Kaiser, dyrektor Instytutu Badawczego Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej
dr Klaus Mangold, członek Zarządu DaimlerChrysler AG, przewodniczący Komisji Wschodniej Niemieckiej Gospodarki
dr Janusz Onyszkiewicz, Centrum Stosunków Międzynarodowych, b. minister obrony narodowej RP
dr Aleksander Smolar, prezes Fundacji im. Stefana Batorego

Moderacja: *Christoph von Marschall*, redaktor „Der Tagesspiegel”

■ **Law and Order w społeczeństwie obywatelskim? Polskie i niemieckie odpowiedzi**

dr Krzysztof Janik, minister spraw wewnętrznych i administracji RP, sekretarz generalny SLD

prof. Rita Süßmuth, posłanka do Bundestagu, CDU, b. przewodnicząca Bundestagu

prof. Lech Kaczyński, przewodniczący PiS, Warszawa, b. minister sprawiedliwości RP

prof. Gesine Schwan, rektor Uniwersytetu Viadrina

prof. Andrzej Zoll, rzecznik praw obywatelskich, b. przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego

Moderacja: *Jacek Żakowski*, publicysta

Sobota, 26 stycznia 2002

■ **Przyszłość stosunków polsko-niemieckich**

Leszek Miller, premier RP

■ **Polacy i Niemcy: partnerzy czy konkurenci w Europie?**

prof. Marek Belka, wicepremier i minister finansów RP

dr Tessen von Heydebreck, członek zarządu Deutsche Bank AG

Reinhold Kopp, pełnomocnik ds. kontaktów międzyrządowych Volkswagen AG

dr Henryka Bochniarz, prezes Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych

Roland Berger, przewodniczący zarządu Roland Berger Strategy Consultants

dr Ursula Engelen-Kefer, wiceprzewodnicząca Niemieckiej Federacji Związków Zawodowych

dr Janusz Lewandowski, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Sejmu RP, b. minister ds. przekształceń własnościowych, PO

Moderacja: *dr Hermann Rudolph*, wydawca „Der Tagesspiegel”

■ **Rozszerzenie UE – jak to powiem wyborcom?**

Jarosław Kalinowski, wicepremier i minister rolnictwa i rozwoju wsi RP, prezes PSL

Helmut Holter, wicepremier i minister pracy i budownictwa Meklemburgii-Pomorza Przedniego, PDS

Markus Meckel, poseł do Bundestagu, SPD, przewodniczący Niemiecko-Polskiej Grupy Parlamentarnej

dr Friedbert Pflüger, poseł do Bundestagu, CDU, przewodniczący Komisji ds. Europejskich Bundestagu

dr Józef Oleksy, poseł do Sejmu RP, SLD, przewodniczący Komisji Europejskiej Sejmu RP

Jan-Maria Rokita, poseł do Sejmu RP, PO

Moderacja: *Adam Krzemiński*, publicysta, „Polityka”

DLACZEGO POTRZEBUJEMY EUROPY?

Joschka Fischer

Minister Spraw Zagranicznych
Republiki Federalnej Niemiec

Pani Profesor Schwan, Panie Ambasadorze Reiter, Panie Kolego Cimoszewicz, Panie i Panowie Posłowie, Ekscelencje, Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że mogę być dzisiaj w Warszawie na otwarciu Forum Polsko-Niemieckiego wraz z moim kolegą, byłym ministrem spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hansem-Dietrichem Genscherem, była przewodniczącą Bundestagu Ritą Süßmuth, posłami, reprezentantami gospodarki i społeczeństwa obywatelskiego. Myślę, że jest to bardzo dobra okazja, by wznowić działalność istniejącej już kiedyś instytucji w całkowicie zmienionej rzeczywistości politycznej. W związku z tym powstaje szereg pytań. Czy naprawdę można mówić o postępie w stosunkach polsko-niemieckich? Czy można mówić o rozwoju całej Europy? Na te pytania można odpowiedzieć jednoznacznie *tak*.

Zanim jednak przejdę do tematu dzisiejszego i jutrzejszego spotkania, a więc do pytania „Dlaczego potrzebujemy Europy?”, pozwolę sobie wygłosić kilka uwag dotyczących stosunków polsko-niemieckich z obecnej perspektywy. Jak zawsze, kiedy poruszamy

„Kiedy poruszamy temat naszych wzajemnych relacji, przynajmniej jeżeli chodzi o stronę niemiecką, nie wolno nam zapominać o przeszłości.”

temat naszych wzajemnych relacji, przynajmniej jeżeli chodzi o stronę niemiecką, nie wolno nam zapominać o przeszłości, a także – tu zwracam się do młodego pokolenia – o naszej odpowiedzialności za nią i o tragicznych okresach w naszych wzajemnych stosunkach. Jak istotne są relacje między Niemcami a Polską, pokazuje fakt, że bez uznania polskiej granicy zachodniej nie doszłoby do zjednoczenia Niemiec. Właśnie to było warunkiem zjednoczenia. Abstrahując jednak od wielkiej polityki i prawa międzynarodowego, fascynująca jest dla mnie konstatacja, że po raz pierwszy w naszej tak skomplikowanej, ale też tragicznej historii tworzenia państwa narodowego, istotne okazało się powiązanie tego procesu z kwestią granicy. Zjednoczenie Niemiec w pokoju i wolności było też możliwe dlatego, że demokratyczne Niemcy po długim błędzeniu, straszliwych pomyłkach i po okresie upadku, jakim było barbarzyństwo Hitlera, obrały kurs na Zachód, włączyły swoje interesy we wspólnotę państw zachodnich, wspólnotę transatlantycką i integrację europejską. Ukoronowaniem tego nowego kursu było uznanie polskiej granicy zachodniej. Prowadziło to do zjednoczenia Niemiec w pokoju i wolności, które stanie się ważną cegiełką w procesie budowy większej, zintegrowanej Europy. Niemcy po raz pierwszy w czasach najnowszych są u siebie, we własnym państwie narodowym. Mamy teraz do czynienia z pewnym *novum*: nie mamy już problemów z naszymi sąsiadami, również, a nawet przede wszystkim z Polską. Jest to tak oczywiste, że młode pokolenie prawie nie zauważa tego faktu. W momencie, kiedy stało się jasne, gdzie leżą Niemcy, jasne stało się również, gdzie leży Polska. Jest to fundament zupełnie nowej sytuacji, która stanowi rezultat przede wszystkim

„Po raz pierwszy w czasach współczesnych Niemcy zjednoczyli się w państwie narodowym.”

roku 1990. Jest to również fundament pod budowę wspólnej, większej Europy. Już dzisiaj możemy stwierdzić – co jest oznaką europejskiej normalności – że poza kwestiami międzynarodowymi poruszamy głównie zagadnienia europejskie. Przy całym znaczeniu problemów regionalnych, współpracy w dziedzinie nauki i kultury myślę, że podstawą stosunków polsko-niemieckich będzie wspólna europejska perspektywa. Dlatego Państwo pozwoli, że moją uwagę skupię właśnie na tej perspektywie, leży to bowiem w naszym wspólnym interesie. Rozszerzona Unia jest jednym z wielkich wyzwań, przed którymi stoimy. Jest to wyzwanie, które dotyczy naszej wspólnej przyszłości nie tylko na płaszczyźnie bilateralnej, ale również we współpracy z udziałem wszystkich innych europejskich partnerów.

„Dlaczego potrzebujemy Europy?
Odpowiedź na to pytanie wynika z podziału i autodestrukcji Europy.”

Dlaczego potrzebujemy Europy? Odpowiedź na to pytanie wynika z podziału i autodestrukcji Europy; nie wynika jednak tylko z doświadczeń przeszłości, ale również z teraźniejszości i przyszłości. Z tym problemem łączy się inne istotne pytanie, mianowicie czy europejskie państwa narodowe będą zdolne odgrywać w świecie XXI wieku rolę nie tylko gospodarczą, ale również polityczną. Musimy wspólnie dyskutować o sposobie realizacji tego zamierzenia. Mam nadzieję, że wkrótce rozstrzygniemy ten problem, co leży zarówno w interesie jednostek, jak i całych społeczeństw. Moja odpowiedź na to pytanie opiera się na moim doświadczeniu jako ministra spraw zagranicznych: jeżeli nie stworzymy wspólnoty, po prostu nie będziemy w stanie odegrać roli, którą powinniśmy odgrywać w naszym najlepiej pojętym interesie własnym. W tym sensie integracja europejska jest dla mnie przewyciężeniem sprzeczno-

ści wynikających z ładu europejskiego, którego fundament stanowiły państwa, co w przeszłości, w XX wieku doprowadziło do straszliwych katastrof. Integracja stanowi przede wszystkim możliwość kształtowania owego ładu bez rezygnacji z naszej odmiennej tożsamości i istnienia narodów.

Odpowiedź na pytanie, po co potrzebna jest nam Europa, wydaje mi się stosunkowo prosta. O wiele trudniejsze są pytania: jaka Europa?, co przez tę Europę rozumiemy?, jak powinna być ona zorganizowana? Często w tym kontekście narzeka się na stary kontynent i na jego brak dynamiki. Pozwólcie Państwo, że właśnie tutaj, na Forum Polsko-Niemieckim, jeszcze raz zwrócę uwagę na dzień 1 stycznia 2002 r., ponieważ tego dnia miało miejsce wydarzenie o ogromnym znaczeniu dla przyszłości, przynajmniej dla dwunastu państw członkowskich Unii Europejskiej, ale też dla wszystkich tych, którzy chcą przystąpić do Unii. Tym wydarzeniem jest wprowadzenie euro jako środka płatniczego oraz wycofanie narodowych walut na rzecz wspólnej europejskiej waluty. Dla nas jest to niezwykle istotne doświadczenie: po raz pierwszy Europa staje się czymś uchwytnym na co dzień, czymś określającym życie setek milionów Europejki i Europejczyków, czymś konkretnym, namacalnym, a także kształtującym doświadczenia ludzi. Mimo tego, że jak widać, wszystko funkcjonuje, że przynajmniej przez pewien czas można mieć wspólny pieniądz bez wspólnego rządu, to wspólna waluta będzie jednak wywierać silną presję na proces integracji Unii Europejskiej w przyszłości.

Drugim wielkim wyzwaniem jest przewyciężenie podziału Europy, rozszerzenie Unii Europejskiej

„O wiele trudniejsze są pytania: jaka Europa?, co przez Europę rozumiemy?, jak powinna być ona zorganizowana?”

„Rozszerzenie jest ogromnym wyzwaniem historycznym. Chodzi o to, by gospodarka i społeczeństwa stopniowo zbliżyły się do Unii Europejskiej.”

poza dawną „żelazną kurtynę”, poza dawną granicę Paktu Warszawskiego. Polska jest tu największym krajem, a także najważniejszym ekonomicznie. Jest naszym bezpośrednim sąsiadem, dlatego z różnych powodów jesteśmy szczególnie zainteresowani tym, by Polska znalazła się w pierwszej grupie nowych członków UE. Rozszerzenie UE jest ogromnym wyzwaniem historycznym, w tym przypadku nie chodzi o przystąpienie do jakiejś organizacji międzynarodowej czy sojuszu militarnego – przystąpienie do NATO już się dokonało – lecz o to, by gospodarka i społeczeństwa stopniowo zbliżyły się do Unii Europejskiej, co jest procesem dużo bardziej złożonym. Unia Europejska jasno sformułowała swoje warunki i moim zdaniem ważne jest, by te warunki faktycznie spełnić. Chcemy, by negocjacje zakończyły się jak najszybciej. Pamiętam jeszcze moją pierwszą wizytę w Warszawie w roli ministra spraw zagranicznych RFN. Wówczas zastanawiano się, czy nowy niemiecki rząd rzeczywiście chce przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Rok 2000 był abstrakcyjną obietnicą, która pojawiła się znacznie wcześniej. Już wtedy powiedziałem, że nie potrzeba nam debat na temat dat i że musimy pragmatycznie podejść do sprawy. Powiedziałem, że chcemy rzeczywiście posunąć sprawy naprzód, a mieliśmy za kilka tygodni objąć przewodnictwo w Unii. Zaaapelowałem wówczas, by pozwolono nam negocjować rozdział za rozdziałem i w ten sposób posunąć negocjacje do przodu. I już wówczas, podczas wewnętrznych rozmów wskazywałem na lata 2004/2005 jako na realną perspektywę przystąpienia, po prostu ze względu na praktyczne procedury, negocjacje i czas, który jest potrzebny do ratyfikacji traktatów akcesyjnych. Po szczycie Rady UE w Helsinkach, na

szczyście w Nicei, a także w Göteborgu szefowie państw i rządów opowiedzieli się za tym, by pierwsza runda rozszerzenia odbyła się przed następnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego na początku lata 2004 r. Chciałbym tu jeszcze raz zaapelować do polskich przyjaciół, by podjęli wszelkie niezbędne kroki w tym kierunku. Jednocześnie chciałbym zapewnić o naszej gotowości i woli uczynienia wszystkiego, by Polska należała do krajów, które jako pierwsze przystąpią do Unii Europejskiej.

Myszę, że niezwykle istotne jest, by Forum Polsko-Niemieckie uwzględniło wymiar europejski w kwestiach gospodarczych, administracyjnych, infrastrukturalnych i oczywiście też kulturalnych. Równie ważna jest refleksja nad tym, co rozumiemy przez Europę oraz jak włączymy narodowe tradycje w europejski projekt. Mogę sobie bez trudu wyobrazić różnicę zdań między Günterem Grassem a Adamem Michnikiem, do której się na tym forum odwoływano. Mimo tego, że nie uczestniczyłem w tej dyskusji, śledzę debatę na temat stosunku Europy do Stanów Zjednoczonych. Wyobrażam sobie podobne dyskusje na temat roli państwa narodowego w perspektywie wspólnej przyszłości. Są to bardzo ważne debaty, których rozwój należy niewątpliwie popierać. Mogę jedynie radzić, by takie debaty prowadzić stale, nadając im formę dialogu, wspierającego porozumienie. Jak uczy nas historia stosunków niemiecko-francuskich i niemiecko-brytyjskich, tego rodzaju dyskusje głęboko dotyczą tożsamości narodowej, odmienności kulturowych i różnicy narodowych doświadczeń. Różnic tych nie sposób usunąć za jednym razem. Wręcz przeciwnie, wymagają one kontynuacji tej debaty. Myszę, że Forum Polsko-Niemieckie jest

„Niezwykle istotne jest, by Forum Polsko-Niemieckie uwzględniło wymiar europejski w kwestiach gospodarczych, administracyjnych, infrastrukturalnych i oczywiście też kulturalnych.”

„Wielkość tej rozszerzającej się Unii doprowadzi to tego, że instytucje europejskie znajdują się na granicy funkcjonalności albo nawet ją przekroczą.”

wspaniałą okazją, by prowadzić tę dyskusję poza oficjalnymi rozmowami.

Na przełomie lat 2004/2005 będziemy mieć więc Unię, która zgodnie z zapowiedziami Komisji Europejskiej będzie strukturą składającą się z 25 członków. A teraz chciałbym powiedzieć coś, co w uszach naszych polskich przyjaciół zabrzmiać może szokująco. Unia licząca 25 członków, funkcjonująca w obecnej formie, może wywołać w Polsce rozczarowanie, po prostu dlatego, że instytucje w Unii o takich rozmiarach będą działać na granicy funkcjonalności albo nawet ją przekroczać. Jeżeli więc chcemy rozszerzenia – uważam, że Unia rozszerza się raczej za późno niż za wcześnie, jeżeli za punkt odniesienia przyjmiemy przełom lat 1989/90 – to życzyłbym sobie, żebyśmy dużo wcześniej zaczęli mówić o konkretach, tj. rozpoczęli praktyczną pracę integracyjną. To jest już przeszłością, *tempo passati*, a więc takie opcje już nie istnieją. Uważam, że rozszerzenie UE jest historyczną koniecznością. Jestem przekonany, że leży ono w interesie Europy. Unia Europejska, która zaakceptowałaby sztucznie wytyczoną granicę podziału, sprzeniewierzyłaby się swojej istocie, a mianowicie idei europejskiej jedności. Taka Unia Europejska zraniłaby do głębi swoją istotę, straciłaby duszę. Ale taka opcja nie istnieje, ponieważ dojdzie do rozszerzenia. Jest ono nieuniknione, powinno więc jak najszybciej wejść w życie i dokonać się w oparciu o postanowienia z Helsinek i praktyczne postępy w negocjacjach.

Jeżeli jednak tak przedstawia się sytuacja, to już dzisiaj stoimy wobec imperatywu reformy instytucji Unii Europejskiej. Jest to obecnie wyzwanie, które dotyczy również krajów kandydujących. Od odpowiedzi na to pytanie zależeć będzie bowiem los rozszerzonej Unii. Ozna-

„Stoimy dzisiaj wobec imperatywu reformy instytucji Unii Europejskiej.”

cza to, że Polska, Czechy i wszyscy inni kandydaci, nawet jeżeli teraz nie są jeszcze członkami Unii, będą musieli dyskutować na temat przyszłych instytucji europejskich i równie poważnie zająć się tymi problemami, jak obecni członkowie Unii Europejskiej. W momencie wprowadzenia tej reformy w życie sami będą przecież członkami UE i stwierdzą wtedy, że problemy te bezpośrednio dotyczą ich interesów. Debata o przyszłości Unii jest więc ściśle związana z rozszerzeniem. Dlatego też cieszymy się z planowanego na 1 marca 2002 r. posiedzenia inauguracyjnego Konwentu Europejskiego. Celem tego gremium jest przedyskutowanie konstytucyjnych podstaw rozszerzonej Unii Europejskiej i przekształcenie ich w propozycje, na podstawie których konferencja międzyrządowa będzie mogła podjąć stosowne decyzje. W wyniku tych decyzji, Unia licząca 25 i więcej członków powinna uzyskać zdolność do działania i mieć legitymizację demokratyczną, a także powinna być w stanie odgrywać odpowiednią rolę na arenie międzynarodowej.

Pytanie o przyszłość Europy, o podstawy jej funkcjonowania jest dla nas wielkim wyzwaniem. Dlatego uważam, że dobrze byłoby, gdyby te kwestie odgrywały istotną rolę podczas Forum. Chodzi tu przecież o rozstrzygnięcia, które na pierwszy rzut oka wydają się sięgać abstrakcyjnych wyżyn i kwestii prawno-konstytucyjnych czy prawno-państwowych, a w istocie rzeczy dotyczą braku demokratycznej legitymizacji Unii Europejskiej. W roku 2006 będziemy musieli osiągnąć kompromis budżetowy w gronie 25 państw członkowskich. Czy ten kompromis będzie możliwy, jeżeli wcześniej nie zajmiemy się istotnymi pytaniami takimi, jak np. zakres kompetencji państwa narodowego i rozszerzonej Unii, spo-

„Chodzi tu o rozstrzygnięcia, które na pierwszy rzut oka wydają się sięgać abstrakcyjnych wyżyn i kwestii prawno-konstytucyjnych czy prawno-państwowych, a w istocie rzeczy dotyczą braku legitymizacji Unii Europejskiej.”

„Wzmocnienie integracji europejskiej również w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nie jest skierowane przeciwko stosunkom transatlantyckim, ale otwiera w XXI wieku nowe perspektywy na przyszłość.”

sób funkcjonowania jej instytucji, demokratyczna legitymizacja w krajach członkowskich?

Już dzisiaj można mówić o innych bardzo istotnych konsekwencjach i pozwolą Państwo, że poruszę jeszcze tę kwestię. NATO odgrywa obecnie istotną rolę i tak powinno pozostać, mimo pewnej ewolucji, w wyniku której Europa będzie zyskiwać na znaczeniu w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Już dzisiaj mamy z tym do czynienia: Republika Federalna Niemiec, Polska, wszyscy inni sojusznicy, zadeklarowali solidarność ze Stanami Zjednoczonymi po zbrodniczym ataku, dokonanym 11 września 2001 r. przez międzynarodową organizację terrorystyczną. Musimy sobie jednak postawić pytania: czy Europa była do tego przygotowana?, czy rzeczywiście jesteśmy w stanie podjąć się roli, którą musimy odgrywać w interesie dalszego rozwoju i dalszego istnienia stosunków transatlantyckich? Nigdy nie uważałem, że europejska polityka obronna i bezpieczeństwa jest skierowana przeciwko NATO. Jak wielokrotnie powtarzałem podczas wizyt w Waszyngtonie, jest wręcz przeciwnie – kto chce rozwoju Sojuszu Transatlantyckiego, ten musi dążyć do wzmocnienia europejskiego filara, bowiem w przeciwnym razie zainteresowanie USA Europą w XXI wieku będzie się zmniejszać. Oznacza to, że wzmocnienie integracji europejskiej również w tej dziedzinie nie jest skierowane przeciwko stosunkom transatlantyckim, ale otwiera w XXI wieku nowe perspektywy na przyszłość. Dostrzegamy przecież, jak ważną rolę odegrała Europa na Bałkanach. Pozwolą Państwo, że jeszcze raz podkreślę: gdyby Zachód, gdybyśmy wszyscy razem prowadzili już na przełomie lat 1991/1992 taką politykę, jaką realizowaliśmy w Macedonii, wielu ludziom ocaliłoby to życie i pozwoli-

łoby uniknąć niejednej tragedii. Dobra współpraca pomiędzy sekretarzem generalnym NATO George'm Robertsonem a wysokim przedstawicielem UE ds. zagranicznych Javierem Solaną oraz doskonała współpraca pomiędzy Unią Europejską a NATO pokazuje i dowodzi, że większa rola Europy nie jest skierowana przeciwko Sojuszowi Transatlantyckiemu, lecz wręcz przeciwnie, jest ona czymś pozytywnym. Będziemy więc poddani silnej presji z zewnątrz, by rozszerzona Europa była Europą zdolną do działania. Taką jest najbliższa przyszłość, która czeka nas w nadchodzących latach.

Cieszyłbym się, gdyby obok zagadnień związanych z rozwojem nauki, ze wspólnymi wyzwaniem, także o charakterze normatywnym, które stawia przed nami biotechnologia i inżynieria genetyczna, obok kwestii wiążących się ze zrównoważonym rozwojem i ochroną środowiska, stosunkami gospodarczymi, problematyka europejska miała stałe pierwszoplanowe miejsce w pracach Forum Polsko-Niemieckiego. Odwołując się do tej nie tylko polsko-niemieckiej, ale również europejskiej perspektywy, życzę Pani Przewodniczącej, Panu Przewodniczącemu, wszystkim Państwu, interesujących dyskusji i więcej wzajemnego zrozumienia. Dyskusje nie powinny polegać na wymianie uprzejmości. Musimy przede wszystkim czynić to, co jest bardzo istotne nie tylko w nauce, ale także w polityce, jeżeli chce się zbliżyć do rzeczywistości i jednocześnie nie stracić z oczu przyszłości – nie można omijać problemów, nawet jeżeli są dla nas niewygodne. Tylko w ten sposób możemy osiągnąć dobre wyniki.

Dziękuję za uwagę.

„Musimy spróbować podejść do problemów w taki sposób, by ich nie omijać, nawet jeżeli są dla nas niewygodne.”

DLACZEGO POTRZEBUJEMY EUROPY?

Włodzimierz Cimoszewicz
Minister Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Państwo!

Zaproszenie na X Forum Polsko-Niemieckie przyjąłem z radością i satysfakcją. Cieszę się, że wraz z Ministrem Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec, Panem Joschką Fischerem, mogę wystąpić przed gronem wybitnych uczestników i animatorów stosunków polsko-niemieckich. Są wśród Państwa osoby, które przed laty nawiązywały pionierskie kontakty, czynnie uczestniczyły w procesie normalizacji stosunków między Polską a Republiką Federalną Niemiec w latach 70-tych, zasiadały za stołem obrad pierwszego Forum w 1977 r. Są też ci, którzy dołączyli później ze wschodniej części Niemiec, z byłej NRD. Wielu z nich także prowadziło wcześniej autentyczny dialog z Polakami, nierzadko w trudnych warunkach ówczesnej opozycji.

Od tamtego czasu minęła cała epoka. Dziś demokratyczna Polska i zjednoczone Niemcy, jako dobrzy sąsiedzi i sojusznicy, a wkrótce i partnerzy w Unii Europejskiej, wspólnie zastanawiają się nad przyszłością Europy. Zmieniło się również i Forum, choć nie

„Dziś demokratyczna Polska i zjednoczone Niemcy, jako dobrzy sąsiedzi i sojusznicy, a wkrótce i partnerzy w Unii Europejskiej, wspólnie zastanawiają się nad przyszłością Europy.”

straciło na znaczeniu. Jestem przekonany, że w nowej formule, odpowiadającej współczesnym realiom i potrzebom, wniesie ono ważny wkład do dyskusji nad najważniejszymi problemami obu krajów i Europy. Z tym przeświadczeniem serdecznie witam wszystkich uczestników Forum w Warszawie i życzę Państwu pomyślnych obrad, twórczej inwencji i interesującej wymiany poglądów.

Szanowni Państwo!

Dobrze się stało, że organizatorzy jubileuszowego X Forum podjęli temat europejski. Pytanie: „Dlaczego potrzebujemy Europy?” jest dziś szczególnie aktualne. Z jednej strony zbliża się historyczna chwila dopełnienia jedności kontynentu. Stanowi ona naszą odpowiedź na to samo pytanie postawione inaczej: „Dlaczego potrzebujemy siebie nawzajem?”, na które łatwiej odpowiedzieć przeciętnemu człowiekowi, któremu obca jest frazeologia polityków. Z drugiej strony Europa, podobnie jak cały świat, stanęła po 11 września 2001 r. przed nowymi, egzystencjalnymi wyzwaniem. Terrorystyczny zamach na współczesną cywilizację, ideały wolności i demokracji uderzył w nas wszystkich, zarówno w Niemców i Polaków, jak też w naszych bliższych i dalszych sąsiadów z Europy i świata. Unaoczniał nam w sposób szczególnie wyrazisty, że siła sprostania temu wyzwaniu jest pochodną jedności, jak również utwierdził dobitnie w przekonaniu o potrzebie solidarności europejskiej i euroatlantyckiej. W tym przypadku, odpowiedź na wydarzenia w Stanach Zjednoczonych znalazła trwałe oparcie w ludzkim odruchu naszych społeczeństw.

„Pytanie: Dlaczego potrzebujemy Europy? jest dziś szczególnie aktualne.”

Szanowni Państwo!

Projekt integracyjny, pomyślany przez ojców-założycieli dzisiejszej Unii Europejskiej jako metoda na przewyciężenie napięć w powojennej Europie, wymaga nieustannej aktualizacji. Dotyczy to więc i postawionego dzisiaj pytania – „Dlaczego potrzebujemy Europy?”. Ma ono zasadniczy charakter u progu konstytucyjnej debaty nad przyszłym kształtem Unii Europejskiej.

Obywatele obecnych i przyszłych państw członkowskich Unii Europejskiej oczekują, że integracja będzie instrumentem budowania lepszej przyszłości dla wszystkich jej członków. Jest to ze wszech miar zasadne oczekiwanie. Działa mobilizująco i przyczynia się do twórczego myślenia o przyszłości Europy.

Z drugiej strony pytanie „Dlaczego potrzebujemy Europy?” oznacza, że pomimo ponad 50 lat integracji tkwi w nas niepokój o jej dalszy kształt. Oba wyzłogodziłoby zawarcie Traktatu Konstytucyjnego pomiędzy państwami członkowskimi przyszłej, rozszerzonej Unii Europejskiej, ponieważ sprzyjałoby to potwierdzeniu, że integracja europejska jest niekwestionowaną i najskuteczniejszą metodą wspólnego zarządzania przestrzenią obejmującą 25, a następnie 27 i więcej członków.

Integracja europejska obejmuje dzisiaj większość dziedzin życia społecznego i gospodarczego. Świadczy o tym zakres rokowań w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej. Przy każdym z 29 rozdziałów negocjacyjnych zadajemy sobie pytanie, jakie znaczenie dorobek integracyjny ma dla sprawniejszego funkcjonowania naszych gospodarek i dla pełniejszego wymiaru naszego życia społecznego. Otóż zarówno w sensie

„Zarówno w sensie ekonomicznym, społecznym oraz politycznym Unia Europejska jest dla swych członków sposobem wykorzystania łączącej ich wspólnoty tradycji, historii i sąsiedztwa.”

ekonomicznym, społecznym oraz politycznym Unia Europejska jest dla swych członków sposobem wykorzystania łączącej ich wspólnoty tradycji, historii i sąsiedztwa. Unijne więzy sprzyjają wzmocnieniu demokracji i podnoszeniu dobrobytu społeczeństw krajów członkowskich. Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa jest próbą odpowiedzi na wyzwania w tych dziedzinach. Dzięki mechanizmom współpracy w obszarze spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości Unia zapewnia większe bezpieczeństwo swoim obywatelom. Przykłady te można mnożyć. Wskazują one, że tak jak państwo narodowe jest sposobem organizowania życia społecznego i gospodarczego na określonym terytorium, tak Unia Europejska jest mechanizmem, dzięki któremu państwa narodowe i społeczeństwa rozwiązują problemy o ponadnarodowym charakterze i uzyskują ogromne korzyści ze swojego sąsiedztwa. Jest to tym bardziej istotne w niestabilnym świecie, który poszukuje nowego porządku. Jeżeli jest tak, jak pisze Ryszard Kapuściński, że w dzisiejszej cywilizacji „nie ma jednej latarni morskiej – jest ich sto, a wszystkie ludźmi, myślą, dezorientują” podczas, gdy my „jesteśmy jak załoga statku, któremu burza potrzaskała urządzenia nawigacyjne i oto krąży po morzu, nie wiedząc w którą stronę płynąć”, to Unia Europejska jest sprawdzonym i skutecznym drogowskazem.

Szanowni Państwo!

Obecna debata o przyszłości Europy rozpoczęła się zanim jeszcze wysechł atrament na podpisach złożonych pod Traktatem z Nicei. Po części wynikało to z poczucia niedosytu, jakie było wówczas

w Nicei powszechnie, a po części dynamikę tę wyzwoił głębszy, wizjonerski rozmach, z jakim minister Joschka Fischer wygłosił swoje przemówienie na Uniwersytecie Humboldta w maju 2000 roku. Wreszcie dyskusję uruchomiły postępy w procesie integracji europejskiej na tyle głębokie, że odpowiedzi na pytania natury konstytucyjnej stały się nieodzowne. Postawienie pytania: „quo vadis Europa?” stało się naturalną konsekwencją wielkich projektów europejskich, takich jak otwarcie granic czy wprowadzenie wspólnej waluty. Odpowiadając na nie minister Fischer zarzucił kotwicę daleko, więc spadła ona głęboko. Niektórzy zarzucali ją bliżej, dzięki czemu lądowała płycej. Inni sugerowali stworzenie floty, z której część okrętów popłynęłaby do przodu, a inne z różnych przyczyn zostałyby w tyle. Nicea, jak na miasto portowe przystało, połączyła wizjonerów wokół potrzeby chwili. Niemniej jednak europejska autorefleksja musi trwać nadal. Teraz bowiem, jak nigdy dotąd, od politycznej istoty Unii Europejskiej zależy powodzenie projektu integracyjnego.

„Europejska autorefleksja musi nadal trwać. Teraz bowiem, jak nigdy dotąd, od politycznej istoty Unii Europejskiej zależy powodzenie projektu integracyjnego.”

Polski wkład do debaty będzie dotyczył m.in. demokratycznego wymiaru Unii Europejskiej. W nieodległym czasie staniemy przed perspektywą przedstawienia polskiej opinii publicznej mechanizmów odpowiedzialności rządów oraz instytucji Unii Europejskiej za podejmowane decyzje. Staniemy przed pytaniem o zakres wpływu pojedynczego obywatela na procesy europejskie. Wiadomo nie od dziś, że w Unii Europejskiej wiele osób odczuwa deficyt demokracji. Niektórzy twierdzą nawet, że gdyby Unia starała się o „członkostwo w Unii”, to nie zostałaby przyjęta, ponieważ nie jest funkcjonującą demokracją.

Są co najmniej trzy obszary, które należy wziąć pod uwagę w refleksji nad tą sytuacją. W pierwszej kolejności powinniśmy spojrzeć na państwa narodowe, bo to wola społeczeństw jest w dalszym ciągu podstawowym źródłem legitymizacji demokratycznych procesów europejskich. Mechanizm wypracowywania konsensu politycznego oraz kontroli demokratycznej zobowiązań podejmowanych na płaszczyźnie Unii Europejskiej jest różny w zależności od kraju członkowskiego. Sami mamy w tej kwestii wiele do zrobienia po to, aby przejrzystość, dostępność i czytelność informacji stała się niepodważalną regułą. Po drugie, mechanizmy decyzyjne UE wymagają nasycenia rywalizacją polityczną, która posłuży zwiększeniu ich legitymizacji. Jedną z możliwych metod jest tutaj wybór przewodniczącego Komisji Europejskiej przez Parlament Europejski. Po trzecie, istnieje problem właściwego komunikowania decyzji podejmowanych na szczeblu UE i po czwarte, problem zaangażowania partnerów społecznych w wyznaczanie kierunków działania UE.

Jubileuszowa wystawa w jednej z największych warszawskich galerii, w Galerii Zachęta, nosiła niedawno tytuł: „Uważaj wychodząc z własnych snów. Możesz znaleźć się w cudzych.” W ten sposób, cytując mistrza aforyzmu, Stanisława Jerzego Leca, współczesny kurator sztuki Harald Szeemann zdecydował się mówić o polskiej sztuce ubiegłego wieku. Warto mieć te słowa w pamięci, myśląc o przyszłości Unii Europejskiej. Jest bowiem tak, że każdy kraj członkowski wnosi do niej własne dziedzictwo, w tym swoje tradycje polityczne. Stąd też bierze się cała złożoność dzisiejszej Unii Europejskiej. Jest ona jej bogactwem, ale i bolączką, co widzimy chociażby po skomplikowanym systemie podejmowania de-

„Unia Europejska zawiera rozwiązania o charakterze federalnym. To nie oznacza automatycznie zapowiedzi powstania europejskiego państwa federalnego. Nie ma ku temu obecnie ani potrzeby, ani społecznego przyzwolenia.”

czyż, jaki został wypracowany w trakcie całego procesu integracji, a jeszcze bardziej utrudniony w Nicei. Nie można się jednak uporać z tym faktem przekakując poszczególne etapy.

Podobnie jest z federalizmem. Nie cieszy się on obecnie powszechnym poparciem społecznym i politycznym, choć funkcjonująca Unia Gospodarcza i Walutowa jest właśnie rozwiązaniem federalistycznym. Podobnie rzecz się ma ze ścisłą współpracą w dziedzinie obrony, która od zawsze stanowiła bastion suwerenności. Nie ma w dzisiejszej Europie przesłanek, aby mówić o europejskim społeczeństwie, o europejskim *demos*, choć z pewnością istnieje wspólna, europejska tożsamość historyczno-kulturowa. Z drugiej strony jednak, federalizm jako zbiór zasad rządzenia nie powinien odstraszać. Nie oznacza on przecież centralizacji, czego wielu się obawia. Jest sposobem radzenia sobie ze złożonością problemów. Mówimy: tyle różnorodności, ile możliwe i tyle jednorodności, ile potrzebne. Tak rozumiana federacja jest czymś więcej niż sumą części składowych. Tym też odróżnia się od konfederacji będącej sojuszem interesów, które w każdej chwili mogą się zmienić. Unia Europejska zawiera rozwiązania o charakterze federalnym. Jest to dla Unii szansa na uporanie się ze złożonością spraw, z jaką wchodzi w nowe stulecie. Ale nie oznacza automatycznie zapowiedzi powstania europejskiego państwa federalnego. Nie ma ku temu obecnie ani potrzeby, ani społecznego przyzwolenia.

Szanowni Państwo!

Wszelkie rozmowy i debaty o *finalité politique* integracji europejskiej znacznie zyskają na znacze-

niu, gdy Unia przeprowadzi proces rozszerzenia. Cała polska transformacja ostatnich 12 lat stanowi okres przygotowywania się do członkostwa w Unii Europejskiej. Wraz z innymi kandydatami podejmujemy wysiłek dostosowawczy, którego skali nie da się porównać do żadnego innego w dotychczasowej historii integracji europejskiej. Nigdy dotąd prawo europejskie nie było tak rozbudowane, jak obecnie. Rzadko kiedy dystans ekonomiczny, choć szybko skraccany, był tak znaczący. Podjęliśmy jednak ten wysiłek z pełnym przekonaniem, że przyszłość Polski leży w zjednoczonej Europie. Nasze oczekiwania są dobrze znane. Jesteśmy na najlepszej drodze, aby je spełnić. Rachunek ekonomiczny rozszerzenia nie pozostawia wątpliwości, że przyczyni się ono do wzrostu gospodarczego przyszłej Unii, inaczej Polska nie zyskiwałaby coraz wyższych notowań w ocenach atrakcyjności inwestycyjnej i nie byłaby jednym z głównych partnerów handlowych dzisiejszej piętnastki. Utworzenie jednolitego rynku wewnętrznego w 1986 roku było niezaprzeczalnym sukcesem integrującej się Europy. Powołanie Unii Gospodarczej i Walutowej stanowiło kolejny wielki krok naprzód. Podtrzymanie dynamiki rozwojowej wymaga dziś następnego etapu w postaci rozszerzenia Unii Europejskiej, które będzie i dla nas, i dla dzisiejszej piętnastki dodatkową szansą zwiększenia wzrostu gospodarczego.

Nie chciałbym jednak, aby procesy europejskie oceniano jedynie przez pryzmat ekonomii. Nasza codzienność to przecież nie tylko warunki materialne, ale także poczucie bezpieczeństwa, poszanowanie sprawiedliwości i stabilne, demokratyczne zasady rządzenia, możliwość szerszego zaspokajania własnych aspiracji oraz życie kulturalne i społeczne. War-

„Rachunek ekonomiczny rozszerzenia nie pozostawia wątpliwości, że przyczyni się ono do wzrostu gospodarczego przyszłej Unii.”

„Dzisiejszy świat rządzi się zasadami otwartości. Wygrywa ten, kto zastosuje te zasady w sposób konstruktywny i zaangażowany.”

tości tych nie da się zapewnić jedynie poprzez defensywne odgradzanie się od państw i społeczeństw, które nie spełniają kryteriów zasobności. Dzisiejszy świat rządzi się zasadami otwartości. Wygrywa ten, kto zastosuje te zasady w sposób konstruktywny i zaangażowany. Otwartość to zgoda na rozszerzenie, to perspektywa budowania również w tej części Europy dobrego sąsiedztwa, jakie rozwija się już w praktyce między Polską i Niemcami. To dobry prognostyk dla Unii, bogatszej po rozszerzeniu o doświadczenia, dorobek i tradycje nowych członków. Rozszerzenie UE jest dobrą, wartą inwestycji kartą.

Pamiętajmy jednak, że aktualny proces integracji obejmuje faktycznie system instytucjonalny UE. Nawet po tym najbliższym, szerokim – jak domniemy – poszerzeniu na Wschód (i na Południe) Europa pozostanie podzielona. Nadal nie będzie to kontynent w pełni jednolity. Europa Zachodnia i Środkowa zbliżając się ku sobie nie powinny zapominać o tych, którzy znajdują się poza strukturami poszerzonej Unii Europejskiej. Najlepszym sposobem wspierania naszych sąsiadów na wschodzie (i na południu) powinny być nasze wspólne działania, zmierzające do wspomagania tego sąsiedztwa. Wysiłki te nie mogą i nie powinny być ograniczone wyłącznie do formuły bilateralnej. Dobre i bezpieczne sąsiedztwo jest nakazem obecnej Unii Europejskiej i takim pozostanie po jej poszerzeniu, tyle że wówczas będzie wyglądało nieco inaczej.

Szanowni Państwo!

Po 11 września oba nasze kraje jako jedne z pierwszych znalazły się w koalicji antyterrorystycznej. Wśród ofiar zamachu byli zarówno Polacy, jak

i Niemcy. Polska, podobnie jak Republika Federalna Niemiec, udziela bezwarunkowego poparcia Stanom Zjednoczonym w wojnie z terroryzmem. Podczas niedawnej wizyty w Stanach Zjednoczonych premier RP Leszek Miller, potwierdził naszą determinację w walce z terroryzmem i zapewnił prezydenta George'a W. Busha o polskiej solidarności. Jej wyrazem był m.in. fakt, że na amerykańską prośbę o wsparcie wojskowe rząd polski odpowiedział natychmiast, w ciągu dwóch dni, podejmując decyzję o postawieniu do dyspozycji koalicji antyterrorystycznej 300 najlepszych żołnierzy, gotowych ryzykować życie razem z żołnierzami Stanów Zjednoczonych i innych krajów.

Zdajemy sobie sprawę, iż walka z terroryzmem będzie długa i trudna, wymagająca globalnej koordynacji. Polska aktywnie wspiera działania polityczne, ekonomiczne i prawne, podejmowane przeciwko terroryzmowi na forum międzynarodowym. Jesteśmy jednocześnie świadomi, że wojny z terroryzmem w żadnym wypadku nie wolno utożsamiać z konfliktami kultur i religii.

Tę świadomość wykazuje ogromna większość krajów. Cieszymy się, że w ich gronie jest również Rosja. Fakt ten jednoznacznie potwierdził prezydent Władimir Putin podczas niedawnej wizyty w Polsce. Wizyta ta otworzyła drogę do nowego etapu naszych stosunków. Polska dąży do rozwoju przyjaznej współpracy z Rosją w każdej dziedzinie. Ze względu na nasze położenie i naszą historię, intensywnie angażujemy się w proces włączania się Rosji do europejskiej infrastruktury politycznej i gospodarczej. Z tego punktu widzenia, nasze stosunki z Rosją, podobnie jak z pozostałymi naszymi sąsiadami na Wschodzie, mają szerszy wymiar międzynarodowy, są ważnym ele-

„Ze względu na nasze położenie i naszą historię, intensywnie angażujemy się w proces włączania się Rosji do europejskiej infrastruktury politycznej i gospodarczej.”

mentem europejskiego bezpieczeństwa i procesów integracyjnych.

Szanowni Państwo!

„Świadomość wspólnej odpowiedzialności za sprawy Europy zmienia jakość stosunków polsko-niemieckich.”

Nie sposób na tym forum nie podkreślić roli, jaką Niemcy i Polacy mają do odegrania w procesie integracji Europy i odpowiedzialności, jaką ponoszą za jej przyszłość. Kształtowanie tej przyszłości jest ważnym i trudnym zadaniem na miarę pojednania po tragicznym okresie II wojny światowej. Nasze narody w nowej rzeczywistości politycznej po przełomie lat 1989/1990 przestały absorbować sobą Europę i zaczęły działać wspólnie na rzecz jedności kontynentu. Świadomość wspólnej odpowiedzialności za sprawy Europy zmienia jakość stosunków polsko-niemieckich. Zmiana ta jest zgodna z interesami sąsiadów, regionu i Europy.

„W budowaniu jedności Europy Polacy i Niemcy mogą korzystać z własnych doświadczeń. Powinni stać się eksporterami porozumienia i pojednania.”

W budowaniu jedności Europy Polacy i Niemcy mogą korzystać z własnych doświadczeń. Oba narody dokonały wielkiego przełomu psychologicznego i moralnego, mimo tragicznej przeszłości porozumiały się i pojednały. Tego doświadczenia nie powinny zachowywać jedynie dla siebie. Polacy i Niemcy mogą i powinni stać się „eksporterami” porozumienia i pojednania. Polska i Niemcy winny rozwijać szerszą współpracę w polityce regionalnej. Współpracę tę, podobnie jak polsko-niemiecko-francuski Trójkąt Weimarski, należy traktować jako ważne uzupełnienie i wzmocnienie ogólnoeuropejskiej konstrukcji politycznej.

Szanowni Państwo!

Polska przywiązuje wielką wagę do wsparcia, jakiego władze Republiki Federalnej udzielają naszym

dążeniom do członkostwa w Unii Europejskiej. Przyjęta przez zjednoczone Niemcy rola adwokata Polski na jej drodze do Unii (a wcześniej do NATO) jest wyrazem wspólnoty interesów obu krajów w jednoczącej się Europie. Cieszy nas fakt, że rząd niemiecki niezmiennie opowiada się za udziałem Polski w pierwszej turze kolejnego rozszerzenia Unii. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że poparciemu temu towarzyszy szereg obaw i wątpliwości niemieckiego społeczeństwa. Wiąza się one przede wszystkim ze swobodnym przepływem osób. Jesteśmy przekonani, że obawy te nie potwierdzą się w przyszłości, chcemy przekonać o tym naszych sąsiadów. Staramy się czynić to zarówno przy pomocy środków masowego przekazu, jak i bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami różnych grup społecznych. Nasze możliwości organizacyjne i finansowe są jednak ograniczone, tym bardziej, że działania informacyjne i promocyjne wymagają dotarcia do szerokiego kręgu odbiorców, którzy często wiedzą o Polsce mało lub bardzo mało, a swoje sądy o Polakach w dużym stopniu opierają na negatywnych stereotypach z przeszłości.

Dlatego jesteśmy wdzięczni za aktywność, z jaką niemieckie instytucje federalne i krajowe włączają się w proces informowania własnego społeczeństwa o zbliżającym się rozszerzeniu UE. Dziękujemy Ministerstwu Spraw Zagranicznych RFN, które we współpracy z Przedstawicielstwem Komisji Europejskiej w Niemczech rozpoczęło kampanię informacyjną na temat rozszerzenia UE – ze szczególnym uwzględnieniem Polski jako przyszłego członka Unii. Z uznaniem odnosimy się do zaangażowania władz poszczególnych landów, np. Berlina czy Brandenburgii, które podejmują tego rodzaju kroki.

„Polska przywiązuje wielką wagę do wsparcia, jakiego władze Republiki Federalnej udzielają naszym dążeniom do członkostwa w Unii Europejskiej.”

Uważamy, że takie działania są potrzebne i wartościowe. Zaangażowanie niemieckich instytucji wydatnie podwyższa wiarygodność przekazywanych informacji na temat obustronnych korzyści rozszerzenia Unii Europejskiej. Ponawiam w tym miejscu chęć ścisłej współpracy w promowaniu rozszerzenia Unii, oferuję pomoc w organizacji wizyt studyjnych w Polsce dla niemieckich dziennikarzy i przedstawicieli różnych środowisk przy pomocy polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Niemczech. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, takie podróże są doskonałą okazją do bliższego poznania Polski, poszerzenia wiedzy i weryfikacji dotychczasowych ocen. Zachęcamy do rozwijania działań promocyjnych w formie prezentacji polskiej kultury i nauki. O walorach takich działań mogliśmy przekonać się przy okazji honorowego uczestnictwa Polski w Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie nad Menem, polskiego udziału w EXPO czy też ciepłego przyjęcia takich imprez, jak Dni i Tygodnie Polskie w Berlinie i Brandenburgii, w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, Nadrenii Północnej-Westfalii i w innych krajach związkowych.

Szanowni Państwo!

Współpraca polsko-niemiecka, oparta na wzajemnym zaufaniu, jest warunkiem *sine qua non* sukcesu rozszerzenia Unii Europejskiej. Z tego punktu widzenia jest ważne, aby nawet w najtrudniejszych rokowaniach nie zatracić idei leżącej u podstaw integracji. Szansy na bliskie zjednoczenie Europy w warunkach pokoju i wolności, demokracji i dobrobytu nie

„Nie wolno narażać szansy na bliskie zjednoczenie Europy w warunkach pokoju i wolności, demokracji i dobrobytu w toku kampanii wyborczych i bieżących walk politycznych.”

wolno narażać w toku kampanii wyborczych i bieżących walk politycznych. Musimy na nie patrzeć w perspektywie długoterminowej i nieustrudzenie przekonywać o korzyściach integracji, zwalczać uprzedzenia i łagodzić obawy. Jestem przekonany, że wspólnie odniesiemy sukces.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Uczestnicy dyskusji:

Hans-Dietrich
Genscher
Janusz Reiter
Karl Kaiser
Klaus Mangold
Janusz Onyszkiewicz
Aleksander Smolar

Prowadzenie:

Christoph von
Marschall

PO 11 WRZEŚNIA: JAK ZAPEWNIĆ ŚWIATU BEZPIECZEŃSTWO?

Atak na World Trade Center (WTC) nie zmienił w istotny sposób sytuacji globalnej. Uświadomił on raczej przemiany, które się dokonały i wciąż się dokonują w świecie, jak również nowe zagrożenia, które związane są z terroryzmem o charakterze globalnym. Dotychczasowy dwubiegunowy ład międzynarodowy przestał istnieć wraz z rozpadem Związku Radzieckiego. 11 września 2001 r. pokazał, że nowy porządek międzynarodowy jest jeszcze *in statu nascendi* i że zmieniły się role poszczególnych aktorów globalnej sceny: Sojuszu Północnoatlantyckiego, Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Rosji. Wobec zagrożenia terroryzmem bezpieczeństwo przestaje być jedynie kwestią militarną. Równie ważny staje się jego aspekt polityczny, gospodarczy czy społeczny. Wobec tych tragicznych wydarzeń rodzi się pytanie, jak stworzyć nowy system bezpieczeństwa, który odpowiadałby nowym wyzwaniom.

Członkostwo Polski w NATO oraz bliskie członkostwo w Unii Europejskiej stwarza podstawę do polsko-niemieckiej dyskusji na temat bezpieczeństwa po 11 września w dużo szerszym wymiarze niż wymiar bilateralny. X Forum Polsko-Niemieckie było więc okazją do dialogu przede wszystkim na temat następujących kwestii:

1. Nowy ład bezpieczeństwa międzynarodowego i nowe role aktorów sceny globalnej:

- NATO: Jakie konsekwencje będzie miał fakt, że po raz pierwszy zastosowano artykuł 5 Traktatu Waszyngtońskiego bez wspólnej interwencji sojuszników? Jak zmienił się Sojusz po 11 września? Czy można mówić o kryzysie NATO jako instytucji? Jaka będzie przyszła rola NATO?
- Stany Zjednoczone: Jak zmieniły się Stany Zjednoczone po 11 września? Jak rozumieją swoją rolę w świecie? Jaki jest ich stosunek do innych aktorów globalnej sceny, a zwłaszcza do ich europejskich sojuszników i Rosji? Jak wyobrażają sobie nowy ład bezpieczeństwa światowego?
- Unia Europejska: Jaka rolę pełni Unia Europejska na płaszczyźnie międzynarodowej? Jak powinny wyglądać stosunki NATO-UE? Jaki model ładu międzynarodowego leży w interesie Europy?
- Rosja: Jaka jest rola Rosji po 11 września? Jakie konsekwencje dla porządku międzynarodowego może mieć udział Rosji w koalicji antyterrorystycznej?

2. Pozamilitarne aspekty bezpieczeństwa: Jak np. gospodarka i kultura wpływają lub mogą wpływać na politykę bezpieczeństwa?

Pierwszy kompleks tematyczny, dotyczący Sojuszu Północnoatlantyckiego, jego obecnej kondycji i przyszłej roli w porządku międzynarodowym, był omawiany najszerzej ze wszystkich zagadnień. Zwłaszcza polscy dyskutanci poświęcili wiele miejsca w swoich wypowiedziach obecnemu i przyszłemu rozwojowi NATO, wyrażając obawy o dalszy los tej instytucji.

Po raz pierwszy w historii Sojuszu odwołano się do artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego. Decyzja

„Okazało się, że artykuł 5 funkcjonuje na całkiem innej zasadzie, a mianowicie *à la carte*. To rzecz bardzo niebezpieczna.”

o zastosowaniu tego artykułu bezpośrednio po 11 września 2001 r. podyktowana była potrzebą zdemonstrowania solidarności ze Stanami Zjednoczonymi. Fakt, że po tej decyzji nie doszło do wspólnej interwencji militarnej sojuszników, lecz do samodzielnego działania USA przy wsparciu kilku wybranych przez nich partnerów, zrodziło dyskusję nad znaczeniem artykułu 5, co podkreślali zwłaszcza polscy uczestnicy Forum. Wydawało się, że powołanie się na artykuł 5 oznacza automatyczne zastosowanie zasobów i zdolności (ang. *assets and capabilities*) NATO, co się jednak nie stało w tym przypadku. Tymczasem okazało się, że artykuł ten może funkcjonować *à la carte*. Zarówno dyskutanci polscy, jak i niemieccy ocenili zastosowanie artykułu 5 bez interwencji militarnej Sojuszu jako rzecz niebezpieczną. Po obu stronach pojawiły się głosy, że z jednej strony NATO straciło na znaczeniu po 11 września, z drugiej strony zauważono, że w polityce bezpieczeństwa widoczna jest tendencja do zacieśniania dwustronnej współpracy, a może nawet do renacjonalizacji tej polityki.

W dyskusji część uczestników Forum podkreślała fakt, że NATO nie jest gotowe do podejmowania akcji tego typu jak interwencja w Afganistanie co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze, akcja ta toczyła się na terenach objętych centralnym dowództwem amerykańskim, które dotychczas nie miało żadnych związków z NATO w odróżnieniu od dowództwa europejskiego czy dowództwa strefy Atlantyku. Po drugie, NATO nie dysponowało strukturami, które byłyby gotowe do podjęcia tego rodzaju akcji. Nie brakowało jednak i innych wypowiedzi, w których podkreślano, że Sojusz w dużym

„Obecnie widoczna jest bilateralizacja polityki bezpieczeństwa. To jest niebezpieczna tendencja.”

stopniu już przekształcił swoje struktury, przede wszystkim dowódcze, a więc był gotowy do interwencji.

Zwracano uwagę na konieczność dostosowania misji NATO oraz jego instrumentów i środków do zwalczania ataków terrorystycznych z zewnątrz. Zmiany wymaga również dotychczasowa doktryna Sojuszu. Stara metoda odstraszenia, polegająca na tym, że NATO grożąc użyciem siły powstrzymuje przeciwnika od jej użycia, straciła zastosowanie w sytuacji, kiedy po drugiej stronie konfliktu mamy wroga, któremu nie zależy na życiu. W wojnie, którą rozpętał Ben Laden, a która ma charakter wojny religijnej, celem jest zmaksymalizowanie ofiar, a nie zdobycie władzy czy nowych terytoriów przy jak najmniejszych stratach własnych. Doktryna odstraszenia, którą dysponuje obecnie NATO, staje się w tej sytuacji nieadekwatna.

Dodatkowe trudności, jeżeli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa, wynikają z otwartości społeczeństw demokratycznych, która jest osiągnięciem ostatnich 50 lat. Terroryzm i środki masowego rażenia mogą rozprzestrzeniać się wszędzie. Konflikt nie zatrzymuje się więc na granicach, ale wnika do wewnątrz społeczeństw. Bezpieczeństwo nie polega więc już na obronie granic, na *peace-keeping* na peryferiach, ale łączy się ściśle z bezpieczeństwem wewnętrznym.

Wśród dyskutantów, niezależnie od podziałów narodowych, pojawiły się różne zdania co kondycji i przyszłości NATO. Zastanawiano się nad tym, czy Pakt Północnoatlantycki ma pozostać sojuszem obronnym. Część uczestników Forum wyraziła opinię, że NATO jako sojusz wojskowy przeżywa kry-

„Atak 11 września pokazał, że NATO nie było przygotowane od strony struktury do podjęcia odpowiednich kroków.”

„11 września wyznacza koniec doktryny odstraszenia, rozumianej jako metoda powstrzymania przeciwnika od użycia siły, grożąc jej użyciem.”

zys. W obecnym kształcie nie dysponuje bowiem instrumentami adekwatnymi do nowych zagrożeń. Sojuszowi grozi, że stanie się instytucją pozbawioną znaczenia, o ile gruntownie się nie przeobrazi i nie zdefiniuje na nowo swoich zadań. Priorytetem powinno być zwalczanie terroryzmu, dysponującego środkami masowego rażenia. Należy raczej wątpić, że NATO w swojej dotychczasowej postaci może dysponować środkami politycznymi, społeczno-politycznymi i gospodarczymi, koniecznymi do zwalczania podłoża, na którym rozwija się terroryzm.

Inni uczestnicy Forum byli zdania, że Sojusz Północnoatlantycki nigdy nie był organizacją wyłącznie militarną, ale realizował również zadania polityczne, do których należy zaliczyć np. przewyciężenie podziału Europy. Realizowana przez Sojusz koncepcja bezpieczeństwa opierała się na ofensywnej polityce współpracy i stopniowych zmian na Wschodzie. Dopasowywanie się do różnorodnych wyzwań i zastosowanie środków politycznych nie są więc dla NATO nowymi instrumentami. Procedury i środki, jakimi dysponuje, okazały się skuteczne również w likwidowaniu ognisk terroryzmu w Afganistanie.

Powoli zanikają dotychczasowe funkcje Sojuszu, skoncentrowane na utrzymaniu stabilności w Europie. Coraz częściej pojawia się pytanie o misję NATO. Ma to miejsce w przypadku lokalnych konfliktów etnicznych i zbrodni ludobójstwa (przykład Kosowa) czy też walki z terroryzmem (Afganistan). Podczas gdy niegdyś b. ZSRR stanowił przyczynę utworzenia Paktu Północnoatlantyckiego, obecnie Rosja jest sojusznikiem w walce przeciwko terroryzmowi. W tym kontekście przywoływano formułę z początku lat 90-tych, sformułowaną przez senatora Luga-

ra: *out of area or out of business*, która oznacza, że Sojusz przestanie być potrzebny, jeżeli jego misja ma być ograniczona do Europy.

W obliczu nowych zagrożeń należy unikać dwutorowości między Sojuszem a Unią Europejską. W walce z terroryzmem europejscy partnerzy powinni występować jako część NATO lub w najgorszym razie jako europejski kontyngent. Sojusz jest w dalszym ciągu ważnym instrumentem współpracy Europy i Stanów Zjednoczonych. Zdaniem uczestników dyskusji, w dialogu polsko-niemieckim zmienił się dotychczasowy podział ról, zbliżyły się bowiem stanowiska obu krajów w tej kwestii. Jeszcze dwa lub trzy lata temu polska strona reprezentowała opcję proamerykańską, co wykluczało jakąkolwiek krytykę roli Stanów Zjednoczonych w Sojuszu i w Europie. Dziś oba kraje reprezentują z różną intensywnością opcję europejską, którą można ująć następująco: NATO powinno pozostać istotnym elementem systemu bezpieczeństwa w Europie i na świecie, europejskie struktury nie zastąpią Sojuszu, ale powinny mieć większy wpływ na sytuację globalną. Udział Unii w interwencji w Afganistanie nie powinien ograniczać się tylko do finansowania pomocy rozwojowej, ale obejmować również środki polityczne. Część dyskutantów niemieckich wyrażała nadzieję, że nie zmniejszy się zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w NATO, w Europie i w świecie.

Drugi kompleks tematyczny dotyczył sytuacji w Stanach Zjednoczonych po wydarzeniach 11 września 2001 r. W tym kontekście wskazywano przede wszystkim na dwie kwestie: istniejące w społeczeństwie amerykańskim poczucie utraty bezpieczeństwa oraz zmianę stosunku USA do świata.

„Polacy i Niemcy dyskutują o roli Stanów Zjednoczonych w Europie i NATO jako Europejczycy – różni nas może intensywność debaty, ale łączy ta sama troska.”

„Dla wielu Polaków, którzy traktowali Amerykę jako rodzaj portu zapasowego na wypadek, gdyby życie w Europie okazało się niezdolne, 11 września jest doświadczeniem zmieniającym ich świat.”

Atak na WTC był dla Stanów Zjednoczonych nowym doświadczeniem historycznym, ponieważ po raz pierwszy stały się one terenem konfliktu. Dotychczas takie doświadczenie było jedynie udziałem Europy. Przeniesienie konfliktu do samego centrum USA w istotny sposób zmieniło poczucie bezpieczeństwa nie tylko w społeczeństwie amerykańskim, ale przyczyniło się również do tego, że Stany Zjednoczone przestały być postrzegane przez Europejczyków jako azyl i schronienie przed zagrożeniami na starym kontynencie. Nie istnieje już przekonanie, że po drugiej stronie Atlantyku nie może się wydarzyć nic złego. Dotychczas przekonanie to towarzyszyło wielu pokoleniom Polaków. Część uczestników Forum zwracała uwagę na fakt, że 11 września wywołał w Stanach Zjednoczonych wręcz erupcję uczuć patriotycznych i powrót myślenia w kategoriach państwa narodowego.

Po stronie polskiej pojawiły się wypowiedzi krytyczne wobec wizji porządku międzynarodowego, lansowanej przez Stany Zjednoczone, ponieważ dopatrywano się w niej tendencji unilateralistycznych. Zgodnie z tym stanowiskiem, USA potrzebują co prawda na płaszczyźnie politycznej legitymizacji i uprawomocnienia swoich działań przez NATO i ONZ, nie potrzebują natomiast działań multilateralnych, jeżeli chodzi o wymiar militarny. Stanowisko to reprezentuje administracja amerykańska, która zastosowała podczas ataku na Afganistan model „koalicji chętnych”, tworzonej spontanicznie wokół Stanów Zjednoczonych. Model ten narusza demokratyczne prawa sojuszników i zamiast wspólnoty wartości, która stanowi podstawę Paktu, proponuje wspólnotę organizowaną wokół supermocarstwa.

„To, co obserwujemy w USA, to powrót państwa narodowego. Tymczasem terroryzm nie jest strukturą narodową.”

Część dyskutantów niemieckich broniła polityki Stanów Zjednoczonych. Wyłączenie NATO z działań w Afganistanie mogło wynikać z obawy, że po pierwsze, uruchomienie procedur natowskich mogłoby trwać zbyt długo, a po drugie, że dowództwo mogłoby nie znaleźć się w rękach Stanów Zjednoczonych. Tymczasem Amerykanie chcieli z jednej strony mieć świadomość, że prowadzą tę wojnę za zgodą wspólnoty międzynarodowej, z drugiej zaś zależało im na tym, by samodzielnie odnieść zwycięstwo nad przeciwnikiem. Jednocześnie Ameryka prowadzi szerokie działania na rzecz odbudowy Afganistanu oraz inwestuje w Azji Centralnej (np. w Uzbekistanie), co było zaskoczeniem dla amerykańskiej opinii publicznej, jak również wywołuje niezadowolenie Rosji i Chin.

W dyskusji strona polska krytycznie odniosła się do propozycji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, aby włączyć Rosję do działań Sojuszu. Propozycja ta została zgłoszona przez sekretarza generalnego NATO George'a Robertsona i premiera Wielkiej Brytanii Tony'ego Blaira za zgodą administracji prezydenta USA George'a W. Busha. Zdaniem polskich dyskutantów zmienia to całą istotę Sojuszu. Przytoczono w tym punkcie wypowiedź polskiego ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza dla „Washington Post” (później również dla „International Herald Tribune”), który stwierdził, że gdyby Rosja miała status proponowany przez Robertsona już przed interwencją w Bośni i w Kosowie, to interwencje te nigdy nie doszłyby do skutku. Dyskutanci polscy zdecydowanie opowiedzieli się przeciwko wszelkiego rodzaju próbom, choćby częściowego włączenia Rosji do Paktu Północnoatlantyckiego.

„Szczególnie mniejsze narody nie mają dobrych wspomnień o sojuszach z Rosją.”

„Stosunki polsko-rosyjskie będą miały kluczowe znaczenie dla przyszłych relacji Rosja-UE.”

„Unia Europejska jest siłą, która mogłaby zahamować tendencję do przechodzenia od multilateralizmu do bilateralizmu.”

Omawiając trzeci kompleks tematyczny, związany z Unią Europejską, niektórzy niemieccy uczestnicy Forum dawali wyraz swojemu krytycznemu stanowisku wobec wzmocnienia współpracy międzyrządowej w Unii Europejskiej i tendencji przywódczych, zwłaszcza Wielkiej Brytanii. Podkreślali również, że w XXI wieku istotnym celem UE będzie dokończenie procesu jednoczenia Europy, co przyczyni się również do zwiększenia bezpieczeństwa na całym kontynencie. Jednocześnie Unia powinna określić swój stosunek do tych krajów, które do niej nie wejść, a więc do Rosji i państw b. Związku Radzieckiego. Kluczowe znaczenie dla relacji UE-Rosja będą miały stosunki polsko-rosyjskie, na co zwracali uwagę w swoich wypowiedziach uczestnicy niemieccy. W tym kontekście podkreślali oni doniosłość wizyty prezydenta Rosji Władimira Putina w Polsce. Ich zdaniem należy zapobiec powstaniu nowego podziału Europy na polskiej granicy wschodniej przez rozwój współpracy politycznej i gospodarczej z Rosją czy też np. poprzez stworzenie strefy wolnego handlu, obejmującej całą Europę, co znacznie przyczyniłoby się do wzmocnienia bezpieczeństwa europejskiego.

Niezwykle ważnym zadaniem UE jest współdziałanie w tworzeniu nowego ładu międzynarodowego i systemu globalnego bezpieczeństwa. Istotnym wkładem, który Unia Europejska może wnieść jest jej własne doświadczenie: przewyciężenie egoizmu narodowego dla osiągnięcia wspólnych celów. Zarówno wśród dyskutantów polskich, jak i niemieckich przeważała opinia, że w interesie Unii leży, by tworzący się ład był wielo-, a nie jedno- lub dwubiegunowy. Powrót do współpracy dwustronnej jako zasady porządkującej stosunki międzynarodowe po 11

września 2001 r. został uznany za wielkie niebezpieczeństwo dla Europy. Bilateralizm zmieniłby bowiem w istotnym stopniu politykę europejską i doprowadziłby do regresu w procesie integracji.

Sojusz Północnoatlantycki pozostaje po 11 września w dalszym ciągu istotnym elementem systemu bezpieczeństwa. Można mieć wątpliwości, czy UE pokazała się jako siła zdolna do działania w tego rodzaju sytuacjach. Wielu gości, i to zarówno po polskiej, jak i po niemieckiej stronie, było zdania, że przyszłe struktury bezpieczeństwa Unii Europejskiej nie zastąpią NATO. Ich zdaniem Sojusz jest i pozostanie ważnym instrumentem współpracy transatlantyckiej. Niektórzy mówili nawet o renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa. Ich zdaniem świadczą o tym bezpośrednio bilateralne stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią i innymi państwami w ostatnich miesiącach. Kraje europejskie nie podejmują żadnych wysiłków, by przeciwdziałać tej tendencji. Nie ponoszą też wydatków zbrojeniowych, by zmniejszyć istniejący dystans technologiczny między nimi a Stanami Zjednoczonymi. Zgodnie z tą opinią, tendencja do renacjonalizacji nie ogranicza się do Europy, ale współgra z tego typu tendencjami w Stanach Zjednoczonych. W obliczu zagrożenia globalnym terroryzmem jest to bardzo niebezpieczny proces.

Czwarty kompleks tematyczny koncentrował się na Rosji. Jej przystąpienie do koalicji antyterrorystycznej oznacza zbliżenie z Zachodem, co oceniono jednoznacznie pozytywnie. Jednak niepokój zarówno polskich, jak i niemieckich uczestników Forum budził fakt, że zbliżenie to nie nastąpiło na płaszczyźnie wspólnych wartości. Ocena tego zbliżenia podzie-

„Jak dotychczas nie udało się zastąpić NATO inną strukturą. Dla naszych celów, potrzebujemy go bardziej w Europie niż Amerykanie dla swoich.”

„Dziś priorytetem nie jest demokracja, lecz stabilność i bezpieczeństwo. Nie zwraca się większej uwagi, kto ma czyste, a kto brudne ręce.”

liła polskich uczestników Forum. Część z nich stanęła na stanowisku, że nastąpiło ono na gruncie polityki mocarstwowej. Pozostali zaś podkreślali, że Władimir Putin narzucił rosyjskim elitom pewną definicję rzeczywistości, w której Rosja nie jest już wielkim mocarstwem.

Zdaniem części uczestników Forum, koalicja antyterrorystyczna wprowadza inną niż dotychczas hierarchię wartości. Celem nadrzędnym nie jest już demokracja, ale stabilność i bezpieczeństwo. Dlatego też nie zwraca się uwagi na to, czy koalicjant przestrzega reguł demokratycznych, czy też nie. Oznacza to redefinicję stosunków również z innymi dotychczasowymi przeciwnikami NATO, np. z Chinami. Stosunki te są istotne nie tylko w zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu, lecz również dla kontroli postsowieckiego arsenału broni masowego rażenia. Niektórzy ostrzegali przed uleganiem złudzeniu, że solidarność Rosji i Chin w walce przeciw terroryzmowi będzie zjawiskiem trwałym. Utrzyma się ona tak długo, jak długo oba państwa będą widzieć wspólny interes w swoim zaangażowaniu po stronie koalicji antyterrorystycznej.

Wydarzenia 11 września 2001 r. ujawniły również olbrzymią lukę w prawnych podstawach porządku międzynarodowego. Chociaż nie jest to nowa kwestia, dopiero po ataku na WTC, zdano sobie sprawę, że prawo międzynarodowe nie daje odpowiedzi na pytanie, czym jest suwerenność państwa i kiedy można ją naruszyć w imię istotnych celów i wartości. Kwestia ta pojawiła się już w przypadku zbrodni dokonywanych w Kambodży, ludobójstwa i represji w stosunku do ludności kurdyjskiej w Iraku po wojnie w Zatoce Perskiej, czy w przypadku konfliktu w Kosowie.

Brakuje nowej, bardziej obszernej definicji agresji, terroryzmu i terrorystów. Dla jednych terroryści są bojownikami o wolność, dla innych przestępcami. Niebezpieczne jest podciąganie wszystkich regionalnych konfliktów pod pojęcie terroryzmu, np. sytuacji w Czeczenii. Może to wywołać eskalację konfliktów regionalnych i rodzić chęć odwetu. Ważne jest więc precyzyjne określenie, co oznacza terroryzm międzynarodowy. Podłożenie bomby przez jeden gang drugiej grupie przestępczej jest z pewnością aktem terrorystycznym, ale nie jest kwestią, którą powinno się zajmować prawo międzynarodowe. Należy precyzyjnie rozróżnić nowy rodzaj terroryzmu, wyrosły z pobudek fundamentalistycznych, którego wyrazem był atak na WTC, od terroryzmu wynikającego z różnic rozwojowych. Na takiej precyzyjnej definicji terroryzmu powinna opierać się koalicja antyterrorystyczna. Zbyt proste rozwiązania mogą wywołać nieobliczalne skutki.

Ostatni kompleks tematyczny dotyczył pozamilitarnych aspektów polityki bezpieczeństwa. W tej części dyskusji omawiano wzajemne zależności między bezpieczeństwem a gospodarką. Niektórzy dyskutanci podkreślali, że trudno im sobie wyobrazić świat bez silnego NATO, bowiem Sojusz jest dla nich niezbędną gwarancją działalności gospodarczej. Musi on jednak dostosować swoje instrumenty do nowych wyzwań, np. do najnowocześniejszych technik przeprowadzania ataków. Prognozując wpływ 11 września na globalizację, uczestnicy Forum stwierdzili, że ten proces wzmocni się jeszcze bardziej i będzie prowadził do rozwoju współpracy gospodarczej na płaszczyźnie międzynarodowej. Zastanawiali się oni również nad tym, w jaki sposób gospodarka może

„Potrzeba nowej definicji agresji, terrorystów i terroryzmu.”

„Trudno wyobrazić sobie świat bez silnego NATO. Gospodarka potrzebuje Sojuszu jako pasa bezpieczeństwa, gwarancji działalności gospodarczej.”

„Nie powinniśmy zapomnieć, że bezpieczeństwo ma nie tylko wymiar militarny, ale również i polityczny, gospodarczy i społeczny.”

przyczynić się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa globalnego. Po wydarzeniach 11 września 2001 r. Europejczycy powinni czuć się bardziej zobowiązani do włączenia krajów Europy Środkowej i Wschodniej w strefę gospodarczego dobrobytu, co spowoduje wyeliminowanie wielu zagrożeń. W interesie Europy leży również włączenie w tę strefę Azji Centralnej, co z jednej strony zapewniłoby zaopatrzenie Europy w konieczne surowce i energię, z drugiej zaś mogłoby być ważnym instrumentem w walce z fundamentalizmem islamskim. Istotną kwestią jest również stworzenie efektywnych struktur decyzyjnych Unii Europejskiej, aby mogła ona skutecznie konkurować ze Stanami Zjednoczonymi.

Akcentowano też konieczność zwalczania ubóstwa dla zapewnienia stabilnej sytuacji globalnej i usuwania przyczyn zagrożeń bezpieczeństwa. Jeżeli 17% mieszkańców globu wytwarza ok. 78% produktu społecznego brutto, a 83% dzieli między sobą pozostałe 22%, to zagrożone jest bezpieczeństwo i stabilność. Jedyną pokojową drogą usunięcia tego rodzaju zagrożeń jest globalizacja, która stwarza krajom biednym dostęp do technologii, wiedzy i kapitału. W ten sposób będą one mogły samodzielnie zapewnić sobie odpowiednią ilość żywności i godną egzystencję. Nie jest więc prawdą, że globalizacja powoduje pogłębianie się przepaści, która istnieje między krajami biednymi i bogatymi. Konieczna jest polityka rozwoju i fundusze pomocowe dla regionów ubogich. Jak stwierdził jeden z dyskutantów, w ostatnich 10 latach niewiele uwagi poświęcono polityce rozwojowej.

„Zwiększenie bezpieczeństwa zbiorowego wymaga pewnych ograniczeń wolności jednostki.”

Część niemieckich uczestników Forum wskazywała na to, że zwiększenie bezpieczeństwa zbioro-

wego wymaga pewnych ograniczeń wolności jednostki. Ich zdaniem istnieje konieczność wypracowania europejskiej koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego. Były też głosy ostrzegające przed poświęceniem praw jednostki na ołtarzu bezpieczeństwa zbiorowego. Ochroną praw jednostki w zmienionej sytuacji politycznej powinien zająć się Konwent, utworzony w celu wypracowania Traktatu Konstytucyjnego dla Unii Europejskiej. Wyrażano też niepokój o dalsze funkcjonowanie układu z Schengen. Jego wdrożenie w obecnej formie rodzi wiele problemów, zwłaszcza dla krajów kandydujących do Unii, które nie będą w stanie od razu spełnić wymaganych standardów bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy obecne państwa członkowskie UE nie będą starały się utrzymać kontroli granicznych po rozszerzeniu. Niektórzy dyskutanci zwrócili uwagę na istotę układu z Schengen, mianowicie na zobowiązanie do zniesienia barier i wolę przeciwdziałania nowym podziałom w Europie. Postulowano stworzenie „Partnerstwa dla Bezpieczeństwa” na wzór „Partnerstwa dla Pokoju”, co pozwoliłoby przenieść doświadczenia współpracy transgranicznej z zachodu na wschód kontynentu. Uznano, że mogłoby to być wspólnym zadaniem dla Polski i Niemiec.

Niemieccy dyskutanci zwracali uwagę na to, że obecna sytuacja jest również rodzajem nowego sporu o wartości, który zawiera wątki fanatyczne. Odpowiedzią na ten spór jest wzmocniony dialog na temat różnych systemów wartości i kwestii kulturalnych. Z niepokojem konstатовano fakt, że w Niemczech zmniejsza się budżety instytucji prowadzących tego rodzaju dialog międzykulturowy, jak np. Instytut Goethego.

„Grozi nam, że posuniemy się za daleko, chroniąc nasze bezpieczeństwo przed terroryzmem.”

„Staniemy w pół drogi, gdy nie zastąpimy koalicji przeciw terroryzmowi koalicją na rzecz kultury.”

Strona niemiecka postulowała stworzenie nie tylko sojuszu „przeciw terroryzmowi”, ale również sojuszu „na rzecz kultury”. Istnienie takiej koalicji jest konieczne także i w Europie, która nie jest wolna od ekstremizmów, nacjonalizmów i terroryzmu. Należy znaleźć formułę dialogu i koegzystencji różnorodnych kultur europejskich. Model ten może mieć znaczenie dla tworzenia porządku międzynarodowego, opartego na współpracy wszystkich ze wszystkimi oraz uzupełniać sojusz militarny tam, gdzie nie może on działać, np. w zwalczaniu kulturowych podstaw terroryzmu. W tej koalicji na rzecz kultury globalnej Europa powinna stanowić pewną przeciwwagę dla masowej kultury amerykańskiej.

W podsumowaniu należy podkreślić fakt, że zasadniczym wątkiem dyskusji o bezpieczeństwie po 11 września 2001 r. pozostały jednak problemy militarne i polityczne, mimo że wielokrotnie mówiono o znaczeniu wymiaru gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W głównych kwestiach dotyczących porządku międzynarodowego nie było istotnych różnic między uczestnikami polskimi i niemieckimi. Można mówić raczej o znacznym zbliżeniu stanowisk, a istniejące różnice zdań były raczej niezależne od podziałów narodowych. W przeddzień przystąpienia Polski do Unii Europejskiej dialog między Polską a Niemcami traci czysto dwustronny charakter i staje się dialogiem europejskich partnerów.

Opracowała Magdalena Kurkowska

LAW AND ORDER W SPOŁECZEŃSTWIE OBYWATELSKIM? POLSKIE I NIEMIECKIE ODPOWIEDZI

Od dłuższego czasu w dyskursie politycznym można zaobserwować międzynarodową tendencję, która jest obecna zarówno w jego wymiarze retorycznym i programowym, jak i w praktycznej polityce. Ujawnia się ona we wzrastającym znaczeniu haseł *Law and Order* (pl. prawo i porządek). Zwolennicy tego podejścia zwracają generalnie uwagę na braki w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego i międzynarodowego. Skutki niedostatków bezpieczeństwa dają się obiektywnie potwierdzić i znajdują również odzwierciedlenie we wzroście poczucia niepewności w społeczeństwie. W tym kontekście zwolennicy nurtu *Law and Order* wysuwają postulat podjęcia działań na rzecz bardziej konsekwentnego zaostrzenia państwowych mechanizmów egzekucji prawa, włącznie z możliwością ograniczenia indywidualnych wolności obywatelskich. Dopuszczanie możliwości ingerencji w wolności obywatelskie budzi największe kontrowersje wśród krytyków i przeciwników nurtu *Law and Order*. Sprzyjałoby to bowiem groźnemu w skutkach wzrostowi tendencji autorytarnych wobec jednostki i społeczeństwa. Niezależnie od tego reaktywne zwalczanie symptomów wzrastającego poczucia niepewności w społeczeństwie przeważa nad aktywnym poszukiwaniem i zwalczaniem przyczyn tego zjawiska.

Uczestnicy dyskusji:

Zenon
Kosiniak-Kamysz
Gesine Schwan
Rita Süßmuth
Andrzej Zoll

Prowadzenie:

Jacek Żakowski

W ostatnich latach ten globalny trend jest widoczny zarówno w Polsce, jak i w Niemczech w postaci „Ofensywy na rzecz państwa prawa” Ronalda Schilla czy partii „Prawo i Sprawiedliwość” Lecha Kaczyńskiego. Dyskurs polityczny w obydwu krajach zdominowała problematyka bezpieczeństwa wewnętrznego, a zwłaszcza hasło zwalczania przestępczości. Wydarzenia 11 września 2001 r. nie tylko zintensyfikowały tę tendencję, ale również wniosły do niej istotny element z zakresu bezpieczeństwa zewnętrznego, mianowicie hasło walki z terroryzmem. Zatem postulat zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego łączy ze sobą problemy polityki wewnętrznej z problemami polityki zagranicznej, zagadnienia o charakterze narodowymi z zagadnieniami o charakterze międzynarodowym.

Chociaż ta zmiana paradygmatów nie ogranicza się wyłącznie do Polski i Niemiec, to pociąga za sobą szereg pytań odnoszących się do stosunków bilateralnych oraz do ich europejskich uwarunkowań. Mając na uwadze znaczenie problematyki *Law and Order*, nadano jej rangę jednego z centralnych problemów X Forum Polsko-Niemieckiego. Do najważniejszych zagadnień tej części Forum można zaliczyć następujące kwestie:

- Jakie są uwarunkowania zwrotu w kierunku *Law and Order*?
- W jakim stopniu postulowane zmiany dają się pogodzić z zasadami liberalizmu i demokracji?
- Czy polityka typu *Law and Order* może długofalowo gwarantować bezpieczeństwo?
- Czy są inne możliwości przewyciężenia poczucia niepewności społecznej?

Wokół tych problemów wywiązała się ożywiona dyskusja. Po krótkich uwagach wstępnych uczestników panelu, do debaty włączyli się pozostali uczestnicy Forum, wnosząc szereg uwag i spostrzeżeń. Wymiana poglądów dotyczyła szeregu aspektów problematyki *Law and Order*. Na jej podstawie można zidentyfikować ważne podobieństwa i różnice pomiędzy stanowiskami polskich i niemieckich uczestników.

Uczestnicy Forum zgodnie stwierdzili, że społeczeństwa, a więc również i społeczeństwa Polski i Niemiec są obecnie narażone na konkretne zagrożenia. Ten fakt znalazł odzwierciedlenie we wzroście poczucia niepewności w społeczeństwie. Pierwszy kompleks tematyczny panelu stanowiła właśnie debata na temat czynników ryzyka i przesłanek wywołujących powszechne poczucie niepewności. Dyskutanci zaprezentowali w tym zakresie szerokie spektrum poglądów.

Opierając się na wąskim rozumieniu pojęcia bezpieczeństwa, uczestnicy Forum zwrócili przede wszystkim uwagę na wzrost przestępczości i przemocy. Strona polska akcentowała w tym kontekście wzrost przestępczości wywołanej biedą (niem. *Armutskriminalität*), wynikającej z dysproporcji pod względem posiadanych dóbr materialnych w społeczeństwie oraz z konfrontacji bezrobocia i braku perspektyw z oscentacyjnie pokazywanym bogactwem. Ludzie bezpośrednio doświadczają wzrostu drobnej przestępczości, wynikającej z różnicy w poziomie dochodów i odczuwają z tym związane zagrożenia. Niemieccy uczestnicy zwrócili natomiast uwagę na fakt, że niezależnie od przestępczości wywołanej skrajnym ubóstwem istnieje przestępczość wynikająca z bogactwa (niem. *Wohlstandskriminalität*), przejawiająca się

„Można zauważyć, że społeczeństwo żyje w silnym poczuciu niepewności.”

„Istnieje co prawda przestępczość wynikająca z biedy, ale prawdziwym problemem jest przestępczość oparta na bogactwie.”

w sferze podatków i bankowości. Ten rodzaj przestępczości jest co prawda społecznie mniej bezpośrednio odczuwalny, ale tak samo charakterystyczny dla porządku politycznego nowoczesnego państwa.

Interesujące wydaje się spostrzeżenie, że zagadnieniu zagrożenia terroryzmem, przywołanego przez wydarzenia 11 września 2001 r., poświęcono stosunkowo mało uwagi w porównaniu z akcentowanym problemem przestępczości. Chociaż jest to problem ściśle związany z bezpieczeństwem w wąskim rozumieniu tego słowa, to wydaje się, że zagrożenie terroryzmem jest postrzegane przez Niemców i Polaków jako mniej realne niż zagrożenie przestępczością. To może prowadzić do wniosku, że obydwie społeczeństwa czują się bezpośrednio mniej zagrożone terroryzmem niż przestępczością.

O problemie przestępczości dyskutowano generalnie w kontekście głębokich procesów przemian, którym podlegają społeczeństwa polskie i niemieckie. Stwierdzono, że w wyniku transformacji systemowej poszerzył się katalog przyczyn i skutków przestępczości oraz związanych z nią zagrożeń. Ponadto w toku dyskusji przytoczono szereg dodatkowych aspektów problematyki przestępczości o charakterze społecznym i kulturowym, związanych z jej wymiarem narodowym i międzynarodowym oraz państwowymi i politycznymi aktorami.

Omawiane przemiany to polityczna, gospodarcza i społeczna transformacja, która dokonała się w Polsce, ale również i w nie mniejszym stopniu w Niemczech Wschodnich w ciągu ubiegłego dziesięciolecia. W jej wyniku doszło do jakościowych i ilościowych zmian w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego. Z jednej strony w Polsce wzrasta liczba cięż-

„Procesy transformacji systemowej, jak również i proces tworzenia się społeczeństw dobrobytu niosą ze sobą napięcia społeczne.”

kich przestępstw, z drugiej zaś Polska coraz częściej jest używana przez międzynarodową przestępczość zorganizowaną jako kraj tranzytowy między Wschodem a Zachodem. Zarejestrowany ilościowy wzrost przestępstw należy jednak ostrożnie interpretować, ponieważ przed rokiem 1989 statystyki poddawane były politycznym manipulacjom. W sumie państwo polskie podjęło duże starania w zakresie zwalczania przestępczości, w efekcie których wskaźniki przestępczości w Polsce są znacząco niższe niż w Niemczech.

Mimo to, poczucie niepewności polskiego społeczeństwa jest bardzo wysokie. Ten fakt oznacza, że również inne czynniki wpływają na obecne nastroje społeczne. Szczególnie ważnym problemem w tym kontekście jest brak zaufania do państwa i jego organów, co przejawia się w publicznym kwestionowaniu jego kompetencji i efektywności. To prowadzi do zmniejszenia się gotowości społeczeństwa do wspierania działań państwa, przede wszystkim poprzez mechanizmy społecznej samokontroli w życiu publicznym, na płaszczyźnie lokalnej i sąsiedzkiej. Rozkład struktur społecznych dodatkowo pomniejsza efektywność tych mechanizmów. W konsekwencji powstaje rozpowszechnione i społecznie akceptowalne zjawisko, polegające na rezygnacji społeczeństwa polskiego z „usług” państwa w zakresie bezpieczeństwa i na powszechnym korzystaniu z prywatnych usług ochroniarskich.

W Niemczech całkiem inaczej postrzegana jest rola państwa. Państwu przypisuje się potencjał, kompetencję i efektywność w zakresie zapewniania bezpieczeństwa. Społeczeństwo niemieckie oczekuje od państwa, że podejmie ono w tym zakresie odpowiednie kroki. Ten zwrot w kierunku państwa jest widocz-

„Problemem Polski jest autorytet i słabość państwa.”

„Niemcy mają długą tradycję myśli państwowotwórczej.”

ny na przykładzie powszechnego odrzucenia usług prywatnych służb ochrony. Postawa roszczeniowa wobec państwa nie ogranicza się tylko do wymogu zapewnienia bezpiecznego życia publicznego. Społeczeństwo niemieckie oczekuje bowiem od aktorów politycznych i państwowych również zwalczania przyczyn naruszeń porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Wiele z przyczyn wywołujących naruszenia porządku publicznego wiąże się w Niemczech z procesami przemian. Coraz więcej uwagi przywiązuje się tam do rosnącej imigracji i problemów z integracją cudzoziemców oraz przede wszystkim z integracją repatriantów, nawet jeżeli wiadomo, że wzrost przestępczości nie jest problemem dotyczącym wyłącznie cudzoziemców. Państwo dobrobytu nie jest w stanie łagodzić coraz bardziej widocznych dysproporcji towarzyszących powiększaniu się prywatnego bogactwa. Tradycyjne struktury, jak np. rodzina ulegają rozkładowi, zaś tradycyjne instytucje, w których zwykle odbywa się socjalizacja, jak np. szkoła, coraz gorzej wypełniają powierzone im funkcje. Uznanie tych przemian za przyczyny wzrostu poczucia zagrożenia w społeczeństwie, prowadzi do wniosku, że w tej sferze potrzeba wielu starań i działań naprawczych.

Zmiana systemów wartości i kulturowych fundamentów współistnienia społecznego jest kolejnym aspektem, poruszonym zarówno przez Niemców i Polaków. Część uczestników Forum zauważyła, że stopniowo następuje upadek lub wręcz zanik wartości, który podkopuje tradycyjne standardy i wzorce zachowań. Pozostali dyskutanci sceptycznie odnieśli się do tej opinii, argumentując, że nie można utożsamiać

„Rozpad struktur społecznych podkopuje porządek publiczny.”

zmiany systemów wartości z ich upadkiem. Mimo tej różnicy poglądów wśród uczestników panelu zarysował się kompromis wokół stwierdzenia, że porządek społeczny i bezpieczeństwo wymagają kulturowego zakotwiczenia oraz kultury porządku politycznego (niem. *Ordnungskultur*). Jest ona rozumiana jako zbiór reguł zachowań społecznych, zobowiązujących do poszanowania przepisów prawa. Opisuje ona z jednej strony rolę i zakres władzy państwowej, z drugiej zaś zawiera imperatyw odpowiedzialności obywateli za przestrzeganie wartości i reguł porządku publicznego. W Polsce i w Niemczech stwierdzono wyraźny brak tak rozumianej kultury porządku politycznego.

W wyniku rosnącego poczucia niestabilności powstało oczekiwanie społeczne pod adresem państwa, że w jego gestii leży działanie na rzecz zapewnienia porządku publicznego oraz podejmowanie odpowiednich kroków w tym kierunku. To oczekiwanie, występujące w Niemczech i Polsce w podobnym stopniu, wywodzi się z różnorodnych źródeł. Jest ono również wynikiem licznych, przedstawianych publicznie sugestii na temat roli państwa. W dyskursie politycznym akcentowano bowiem tezę, że państwo powinno być odpowiedzialne za rozwiązywanie problemów społecznych, dysponując w tym zakresie odpowiednią kompetencją. W tym sensie zarówno niemiecki model państwa dobrobytu, jak i polski model państwa socjalistycznego wywołały efekt „państwa nadopiekuńczego” (niem. *Überversorgungsstaat*). Obecnie taki model państwa znajduje się w kryzysie. W dyskusji podkreślano jednak, że tego kryzysu nie można utożsamiać z kryzysem państwa liberalnego.

„Uznawana kultura porządku politycznego ma coraz mniejsze znaczenie w życiu codziennym.”

„Czy to jest kryzys państwa liberalnego? Nie, to jest kryzys państwa nadopiekuńczego.”

Zwolennicy polityki *Law and Order* wykorzystują to oczekiwanie społeczne pod adresem państwa, które zostało dodatkowo rozbudzone zaspokajaniem potrzeb obywateli ponad miarę. Uważają oni, że można przywrócić poczucie bezpieczeństwa poprzez: zaostrzenie przepisów prawa, bardziej konsekwentne wykonywanie czynności służbowych przez policję, szczegółowe mechanizmy kontroli i nadzoru, zmiany w postępowaniu sądowym, włącznie z przyspieszeniem procedur oraz ostrzejsze wyroki. Choć generalnie panuje zgoda co do tego, że państwo jest odpowiedzialne za podejmowanie działań w zakresie zwalczania poczucia zagrożenia w społeczeństwie, w dyskusji pojawiło się wiele wątpliwości. Po pierwsze postawiono pytanie, czy działanie państwa, realizowane w tak ekstremalnej formie jest odpowiednie i efektywne, po drugie zaś zastanawiano się nad tym, czy jest to w ogóle wykonalne. Ponadto zgłoszono szereg wątpliwości w związku ze zgodnością polityki *Law and Order* z liberalnymi i demokratycznymi zasadami, jak również z ich praktyczną skutecznością.

Punktem wyjścia do drugiego centralnego punktu dyskusji było stwierdzenie, że polityka *Law and Order* powinna być rozważana jedynie w powiązaniu z pojęciem wolności. Niemcy i Polska, jako państwa funkcjonujące zgodnie z zasadami demokracji i państwa prawa, bazują w takim samym stopniu na porządku prawnym i na nienaruszalnych wolnościach obywatelskich. Bezpieczeństwo jest w takim samym stopniu podstawową potrzebą każdego człowieka, tak jak jest nią wolność. Ponieważ wartości te mają w pewnym sensie charakter konkurencyjny, powinien być utrzymywany pomiędzy nimi stan równowagi,

„Przy pojęciach *Law and Order* brakuje pojęcia wolność.”

aby ani prawo czy porządek publiczny, ani wolność nie były kwestionowane.

Polityka *Law and Order* ingeruje kompleksowo w stosunek pomiędzy porządkiem publicznym i bezpieczeństwem z jednej strony, a wolnością z drugiej oraz akcentuje porządek prawny, ład społeczny i bezpieczeństwo, kosztem osobistych praw jednostki. To przesunięcie akcentów jest generalnie odbierane jako bardzo kontrowersyjne. Uznaje się przy tym, że postulowane przez zwolenników *Law and Order* przesunięcie jest jedynie najnowszym przykładem dłuższej tendencji historycznej, polegającej na regularnych przesunięciach priorytetów w jedną czy drugą stronę. Bezpieczeństwo i porządek są więc zagadnieniami traktowanymi koniunkturalnie.

Kolejnym problemem rozważanym w tej części Forum było pytanie, czy aktualnie odczuwane poczucie braku bezpieczeństwa uzasadnia ograniczanie indywidualnych wolności obywatelskich. W dyskusji zauważono, że społeczeństwa kierują pod adresem klasy politycznej postulatą wzmocnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego, które zawierają również zgodę na ograniczenia wolności jednostki. Postulaty te są następnie przedmiotem debat w partiach politycznych i znajdują odzwierciedlenie w procesie decyzyjnym. W związku z tym pojawia się fundamentalne pytanie, czy ograniczenia wolności można usprawiedliwiać stanowiskiem opinii publicznej i demokratyczną wolą wyborców, czy też może wręcz przeciwnie – wolność człowieka jako najwyższa zasada powinna być nienaruszalna. Podczas dyskusji na X Forum Polsko-Niemieckim to ostatnie stanowisko było mocniej akcentowane.

Z tym fragmentem dyskusji wiąże się interesujące spostrzeżenie, odnoszące się do różnicy stanowisk pol-

„Czy można ograniczać wolność tylko dlatego, aby uspokoić opinię publiczną?”

„Nie ma obiektywnej sprzeczności pomiędzy państwem, jego efektywnością i liberalizmem.”

skich i niemieckich uczestników Forum. Niemieccy dyskutanci stwierdzili, że klasa polityczna w Niemczech uważa wolność za naczelną zasadę, dlatego generalnie odrzuca się tam każde prawne jej ograniczenie. Takie podejście ma swoją genezę w historii Niemiec, w szczególności w doświadczeniach państwa autorytarnego. W związku z tym, wbrew niemieckiej opinii publicznej, w sytuacjach niejasnych przeważa tendencja do odrzucania możliwości ograniczania wolności. W Polsce natomiast centralnym problemem jest troska o zbyt słabe państwo. Dlatego też w Polsce pojawił się apel o wzmocnienie kompetencji wykonawczych państwa i ograniczenie indywidualnych praw obywatelskich, co znajduje większe zrozumienie wśród klasy politycznej i społeczeństwa niż w Niemczech.

Dopuszczenie ingerencji w prawa obywatelskie pociąga za sobą konieczność szczegółowego ustalenia, które wolności mogą być ograniczone w celu podniesienia poziomu bezpieczeństwa. Uczestnicy Forum doszli do wniosku, że niewystarczająco precyzuje się, które ograniczenia wolności obywatelskich mogłyby rzeczywiście służyć zapewnieniu wyższego poziomu bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wydaje się, że niektórzy oponenti polityki *Law and Order* byliby skłonni zgodzić się na ograniczenia indywidualnych praw obywatelskich w pojedynczych przypadkach, gdyby dysponowali odpowiednim uzasadnieniem takiej ingerencji.

Również konsekwencje przesunięcia równowagi pomiędzy wolnością a porządkiem publicznym wzbudzają wiele obaw. Uczestnicy dyskusji ostrzegali, że o ile pojedyncze koncesje są konieczne i pożyteczne, to ich nieograniczone rozszerzanie może stać się prawdziwym problemem. Obawiają się oni, że wy-

„Należałoby doprecyzować, które ograniczenia wolności rzeczywiście mogą służyć wzmocnieniu bezpieczeństwa.”

kształci się pewna dynamika zmian, w wyniku której ograniczenia wolności obywatelskich raz zaakceptowane i zakotwiczone w systemie prawa, będą się stopniowo rozprzestrzeniać i obejmować stopniowo nowe obszary. Z tej konstatacji wynika postulat ustanowienia jasnych granic dla ingerencji w wolności obywatelskie. Kontrowersyjne są również konsekwencje tych ingerencji dla zachowań społecznych i wzorców kulturowych. Nie jest wykluczone, że podporządkowanie wolności porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu może prowadzić do zmniejszenia poziomu zaufania społecznego, do wzrostu podejrzliwości w społeczeństwie oraz do zakłócenia pokoju społecznego. Takich obciążeń społecznych należałoby unikać za wszelką cenę.

Chociaż możliwość ograniczenia wolności osobistych jednostki wzbudza generalnie więcej głosów krytycznych, to w uzasadnionych pojedynczych przypadkach nie są one całkowicie odrzucane. W dyskusji jednoznacznie potwierdzono, że państwo liberalne powinno poczuwać się do obowiązku obrony przed zagrożeniami porządku prawnego i demokratycznego. Natomiast sposób, w jaki się to stanie, powinien być podporządkowany zasadzie proporcjonalności. W tym punkcie dyskusja zwróciła się przeciw szeroko rozpowszechnionej fetyszyzacji problematyki bezpieczeństwa, która polega na dążeniu do zapewnienia bezpieczeństwa za wszelką cenę, przede wszystkim poprzez ograniczenia wolności. Temu podejściu zarzuca się nieefektywność w dłuższej perspektywie czasowej, ponieważ zamiana wolności na bezpieczeństwo jest z góry skazana na porażkę, której ofiarami będą nie tylko wolność, ale również i bezpieczeństwo. Populistyczna reakcja, polegająca na obietnicy podjęcia odpowied-

„Na czym polega wartość państwa liberalnego, które nie jest gotowe samo się bronić?”

„Według Franklina ten, kto chce coraz więcej bezpieczeństwa, nie będzie miał ani bezpieczeństwa ani wolności.”

nich kroków ze strony państwa na rzecz przywrócenia porządku publicznego i bezpieczeństwa, rozumiana jako jego odpowiedź państwa na wzrastające poczucie niepewności w społeczeństwie, została uznana przez uczestników Forum za wysoce kontrowersyjną. Nie tylko zawierałaby ona w sobie obietnicę, która jest prawie niemożliwa do spełnienia przez państwo, ale również realne niebezpieczeństwo, że w ostatecznym rozrachunku będzie to kontra produktywne dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Trzeci kompleks tematyczny dyskusji stanowiło pytanie o realne możliwości długofalowego zwiększenia poziomu bezpieczeństwa w wyniku zastosowania polityki *Law and Order*. Ogólny wydźwięk debaty był w tym punkcie bardzo krytyczny. Uczestnicy Forum wyrazili szereg wątpliwości wobec zaostrzenia działań państwowych w celu zapewnienia porządku publicznego i bezpieczeństwa z obawy o skuteczność tych działań. Zgodna opinia panowała natomiast wokół stwierdzenia, że takie kroki są konieczne. Należy bowiem przekazać opinii publicznej sygnał, że państwo jest świadome problemu braku poczucia bezpieczeństwa i w związku z tym zamierza zająć się tą kwestią. Ten efekt psychologiczny objawia się w zwiększonej, zwłaszcza po 11 września 2001 r., akceptacji dla starań państwa o zapewnienie ładu i bezpieczeństwa. Uczestnicy dyskusji podkreślali jednak, że tego rodzaju działania będą tylko wówczas efektywne, kiedy będą im towarzyszyć dalsze zmiany w państwie i społeczeństwie.

W tym punkcie dyskusji strona polska zwróciła uwagę na fakt, że wyczuwalne w Polsce poczucie zagrożenia nie wynika z braku podstaw prawnych. Raczej uskarżano się na to, że istniejące i całkowicie wy-

„Obecnie występuje większa akceptacja społeczna dla działań państwa.”

starczające regulacje prawne są wdrażane w nie satysfakcjonujący sposób. Przyczyną tego stanu rzeczy jest słaba baza instytucjonalna oraz brak autorytetu organów państwowych w społeczeństwie, który jest niezbędny do właściwej percepcji funkcji porządkowych państwa. Biorąc pod uwagę ten fakt, dalsze kroki prawne będą nie tylko zbyteczne, ale i nieefektywne. Dopóki tym działaniom nie będzie towarzyszyć reforma i wzmocnienie aparatu wykonawczego, nie przyczynią się one do poprawy sytuacji. W polskim kontekście wdrażanie prawa powinno być pomyślane jako integralna część polityki *Law and Order*.

Problem niewystarczającego wdrażania istniejącego już prawa nie dotyczy w takim stopniu strony niemieckiej. Niemieccy uczestnicy podkreślali natomiast, że tworzenie przepisów prawnych powinno odbywać się w sposób odpowiedzialny i przejrzysty, a proces ten powinien podlegać permanentnej kontroli społecznej. W związku z tym, pod adresem decydentów politycznych i administracji publicznej wystosowano apel o bardziej rozważne i świadome obchodzenie się z ograniczeniami wolności obywatelskich oraz dopuszczanie ich tylko w przekonywujących i legitymowanych społecznie pojedynczych przypadkach. Dalsze zmiany i zaostrzenie prawa zdecydowanie odrzucono.

Zamiast tego podkreślano, że wszelkie działania instytucji publicznych w zakresie zapewniania porządku i ładu publicznego powinny być wtopione w szerszy kontekst społeczny. Pojawia się bowiem niebezpieczeństwo, że wybrane grupy, cudzoziemcy, mniejszości religijne i osoby marginalizowane społecznie będą traktowane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego, zostaną wyobcowane ze społeczeństwa,

„Nie można mówić o *Law and Order* bez uwzględnienia aspektu wdrażania prawa.”

a ich prawa ulegną ograniczeniu. Dlatego należy się dobitnie sprzeciwić tendencji, która zawiera w sobie uproszczoną retorykę *Law and Order*, ponieważ może pociągać za sobą stosowne do tego kroki prawne. Formą owego sprzeciwu powinny być działania integracyjne, edukacja oraz eliminowanie ekstremalnych nierówności społecznych, ponieważ umożliwiają one walkę ze społecznymi przyczynami poczucia zagrożenia, co jest warunkiem skuteczności działań w tej sferze. Zwolennikom podejścia *Law and Order* generalnie brakuje perspektywy sięgającej do przyczyn wzrostu poczucia zagrożenia w społeczeństwie.

Integralną częścią takich społecznych wysiłków powinno być zweryfikowanie poglądu, że troska o zapewnienie porządku i bezpieczeństwa należy wyłącznie do kompetencji państwa i jego instytucji. Powszechnemu oczekiwaniu pod adresem państwa, że zapewni ono bezpieczeństwo, wzmocnionemu dodatkowo przez hasła *Law and Order*, uczestnicy dyskusji przeciwstawili pogląd, że bezpieczeństwo można zapewnić tylko we współdziałaniu z obywatelami, a na pewno nie bez obywateli lub przeciwko nim. Szczególne znaczenie przypisali oni rodzinie i szkole, a także mediom, wspólnotom lokalnym i sąsiedzkim. Instytucje te są powołane do rozwijania poczucia współodpowiedzialności jednostki za kształtowanie porządku publicznego i za wspieranie wysiłków instytucji państwowych przez mechanizmy społecznej kontroli. Bez takiego społecznego wsparcia, bez rozpowszechniania kultury porządku politycznego, inicjatywy państwowe są skazane być może nie tyle na porażkę, co na ograniczoną skuteczność.

Przebieg dyskusji unaoczniał, że uczestnicy Forum generalnie nie spodziewają się długofalowo sukcesu

„*Law and Order* nie może być tylko i wyłącznie problemem państwa.”

strategii *Law and Order* w czystej postaci, mającego się przejawiać w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa i ładu oraz likwidacji poczucia niepewności w społeczeństwie. Z tego względu dyskusja przesunęła się w kierunku rozważań nad alternatywnymi opcjami działania, które w długiej perspektywie czasowej mogą okazać się bardziej skuteczne. Owe praktyczne kroki były ostatnim punktem tematycznym dyskusji.

Refleksja nad konkretnymi działaniami na rzecz zminimalizowania społecznego poczucia niepewności spotkała się z impulsami i oddźwiękiem z różnych źródeł. Powszechnie panuje zgoda co do tego, że istnieje paląca potrzeba wzmocnienia porządku i bezpieczeństwa. Ta dziedzina nie powinna być pozostawiona wyłącznie uproszczonym rozwiązaniom *Law and Order*. Proponowane metody działania muszą być silniej zorientowane na różnorodne społeczne przesłanki poczucia zagrożenia oraz powinny się mieścić w ramach, wyznaczonych przez zasady państwa prawa, państwa demokratycznego i liberalnego. Nie jest przy tym konieczne poszukiwanie nowych rozwiązań. Raczej należałoby zidentyfikować szereg problemów, dla których istnieją już rozwiązania, do tej pory wykorzystywane w niewystarczającym stopniu. Według polskich i niemieckich uczestników dyskusji duże znaczenie mają rozwiązania bilateralne i ogólnoeuropejskie, jako że w tej dziedzinie istnieje duży potencjał innowacyjności. W sumie podkreślano, że obecna koniunktura w debacie na temat bezpieczeństwa wewnętrznego jest szansą na odrobienie zaległości w tej dziedzinie.

Po stronie niemieckiej potrzeba podjęcia działań dotyczy przede wszystkim podstaw kulturowych po-

„Opowiadam się za edukacją, za zaangażowaniem się politycznych oraz za bardziej zróżnicowanym traktowaniem problemu przez media. Te działania mogą bardziej pomóc niż zastrzanie przepisów.”

rządki publicznego. Chodzi o to, aby w większym stopniu przyswoić społeczeństwu świadomość prawa, porządku i wolności. Odpowiednie wzorce myślenia i postępowania powinny się przybliżać młodszej generacji, np. w szkole i w rodzinie. Również wśród przedstawicieli starszych generacji, decydentów politycznych i administracji publicznej należy rozwijać krytyczną równowagę pomiędzy porządkiem a wolnością. Należy przekonać społeczeństwo, że absolutne bezpieczeństwo nie jest możliwe i że pewna dawka ryzyka jest ceną wolności. Aby zminimalizować to pozostające ryzyko, potrzeba odpowiedzialności każdej jednostki za porządek publiczny i bezpieczeństwo. Priorytetem w tym kontekście jest wytworzenie i wzmocnienie postaw odpowiedzialności, generalnej kultury porządku politycznego.

Z tym aspektem ściśle związana jest prewencja, której znaczenie było często podkreślane przez uczestników dyskusji. Zajęcia z młodzieżą i lekcje wiedzy o społeczeństwie pokazują, że potencjał prewencji nie został jeszcze wyczerpany. Potrzeba tutaj silniejszych impulsów, nawet jeżeli wiadomo, że podejście prewencyjne może przynieść efekty tylko w dłuższej perspektywie czasowej i może mieć ono jedynie charakter towarzyszący w sferze zwalczania poczucia niepewności w społeczeństwie.

Zarówno polscy, jak i niemieccy uczestnicy Forum zgodnie podkreślali, że w krótkiej perspektywie czasowej zdecydowane kroki ze strony państwa są konieczne, aby w ten sposób wzmocnić zaufanie społeczeństwa do instytucji publicznych. Realizując działania tego typu można dopuszczać w pojedynczych przypadkach odstępstwa na rzecz polityki *Law and Order*, jeżeli przyczynią się one efektywnie do za-

„Czy przy pomocy koncesji na rzecz *Law and Order* można wyjść naprzeciw radykalizacji nastrojów?”

pewnienia bezpieczeństwa. Takie kroki umożliwiłyby rozładowanie ładunku radykalizmu tej debaty oraz zjednoczenie tych sił politycznych, które definiują się poprzez postulaty *Law and Order*.

Uczestnicy Forum przypisywali rozwojowi współpracy na płaszczyźnie bilateralnej i europejskiej duże znaczenie dla wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie. Wolność, prawo i porządek są typowo europejskimi wartościami, których zapewnienie jest możliwe we współpracy ponadgranicznej. Ich zdaniem należałoby zdefiniować na poziomie europejskim, jakie prawa i wolności są nienaruszalne, których trzeba bronić, a wobec których możliwe są pewne ustępstwa. Idea europejskiego katalogu wartości stała się kluczowym punktem dyskusji. Pomysł ten powinien zostać doprecyzowany i zaprezentowany opinii publicznej. Za istotę tego katalogu wartości uznano świadomość wolności, prawa i porządku publicznego, a więc to, co niemieckim kontekście określa kultura porządku politycznego. Uczestnicy dyskusji wyrazili opinię, że te kulturowe filary europejskiego systemu wartości powinny znaleźć się w Traktacie Konstytucyjnym, który powstanie jako efekt końcowy prac Konwentu Europejskiego.

Poza tym wymieniono konkretne kroki na rzecz wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa publicznego w społeczeństwie na poziomie europejskim. Uczestnicy dyskusji wyrazili zdecydowany sprzeciw wobec możliwości ponownego wprowadzenia kontroli granicznych, ponieważ stanowiłoby to złamanie postanowień układu z Schengen. W związku z tym szczególną uwagę skierowano na granice zewnętrzne Unii Europejskiej, między innymi również na polską granicę wschodnią. Przedstawiciele strony pol-

„Po prostu nie jesteśmy już w stanie zwalczać przestępczości w pojedynczym kraju.”

skiej podkreślali, że zostaną podjęte wszelkie wysiłki, aby mogła się ona stać bezpieczną granicą bez wznoszenia nowej żelaznej kurtyny. Zamiast tego należałoby wzmocnić europejski wymiar ochrony granic oraz zapewnić bezpieczeństwo poprzez utworzenie wspólnych systemów informacyjnych czy poprzez harmonizację prawa w zakresie imigracji i azylu. Dla Polski jako kraju kandydującego oznacza to konieczność wzięcia pod uwagę uregulowań europejskich, dostosowania polskiego prawa oraz współpracy w tworzeniu prawa europejskiego w tej dziedzinie jeszcze przed akcesją do Unii Europejskiej.

Mając na uwadze tego rodzaju formy współpracy wskazano na tradycję współpracy bilateralnej między Polską a Republiką Federalną Niemiec. Tradycja współpracy prawnej sięga lat 70-tych. Przyczyniła się ona w znacznym stopniu do tego, że standardy polskiego prawa są wysoko oceniane. Porównywalne formy współpracy należałoby odpowiednio rozwijać, a kolejnym możliwym obszarem współdziałania mogłoby być zwalczanie poczucia niepewności społecznej, poprzez badanie przyczyn na płaszczyźnie bilateralnej i wypracowywanie opcji działania oraz rozwiązywanie problemów. Na tej podstawie można by potem dokonać analizy doświadczeń, zastanawiając się, które z nich nadawałyby się do zastosowania na poziomie wspólnoty.

Opracował Jörg Forbrig

PRZYSZŁOŚĆ STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

Leszek Miller

Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Jestem bardzo rad, że mogę wziąć udział w X Forum Polsko-Niemieckim. Cieszę się, że ta inicjatywa, zapoczątkowana w połowie lat 70-tych, została podjęta na nowo. Jestem przekonany, że w przyszłości powinna być kontynuowana. Sądzę, że Forum jest ważnym miejscem dialogu na temat problemów zajmujących dziś Polskę i Niemcy.

Spojrzenie w przyszłość wymaga odwagi i wizji. Myśląc o przyszłości nie powinniśmy zapominać o przeszłości. Niespełna dwa lata temu obchodziliśmy tysiąclecie naszych stosunków. Warto pamiętać, że chociaż tragiczne wydarzenia ubiegłego stulecia pozostają w świadomości naszych narodów, to czas konfrontacji pomiędzy Polakami i Niemcami był znacznie krótszy niż czas pokojowego współdziałania i wzajemnego przenikania się kultur.

Patrząc na nasze powojenne stosunki widzimy, że okres zablizniania ran po wojnie był doświadczeniem trudnym, ale niezbędnym. Historyczną postacią w dziele zbliżenia obu narodów pozostaje z pewnością Willy Brandt. Decydując się w grudniu 1970 r. na zawarcie traktatu z Polską w wyniku normalizacji wzajemnych stosunków, uczynił niezwykle istot-

„Myśląc o przyszłości
nie powinniśmy
zapominać
o przeszłości.”

ny i odważny krok. Zrozumiał, że mimo wielu otwartych ran, społeczeństwo polskie gotowe było do pojednania z Niemcami. Godnymi następcami kanclerza Brandta stali się Helmut Schmidt, Helmut Kohl i Gerhard Schröder. Symbolem nowego początku w stosunkach polsko-niemieckich stał się znak pokoju, który przekazali sobie w Krzyżowej pierwszy premier wolnej Polski Tadeusz Mazowiecki i kanclerz zjednoczenia Helmut Kohl. Ważnym wydarzeniem w procesie pojednania było wystąpienie prezydenta Niemiec Romana Herzoga w 50. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego oraz obecność prezydenta Niemiec Johannes Rauh oraz kanclerza Gerharda Schrödera na Westerplatte i w Palmirach w rocznicę wybuchu II wojny światowej.

„Stosunki z Republiką Federalną Niemiec stały się priorytetem każdego polskiego rządu.”

Stosunki z Republiką Federalną Niemiec stały się priorytetem każdego polskiego rządu. Polsko-niemieckie relacje i proces porozumienia między naszymi społeczeństwami to kwestia, co do której w Polsce istnieje konsensus. Dotyczy to również rządu, którym kieruję. Stosunki z naszym zachodnim sąsiadem są naszym priorytetem. Dlatego też w pierwszej podróży zagraniczną, niemalże nazajutrz po zaprzysiężeniu nowego rządu, udałem się do Berlina.

Dziś Polska jest największym partnerem handlowym Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej. Regularnie odbywają się konsultacje polityczne na wszystkich szczeblach. Rozwija się współpraca przygraniczna i wymiana młodzieży. Władze samorządowe łączą coraz ściślejsze więzi. Istnieją oczywiście trudne problemy, wymagające pracy i wyjaśnień, tj.: restytucja dóbr kultury przemieszczonych w wyniku wojny, czy zbyt małe wsparcie finansowe dla polsko-niemieckiej wymiany młodzieży. Te kwestie powinny

mobilizować do efektywnego poszukiwania porozumienia. Cieszę się bardzo, że dzięki rządowi Niemiec, jak i dzięki samemu Gerhardowi Schröderowi, doszło po tylu latach do zamknięcia sprawy odszkodowań dla polskich pracowników przymusowych III Rzeszy. Z zadowoleniem przyjmujemy zawarcie porozumienia w sprawie wyrównania strat poniesionych przy wypłacaniu świadczeń pracownikom przymusowym.

Kwestia mniejszości narodowych została uregulowana zgodnie ze standardami międzynarodowymi w traktacie o dobrosąsiedztwie i współpracy. Polska realizuje przyjęte przez siebie zobowiązania. Jestem przekonany, że również w Niemczech społeczność polska w coraz większym stopniu korzystać będzie z zagwarantowanych w traktacie praw i przywilejów. Myślę, że przykładem dobrosąsiedzkiej i europejskiej dojrzałości naszych krajów jest sytuacja na polsko-niemieckim pograniczu. Ważnym elementem polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej są euroregiony. Przelamując uprzedzenia historyczne, pozwalają na zbliżenie lokalnych społeczności, a także wspomaganie rozwoju gospodarczego. Jestem przekonany, że korzyści płynące z działania takich regionów jak Nysa, Szprewa, Bóbr i Pomerania posłużą jako przykład dla pozostałych granic Polski. Nasze członkostwo w UE umocni współpracę przygraniczną, regionalną z partnerami niemieckimi, jak też z obszarami pozostającymi poza strukturami unijnymi.

Szanowni Państwo!

W kontekście pogłębiającej się integracji europejskiej Polacy i Niemcy definiują na nowo swoje stosunki. Wymaga tego od nas zarówno wspólna histo-

„W kontekście pogłębiającej się integracji europejskiej Polacy i Niemcy definiują na nowo swoje stosunki.”

ria, jak i poczucie odpowiedzialności za przyszłość naszych narodów. Jeden z nestorów pojednania polsko-niemieckiego Władysław Bartoszewski ujął to tak: „Nadszedł czas, aby Polacy i Niemcy przestali absorbować sobą Europę i zaczęli działać na rzecz Europy.” Takie właśnie myślenie w kategoriach ogólnoeuropejskich wyzwala Polskę i Niemcy z fatalizmu położenia geopolitycznego. Pamiętajmy, że Unia Europejska jest systemem, w którym wszyscy zyskują i nikt nie traci na współpracy. Dlatego Polacy i Niemcy mogą zyskać dużo na integracji europejskiej lub wiele stracić, gdyby się ona nie powiodła.

Nasze działania powinny znaleźć wsparcie obywateli, ponieważ nie sposób realizować żadnych wielkich projektów wbrew odczuciom społecznym. Wiem, że przystąpienie Polski do UE budzi w niektórych kręgach społecznych wiele obaw i staram się zrozumieć ich źródła. Przekonanie przeciwników rozszerzenia UE, którzy nie chcą podejmować dyskusji, ponieważ z góry wiedzą, że integracja jest błędem – to przekonanie jest dla nas dużym wyzwaniem. Należy pamiętać, że niepowodzenie w tej dziedzinie oznacza stratę dla wszystkich. Niepokój budzą wyniki badań opinii publicznej. Obraz przeciętnego Polaka w oczach przeciętnego Niemca nie jest taki, jakiego moglibyśmy sobie życzyć. Dlatego zmiany w świadomości Polaków i Niemców są tak ważne.

Wydaje mi się zresztą, że stereotypy o Niemcach w Polsce zmieniają się na korzyść znacznie szybciej niż wyobrażenia o Polakach w Niemczech. Jest to długi proces i pozwolę sobie opowiedzieć anegdotę opartą na własnym przykładzie. Jak Państwo wiedzą, nazwisko Miller nie jest typowym polskim nazwiskiem. Nie wiem dokładnie, skąd pochodzili moi przodkowie, ale

kiedy chodziłem do szkoły, miałem z tego powodu od czasu do czasu rozmaite problemy. Kiedy mój syn, który też nazywa się Miller, uczęszczał do szkoły, to już nie miał z tego powodu żadnych przykrości, a kiedy moja wnuczka, która się też nazywa Miller zacznie chodzić do szkoły, to będzie miała już tylko preferencje. Tak to się zmienia w Polsce. Potrzeba na to czasu, ale taka jest tendencja.

I chcielibyśmy, żeby stereotyp Polaka w Niemczech – często bardzo nieprzyjazny – w szybszym tempie mógł się zmieniać. Do tego potrzebna jest rzetelna wiedza, odrzucenie uprzedzeń i stereotypów, wola wzajemnego zrozumienia. Wymaga to zwiększenia bezpośrednich kontaktów, szerszej wymiany młodzieży, rozwijania nauki języka polskiego w niemieckich szkołach, niemieckiego w polskich i określenia perspektyw współpracy. Ważną rolę mogą odegrać takie właśnie instytucje i grupy dialogu jak Forum Polsko-Niemieckie. Wyzwanie, przed którym stoją Polacy i Niemcy, to dążenie do jedności naszego kontynentu. To właśnie Polacy i Niemcy mogą dać dzisiaj świadectwo, jak silne są więzy wspólnej historii, tradycji i wspólnych wartości. Mogą poświadczyć, że pojednanie jest możliwe, a jego owocem jest pokój, stabilizacja i dobrobyt.

Dziś granice Europy wyznacza poszanowanie takich wartości jak: demokratyczne i praworządne państwo, ochrona praw jednostki i zapewnienie jej wszechstronnego rozwoju. Musimy jednak pamiętać, że nie są one dane raz na zawsze. Jestem pewien, że solidarność rodzin narodów europejskich jest najlepszym antidotum na ksenofobię. Jest wsparciem w walce z siłami gardzącymi ludzkim życiem, dążącymi do totalitaryzmu i fundamentalizmu. Nasza siła tkwi

„Chcielibyśmy, żeby stereotyp Polaka w Niemczech – często bardzo nieprzyjazny – w szybszym tempie mógł się zmieniać.”

„Dziś granice Europy wyznacza poszanowanie takich wartości jak: demokratyczne i praworządne państwo, ochrona praw jednostki, zapewnienie jej wszechstronnego rozwoju.”

w naszej wspólnocie. Polacy i Niemcy powinni aktywnie występować na rzecz poszukiwania i definiowania wspólnych wartości i interesów oraz tworzenia struktur gwarantujących ich instytucjonalizację.

W naszym interesie leży nie tylko rychłe rozszerzenie UE, lecz również jej pogłębienie. Tylko silna i sprawna Unia może podołać wyzwaniom, przed którymi stoi Europa. Szczególnie dzisiaj, po tragicznych wydarzeniach 11 września istnieje konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa i obrony. Myślę, że idei europejskiej potrzebne są odważne wizje. Powinny one konkurować ze sobą pod względem śmiałości i dalekosiężności, niczym loty Adama Małysza i Svena Hannawalda – że odwołam się do atrakcyjnych wydarzeń sportowych, które mają właśnie miejsce.

Muszą one obejmować również stosunki z państwami sąsiadującymi z UE po jej rozszerzeniu. Dlatego ważną dziedziną, w której będziemy mogli współdziałać, jest polityka wschodnia UE. Jej adresaci to przede wszystkim Rosja, Ukraina i Białoruś. Największym zadaniem w tym zakresie jest wspieranie w tych państwach budowy gospodarki rynkowej, państwa prawa, społeczeństwa obywatelskiego, przybliżanie tych państw do struktur europejskich i euroatlantyckich. Rząd polski uważa, że UE powinna przedstawić Rosji i Ukrainie możliwość rozwoju stosunków bez nakreślania *a priori* nowych granic geopolitycznej Europy. Po spełnieniu odpowiednich warunków nie należałoby wykluczać w przyszłości zawarcia umów o unii celnej, bądź układów stowarzyszeniowych nowej generacji, czy też stworzenia stref wolnego handlu.

Cała Europa potrzebuje demokratycznej i stabilnej Rosji. Podczas niedawnej wizyty w Polsce pre-

zydent Putin zapewnił nas, że w takim właśnie kierunku zmierzają jego wysiłki. Wiemy, że są one wspierane przez rząd Republiki Federalnej Niemiec. Również władze Polski są bardzo zainteresowane ich powodzeniem. Szczególną uwagę kierujemy w stronę Obwodu Kaliningradzkiego. Jest on obiecującym terenem spotkania Rosji z Zachodem. Jako przyszły członek UE chcemy, aby otwieranie Obwodu Kaliningradzkiego na Europę odbywało się przy naszym udziale. Dostrzegamy znaczenie wypowiedzenia się Rosji po stronie koalicji antyterrorystycznej. Otwiera to nowe możliwości dialogu w zakresie polityki bezpieczeństwa.

Ważnym partnerem dla Unii jest Ukraina. Polska od lat przekazuje Ukrainie doświadczenia z przygotowań do członkostwa w UE. Jestem przekonany, że aspiracje europejskie Ukrainy nie mogą być zawieszane w próżni. Bardzo wysoko cenię stanowisko wyrażane przez kanclerza Schrödera, który zapowiedział wsparcie Ukrainy w procesie negocjacji z UE. Tam plonem może być w przyszłości układ stowarzyszeniowy.

Mimo stanu izolacji, w jakim znalazła się Białoruś, Unia nie powinna tracić z pola widzenia tego kraju. Będzie przecież naszym bezpośrednim sąsiadem w rozszerzonej UE. W szczególności należałoby uwzględnić Białoruś w programach informacyjnych UE. Kwestia współpracy gospodarczej wymaga również refleksji. Drzwi do integracji europejskiej powinny być otwarte dla krajów europejskich, które spełniają wszystkie wymogi. Wielki projekt europejski nie powinien z góry wykluczać nikogo. Jest on najlepszą odpowiedzią na zagrożenia i wyzwania, przed którymi stoi Europa w XXI wieku.

„Wielki projekt europejski nie powinien z góry wykluczać nikogo. Jest on najlepszą odpowiedzią na zagrożenia i wyzwania, przed którymi stoi Europa w XXI wieku.”

Szanowni Państwo!

Najważniejszym elementem wspólnej europejskiej świadomości powinno być poczucie odpowiedzialności za przyszły kształt naszego kontynentu. Polacy i Niemcy pokazali Europie i światu, że pojednanie i zrozumienie jest możliwe. Teraz nadchodzi czas podjęcia kolejnego wyzwania, którym jest praca nad przyszłym kształtem Europy. Mam nadzieję, właściwie pewność, że Polacy i Niemcy odniosą i w tym dziele sukces. Życzę Państwu owocnych obrad.

Dziękuję za uwagę.

POLACY I NIEMCY: PARTNERZY CZY KONKURENCI W EUROPIE?

Analizując głębokie przemiany polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej po zakończeniu hegemonii Związku Radzieckiego i konfliktu Wschód-Zachód należy uwzględniać również czynniki gospodarcze. Obok przeobrażeń instytucji politycznych w strukturze demokratycznej, przejście od gospodarki centralnie planowanej do gospodarki rynkowej było istotnym elementem głębokich reform. Dzięki temu wiele państw byłego bloku wschodniego zbliżyło się do rozwiniętej demokracji i gospodarki rynkowej Europy Zachodniej. W ten sposób stworzono warunki dla intensywnej wymiany kapitału, dóbr, usług, siły roboczej i *know how*. Niektóre młode demokracje w Europie Środkowej i Wschodniej, do których zalicza się również Polska, znajdują się u progu nowego etapu politycznej i gospodarczej integracji ze strukturami Europy Zachodniej. Będą one w niedalekiej przyszłości nie tylko bezpośrednio uczestniczyć w procesach decyzyjnych wspólnych instytucji Unii Europejskiej, ale też będą musiały dostosować warunki gospodarcze do jednolitych zasad funkcjonowania na wspólnym rynku.

Sytuacja ta wpłynie bezpośrednio na stosunki gospodarcze między Polską a Niemcami, dlatego też podczas X Forum Polsko-Niemieckiego eksperci zastanawiali się wspólnie nad możliwościami przyszłej wymiany gospodarczej. W dyskusji uwzględniono fakt,

Uczestnicy dyskusji:

Marek Belka
Roland Berger
Henryka Bochniarz
Ursula Engelen-Kefer
Tessen von Heydebreck
Janusz Kaczurba
Reinhold Kopp
Janusz Lewandowski

Prowadzenie:

Hermann Rudolph

„Asymetria między Polską a Niemcami odgrywa istotną rolę.”

że oba kraje już dzisiaj łączy ożywiona współpraca gospodarcza, choć nie można zapominać, że charakteryzuje się ona zauważalną asymetrią. Republika Federalna Niemiec, po przyłączeniu terytorium byłej NRD ma w porównaniu z Polską nie tylko dwa razy więcej mieszkańców, ale należy w dalszym ciągu – mimo pewnych trudności związanych z przemianami strukturalnymi w Niemczech Wschodnich – do najważniejszych potęg gospodarczych świata. Natomiast wyniki gospodarcze Polski pozostają na poziomie znacznie niższym niż średnia w Unii Europejskiej.

Kwestią o decydującym znaczeniu jest to, czy niezależnie od owej asymetrii uda się tak ukształtować stosunki między Polską a Niemcami, że przyniosą one korzyści i satysfakcję dla obu stron. Bliskie rozszerzenie wspólnego rynku europejskiego oraz związane z tym nadzieje i obawy skłoniły uczestników Forum do dyskusji nad nową relacją pomiędzy obydwoma krajami, łączącą w sobie elementy partnerstwa i konkurencji. Eksperti z Polski i Niemiec byli zgodni co do tego, że trudno wystarczająco precyzyjnie określić proporcję między partnerstwem a konkurencją w sferze ekonomicznej. Wolna gra sił rynkowych, stanowiąca fundamentalną zasadę wspólnego porządku gospodarczego, i związana z tym konkurencja o warunki i korzyści ekonomiczne to istotne czynniki logiki gospodarczej, która charakteryzuje się swoistą autonomią. Dopiero poprzez porównanie warunków ekonomicznych po obu stronach można sformułować wyważoną ocenę obecnego kształtu stosunków gospodarczych, która powinna być wynikiem dialogu na temat wzajemnych oczekiwań. Na podstawie tego dialogu może powstać model dalszej wzajemnej współpracy. Właśnie temu wyzwaniu starali się sprostać

„Pytanie, czy chodzi o partnerstwo czy konkurencję, jest czystą kokieterią. Mamy do czynienia i z jednym, i z drugim. Decydująca jest właściwa proporcja.”

eksperti z obu krajów podczas X Forum Polsko-Niemieckiego. W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na następujące kwestie:

- Jakie są rozmiary polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej i jaki model tej kooperacji wykrył się w dotychczasowej praktyce?
- Jaki jest bilans polskiej transformacji gospodarczej?
- Na ile polsko-niemieckie stosunki gospodarcze pozytywnie wpłynęły na ową transformację i jakie kierunki tej współpracy należy wytyczyć na przyszłość?
- Jak przedstawiciele niemieckich pracodawców i pracobiorców oceniają warunki prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce i w jakich dziedzinach można będzie w przyszłości współpracować?

Po pierwszej rundzie dyskusji paneliści zajęli się zagadnieniami uzupełniającymi oraz sugestiami zgłoszonymi przez uczestników Forum.

By uświadomić sobie rozmiary dotychczasowej współpracy gospodarczej między Polską a Niemcami, dyskutanci odwoływali się do danych statystycznych i socjoekonomicznego kontekstu. Wymiana handlowa między Polską a Niemcami rozwijała się w ostatnich latach bardzo dynamicznie, jej obroty wzrosły z 8,4 mld euro w roku 1992 do ponad 26 mld euro w 2000 r. Natomiast dochody z tej wymiany rozkładają się mniej więcej równomiernie po obu stronach. W 2000 r. dochód ten wynosił ok. 2,5 mld euro, co po polskiej stronie oznaczało to stopniowe zmniejszanie się deficytu w wymianie handlowej z Niemcami. Jedna trzecia polskiego eksportu to eksport do Niemiec, natomiast import z Niemiec stano-

„Polski pracownik produkuje za niższe wynagrodzenie więcej niż przeciętny pracownik w Unii. Polska jest więc krajem atrakcyjnym dla inwestorów zagranicznych.”

wi jedną czwartą całego polskiego importu. Niemieckie przedsiębiorstwa odgrywają bardzo istotną rolę dla Polski nie tylko jako partnerzy handlowi, ale również jako inwestorzy. Około 200 niemieckich dużych przedsiębiorstw zainwestowało do końca 2000 r. blisko 6 mld dolarów, dalsze 6000 ma udziały w małych i średnich przedsiębiorstwach. W sumie niemieckie inwestycje w Polsce plasują się na pierwszym miejscu przed Francją i Stanami Zjednoczonymi.

Wielorakie więzi polsko-niemieckie w działalności gospodarczej wynikają również z bliskości obu krajów. Po reorientacji Polski w dziedzinie zewnętrznych stosunków gospodarczych w latach 90-tych, położenie geopolityczne prowadziło nieuchronnie do tego, że oba kraje coraz silniej zaczęły uświadamiać sobie wspólne interesy. Polska, która liczy prawie 40 mln mieszkańców, jest również stosunkowo dużym rynkiem zbytu, co wyraźnie odróżnia ją od innych krajów kandydujących do Unii. Po przeprowadzeniu daleko idących reform polityczno-gospodarczych, w wyniku których udało się zwalczyć zjawiska negatywne, tj. wysoką inflację i recesję na początku lat 90-tych, Polska stała się krajem atrakcyjnym dla inwestycji zagranicznych. Z tym stwierdzeniem zgodzili się całkowicie eksperci z obu krajów. Należałoby jedynie dodać, że w ciągu dziesięciolecia Polska stała się dla Niemiec najważniejszym partnerem handlowym w Europie Środkowej i Wschodniej, przed Rosją i Czechami.

Odwołując się do charakterystyki polsko-niemieckich powiązań gospodarczych w kategoriach ilościowych, jeden z polskich uczestników dyskusji wskazał na fakt, że właśnie dzięki polsko-niemieckim stosunkom handlowym powstało dotychczas kilkaset ty-

sięcy różnego rodzaju miejsc pracy w obu krajach. Jeżeli wziąć pod uwagę dotychczasowe trendy rozwojowe, także w tej dziedzinie, można mówić o dalszych możliwościach wzrostu. W definiowaniu własnych interesów w zakresie pogłębiania tej współpracy, prognoza ta nie jest pozbawiona znaczenia, chociażby ze względu na stosunkowo wysoki poziom bezrobocia w Polsce i w Niemczech. Dlatego też w trakcie dyskusji żaden z polskich czy niemieckich ekspertów ani przez chwilę nie poddał w wątpliwość obopólnych korzyści wynikających z intensywnej współpracy. W tym kontekście mówiono również o wzmocnieniu kooperacji poprzez instytucjonalizację wspólnych projektów w ostatnich latach. Za motor współpracy uznano Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Wspierania Rozwoju Gospodarczego (niem. *Deutsch-Polnische Wirtschaftsförderungsgesellschaft, WFG*), finansowane w jednakowym stopniu przez obie strony. Wspiera ono przede wszystkim inwestycje oraz współpracę małych i średnich przedsiębiorstw w słabych strukturalnie regionach przygranicznych. Poza tym dobrze funkcjonuje i wciąż rozwija się współpraca czterech regionów w Polsce i Niemczech. Zwłaszcza w regionach przygranicznych wzrosła liczba wspólnych przedsięwzięć i należy się spodziewać, że wraz z przystąpieniem Polski do UE regiony nad Odrą i Nysą jeszcze bardziej się zintegrują.

Uczestnicy dyskusji wskazywali również na to, że mimo różnorodnych i niezwykle owocnych przedsięwzięć oraz symbolicznego charakteru więzi gospodarczych między obydwojoma krajami, należy je rozumieć jako partnerstwo podporządkowane określone mu celowi. Ich zdaniem granica między partner-

„Nie waham się mówić o partnerstwie gospodarczym nie tylko ze względu na rozmiary współpracy, ale również ze względu na różnorodność jej form.”

„Pamięć o tragicznych wydarzeniach wspólnej historii nie hamuje współpracy gospodarczej. Polityka zbliżenia ułatwia ową współpracę.”

stwem a konkurencją zwłaszcza w dziedzinie gospodarki jest płynna: dobry partner może być jednocześnie także poważnym konkurentem. W obu krajach istnieją odmienne opinie na temat kosztów i korzyści intensywnej współpracy. W Polsce coraz częściej słychać głosy krytyki wobec zbyt dużego zaangażowania inwestorów niemieckich, chociaż nikt nie kwestionuje ich wkładu w ożywienie gospodarcze w Polsce. Również w Niemczech różne grupy interesów wyrażają zaniepokojenie tym, że rodzime przedsiębiorstwa za dużo inwestują za polsko-niemiecką granicą, a za mało w strukturalnie słabych regionach Niemiec Wschodnich. Natomiast z dyskusji ekspertów wynikało wyraźnie, że tego rodzaju opinie nie doceniają obojmych korzyści, osiąganych ze współpracy skoncentrowanej na realizacji wspólnych celów. Jak jednoznacznie stwierdzono na X Forum Polsko-Niemieckim, nawet przedstawiciele niemieckich pracobiorców, mimo niezwykle napiętej sytuacji na rynku pracy w Niemczech Wschodnich, całkowicie popierają włączenie Polski do wspólnego rynku i otwartą wymianę handlową. Ich zdaniem zapewni to nie tylko stabilność w Europie, ale także będzie miało konkretny i pozytywny wpływ na nowe kraje związkowe, ponieważ dzięki zbliżeniu gospodarczemu, możliwa będzie mobilizacja nowych sił rozwoju i wzrostu. Właściwy problem polega jednak na tym, że obywatele w obu krajach za mało informuje się o olbrzymim wspólnym potencjale gospodarczym, za to zbyt często pozostawia się ich samym wyłącznie z obawami. Także w Polsce – jak zauważył jeden z niemieckich słuchaczy w nawiązaniu do dyskusji panelowej – w komunikacji publicznej nie można ciągle posługiwać się obrazem „wielkich niemieckich

„Sytuacja będzie dopiero wtedy interesująca, jeżeli połączy się przewagi komparatywne obu krajów i stworzy się nową jakość.”

molochów zagrażających polskiej słabszej konkurencji.” Stosunków gospodarczych nie należy postrzegać tylko jako kooperacji nierównych partnerów, jest ona raczej połączeniem odmiennych kompetencji dla osiągnięcia wspólnego celu. Polscy uczestnicy panelu jednoznacznie wypowiedali się za dalszą ścisłą współpracą z gospodarką niemiecką – również dlatego, że zachodni partnerzy dzięki swojemu doświadczeniu, *know how* oraz międzynarodowym powiązaniom przygotowują polskie przedsiębiorstwa do konkurencji globalnej. Wiele przykładów kooperacji w dziedzinie zaopatrzenia i dostaw potwierdza już dzisiaj tę opinię. Przedstawiciele polskiej gospodarki wyrazili pogląd, że można zwiększyć niemieckie inwestycje poprzez zachęty do inwestowania w nowe technologie, jak również we współpracę badawczo-rozwojową.

Polscy uczestnicy dyskusji otwarcie mówili też o tym, że Polska w bliskiej przyszłości nie może jeszcze być równoprawnym partnerem gospodarczym Niemiec. Ich zdaniem nie sposób porównywać niemieckiej firmy, dysponującej dużymi możliwościami finansowymi na arenie międzynarodowej, inwestującej w Polsce i innych krajach, z polskim przedsiębiorstwem z tej samej branży. Poza tym Polska jest jeszcze w trakcie procesu transformacji i musi rozwiązać wiele problemów wewnętrznych wynikających z modernizacji społeczeństwa. Ponadto od zewnątrz rośnie presja konkurencji globalnej, która wzmocniła się jeszcze w minionych miesiącach przez problemy koniunktury światowej. W takiej sytuacji możliwość oparcia się na wiarygodnych partnerach jest jeszcze bardziej istotna dla regionów słabych strukturalnie, takich jak Polska, ponieważ mogą one

„Polska nie może być konkurentem Niemiec na najważniejszych europejskich rynkach.”

w ten sposób wyrównać brak własnych mechanizmów wsparcia. Po uwzględnieniu tych tendencji nie było żadnej wątpliwości, że polska gospodarka jest obecnie w dużym stopniu uzależniona od udziału Niemiec i innych inwestorów zagranicznych. W tym sensie Polska nie może być w bliskiej przyszłości postrzegana ani jako równoprawny partner Niemiec, ani jako równoprawny konkurent na wspólnym rynku europejskim lub na rynku globalnym.

W tym miejscu wyraźnie widać ambiwalentny stosunek partnerstwa i konkurencji. Jest to zjawisko, które towarzyszy każdej formie współpracy gospodarczej: obie strony widzą swój żywotny interes w ściślejszej kooperacji, ponieważ spodziewają się z tego tytułu korzyści. Jednocześnie każdy z partnerów chce utrzymać swoją pozycję, by w obliczu globalnych przemian zachować zdolność działania w warunkach konkurencji ekonomicznej. Słabszej stronie grozi większe niebezpieczeństwo, że znajdzie się w sytuacji uzależnienia, ponieważ możliwości kooperacji z silniejszym partnerem są ograniczone. W sporze o własną wolność działania obie strony dotrą z czasem do granic zdolności do dalszej współpracy. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze można ujmować również z tej perspektywy, nawet jeżeli rzeczywistość polityczna i splot interesów obu sąsiadujących ze sobą krajów są o wiele bardziej złożone.

Jeden z niemieckich ekspertów odwołał się do negocjacji Polski z Unią Europejską, by na przykładzie współpracy polsko-niemieckiej wyjaśnić wspomniane różnice, które zawsze mogą wystąpić między partnerami w życiu gospodarczym. Przytoczył on znane przykłady, dotyczące po pierwsze żądania wprowadzenia okresów przejściowych w zakresie swobo-

„Czy rzeczywiście jesteśmy już konkurentami? Istnieje przecież jeszcze tak wiele barier ograniczających konkurencję po obu stronach.”

dy przepływu osób w stosunku do polskich pracowników na niemieckim rynku pracy, a po drugie w zakresie swobody nabywania ziemi na terenie Polski przez zagranicznych inwestorów. Obie strony czują się zmuszone do ograniczenia wolnej konkurencji na określony czas i w określonych dziedzinach w pierwszym okresie uczestnictwa Polski we wspólnym rynku. Choćby z tego względu można więc wątpić, czy obecnie i w bliskiej przyszłości w ogóle można mówić o konkurencji w sensie ekonomicznym pomiędzy Polską i Niemcami. Jednak właśnie gwarancja uczciwej konkurencji na wspólnie zdefiniowanych warunkach stanowiła fundamentalną zasadę koncepcji wspólnego rynku, a także stała się receptą na jego sukces w minionych latach. Zdaniem owego eksperta może się jednak okazać, że rzeczywistość będzie się zmieniać w szybszym tempie i obecne ograniczenia konkurencji między polskimi a niemieckimi uczestnikami rynku stracą na znaczeniu, ponieważ większa swoboda handlu z innymi członkami Unii doprowadzi do relatywizacji dwustronnych zastrzeżeń. Oznaczałoby to, że wcześniej niż niektórzy przewidywali, wolna konkurencja zapanuje w kontaktach między nowymi członkami Unii a ustabilizowanymi gospodarzami narodowymi obecnych jej członków.

W najbliższych latach chodzi więc o to, by polska gospodarka utrzymała swą atrakcyjność dla partnerów z Niemiec i innych krajów, wzmacniając dzięki temu własną pozycję konkurencyjną w Unii Europejskiej i na światowym rynku. Podczas dyskusji polscy uczestnicy wyrażali swój optymizm wobec dotychczas osiągniętych rezultatów transformacji gospodarczej w Polsce oraz przyszłej roli Polski w Unii. Przewidywali oni, że przystąpienie Polski do Unii

„Podzielam optymizm w Polsce. Mimo to należy jeszcze podjąć pewne działania, by utrzymać korzystne warunki dla rozwoju działalności gospodarczej.”

spowoduje dalszy wzrost aktywności na płaszczyźnie polsko-niemieckiej. Zanim to jednak nastąpi, trzeba jeszcze wiele zrobić i rozwiązać wiele problemów. Decydującym czynnikiem będzie jednak to, czy Polska będzie w stanie wykorzystać swój potencjał również po przystąpieniu do UE i czy polityka gospodarcza konsekwentnie przygotuje polską gospodarkę do tej drogi.

Następnie uczestnicy Forum skoncentrowali się na ocenie polskiej transformacji gospodarczej i na poszukiwaniu impulsów do dalszych reform, a także na niektórych zagadnieniach polityki gospodarczej w warunkach rozszerzonego wspólnego rynku. Możliwość pogłębionej dyskusji na ten temat wynikała przede wszystkim z interesującej różnicy w składzie polskich i niemieckich panelistów: wysocy rangą polscy urzędnicy państwowi, odpowiedzialni za kształtowanie polityki gospodarczej spotkali się bowiem z przedstawicielami wiodących niemieckich przedsiębiorstw i związków pracobiorców. Dzięki temu mogli oni wymienić poglądy na temat zalet i wad warunków prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce, powołując się na swoje różnorodne doświadczenia.

Wszyscy uczestnicy, zarówno polscy jak i niemieccy, byli zgodni w ocenie transformacji gospodarczej w Polsce. Bez żadnych zastrzeżeń mówili o jej sukcesie. Zwrócili oni ponadto uwagę na fakt, że sukces ten zasługuje na jeszcze wyższą ocenę, jeżeli się uwzględni, od jakiego poziomu rozpoczęto transformację w latach 90-tych. W ciągu jednego dziesięciolecia Polacy nadrobili zaniedbania cywilizacyjne i gospodarcze ostatnich 40 czy 50 lat. Jeden z polskich uczestników mówił nawet o ponad stuletnich

„To, czego Polska dokonała w ostatnich dziesięciu latach jest historią sukcesu.”

zapóźnieniach w niektórych dziedzinach, w porównaniu z najbardziej rozwiniętymi częściami świata. Na początku transformacji trzeba było sprostać wyzwaniu reformy i prywatyzacji państwowego sektora gospodarki, co jeszcze dzisiaj przysparza wiele trudności ze względu na całkowicie przestarzałą strukturę gospodarki (górnictwo, hutnictwo i rolnictwo). Obecnie w sektorze prywatnym pracuje 55% zatrudnionych, zaś wytwarza się w nim 70% PKB. Sukces tych przemian należy tłumaczyć konsekwentnymi przekształceniami centralnych instytucji gospodarczych, a przede wszystkim odwagą i energią wielu ludzi, którzy po 50 latach funkcjonowania w warunkach gospodarki centralnie planowanej, znaleźli swoją drogę do samodzielności, dzięki własnej przedsiębiorczości. Mimo to, również w Polsce nie trzeba było długo czekać na negatywne skutki społeczne głębokich reform. Od pewnego czasu drastycznie wzrasta bezrobocie, które w niektórych słabych strukturalnie regionach osiągnęło już pułap ponad 25%. Różnice między wsią a miastem, bogatymi a biednymi, pracownikami o wysokich i niskich kwalifikacjach, liberałami a tradycjonalistami jeszcze się zwiększyły, w wyniku czego powstały nowe linie konfliktów wewnątrz społeczeństwa.

Jeden z obecnych na Forum przedstawicieli polskich władz, odpowiedzialny za kształtowanie polskiej polityki gospodarczej, wskazał podczas dyskusji panelowej na fakt, że możliwość sterowania procesami reform kończy się tam, gdzie zaczynają odgrywać rolę nastawienia i wzorce zachowań danego społeczeństwa. Nie można bowiem szybko zmienić mentalności, która kształtowała się przez dłuższy czas. W tym miejscu można znaleźć odniesienia do

„Procesy transformacji są z natury trudnymi procesami. Kryzysy są w nie wpisane.”

innych państw, które przeprowadzały reformy, a także do nowych krajów związkowych w Niemczech, gdzie dzięki zaangażowaniu dużych środków finansowych można było tylko częściowo złagodzić społeczne skutki przekształceń gospodarczych.

Rząd polski nie dysponuje jednak takimi możliwościami redystrybucji, ponieważ kasa publiczna jest pusta, a budżet państwa obciążony jest drastycznie nowymi zobowiązaniami. Osiągnięcie wysokiego wskaźnika wzrostu gospodarczego, który w latach 90-tych przekraczał w Polsce 5% PKB, nie jest obecnie możliwe ze względu na stan koniunktury światowej. Grozi to zwolnieniem tempa integracji Polski z Unią Europejską, jeżeli polskim ekspertom zajmującym się planowaniem budżetu, nie uda się wygospodarować środków przeznaczonych na współfinansowanie niezbędnych przedsięwzięć przed przystąpieniem Polski do UE.

„Bez wzrostu gospodarczego nie poradzimy sobie w Polsce przede wszystkim z problemami społecznymi.”

Nowy rząd w programie gospodarczym na najbliższe lata próbuje zaradzić najbardziej palącym problemom. Podczas dyskusji ekspertów na X Forum Polsko-Niemieckim, przedstawiciele nowego rządu zaprezentowali plan działania. Polscy politycy, odpowiedzialni za kształtowanie polityki gospodarczej mogli wykorzystać to spotkanie jako okazję do bezpośredniej dyskusji z przedstawicielami niemieckiej gospodarki. Głównym celem programu jest ożywienie polskiej gospodarki, co zdaniem wszystkich ekspertów w obecnych warunkach będzie niezwykle trudne. Dla dalszego rozwoju Polski konieczne jest znalezienie nowych źródeł wzrostu na następny etap gospodarczej stabilizacji i integracji. Zgodnie z prognozami przedstawicieli rządu, dzięki temu programowi wzrost gospodarczy powinien w ciągu najbliż-

szych 3 lat osiągnąć poziom 5-6% PKB, bowiem bez wzrostu na tym poziomie nie uda się rozwiązać ani problemów gospodarczych, ani społecznych.

W drugim ważnym filarze nowego programu gospodarczego zostały zebrane środki aktywnego wspierania zatrudnienia. Chodzi tu przede wszystkim o zwalczanie rosnącego w dramatycznym tempie bezrobocia wśród ludzi młodych, ponieważ temu największemu kapitałowi polskiego społeczeństwa trzeba stworzyć perspektywy we własnym kraju. Z tą wskazówką zwrócił się jeden z polskich uczestników dyskusji do niemieckich słuchaczy. Jednocześnie wyraził też obawy, że po wejściu Polski do UE – wbrew powszechnemu przekonaniu o tym, że Europę zaleje powódź taniej siły roboczej – jedynie najlepiej wykwalifikowani Polacy opuszczą kraj i udadzą się do Europy Zachodniej.

Trzecim celem programu gospodarczego rządu jest finansowe, gospodarcze, logistyczne i organizacyjne przygotowanie Polski do członkostwa w Unii Europejskiej. Jak oświadczył jeden z polskich dyskutantów, nie ma to nic wspólnego z bieżącymi strategiami negocjacji, które zakończą się wraz z zamknięciem negocjacji. Chodzi tu przede wszystkim o przygotowanie się do wykorzystania instrumentów i środków UE po to, by zapobiec niespodziewanym opóźnieniom w procesie integracji Polski z europejskim wspólnym rynkiem.

W ramach nowo powstałego programu gospodarczego, polski rząd wprowadzi pakiet reform dla małych i średnich przedsiębiorstw. Ta dziedzina gospodarki będzie charakteryzować się w najbliższych latach największym potencjałem wzrostu zatrudnienia i najwyższymi wynikami gospodarczymi. Ze strony

„Małe i średnie przedsiębiorstwa dysponują olbrzymim potencjałem, dzięki któremu będą one mogły wprowadzić polską gospodarkę w drugi etap rozwoju i częściowo też utrzymać polsko-niemieckie partnerstwo.”

„Chcielibyśmy pokazać naszym partnerom, że polityka gospodarcza może prawidłowo reagować na wahania koniunktury.”

przedsiębiorców pojawiło się w dyskusji wiele wypowiedzi krytycznych wobec braku przejrzystości i dowolności interpretacji przepisów w istniejącym w Polsce systemie podatkowym. Program gospodarczy rozpoczyna proces reform, który przyniesie korzyści głównie mniejszym i nowo powstającym przedsiębiorstwom w formie ulg podatkowych i złagodzenia rygorystycznych przepisów. Zanim jednak zmienione zostaną ustawy podatkowe i wysokość podatków, należy w systemie podatkowym przede wszystkim zwalczyć „dżunglę interpretacyjną”. Rząd chce zapobiec dowolności interpretacji przepisów m.in. przez silniejszą centralizację urzędów skarbowych.

Przedstawiciele niemieckich inwestorów wyrazili zadowolenie z drogi, którą nowy rząd polski obrał w polityce gospodarczej. Wskazywali oni na konieczność wprowadzenia w życie również w Niemczech niektórych z proponowanych reform oraz zgłosili kilka dodatkowych sugestii, koniecznych z ich perspektywy do dalszych przeobrażeń strukturalnych. Jak wyjaśnił jeden z przedstawicieli niemieckich przedsiębiorców, firma działająca w warunkach globalnych, potencjalny inwestor ocenia dany kraj przede wszystkim w kategoriach potencjału danego rynku, mając świadomość, że rynki rozwijają się wraz z postępującym rozwojem gospodarczym i rosnącym dobrobytem. Potem bierze pod uwagę możliwości uruchomienia produkcji w danym kraju, oceniając na ile da się go włączyć w sieć istniejących już powiązań produkcji i dostaw. Sukces wielu przedsiębiorstw jest potwierdzeniem tego, że w przypadku Polski nie ma pod tym względem przeszkód dla niemieckich przedsiębiorstw. Rzeczywiście jest wystarczająco dużo przykładów, które pokazują, jak po pierwszych ostroż-

nych próbach dochodzi do rozbudowy produkcji na wielką skalę, po czym następują dalsze inwestycje.

W ocenie niemieckich przedsiębiorców głównym powodem gospodarczej atrakcyjności Polski dla inwestorów jest jej przewaga komparatywna w postaci przeprowadzanych reform gospodarczych. W przypadku Polski chodzi przede wszystkim o stosunkowo niskie koszty pracy przy względnie wysokiej wydajności, bardzo dobre wykształcenie wysoko wykwalifikowanych pracowników i dużą przedsiębiorczość. Te zalety Polska powinna koniecznie wnieść do Unii Europejskiej i w negocjacjach z Unią nie dać narzucić sobie zbyt wielu przepisów. Niemieccy przedstawiciele przedsiębiorców radzili, by w dalszym ciągu ofensywnie działać na rzecz rozluźnienia rygorystycznych przepisów administracyjnych, by w ten sposób zapewnić elastyczność nowoczesnym i innowacyjnym przedsiębiorstwom w Polsce, która jest niezbędna w warunkach międzynarodowej konkurencji. Zarówno niemieccy, jak i polscy dyskutanci, oceniali kwestie podatkowe jako jedną z głównych barier wzrostu.

Obok już wspomnianych reform w sektorze publicznym należałoby w Polsce bardziej ofensywnie niż dotychczas zwalczać korupcję i wzmocnić system prawa, by Polska mogła wrócić na ścieżkę wzrostu. Poza tym istnieją jeszcze inne możliwości uelastycznienia rynku pracy i prawa pracy. Tylko szybka poprawa infrastruktury może przyczynić się do modernizacji kraju. Rozsądne partnerstwa prywatno-publiczne (ang. *private-public partnerships*) mogłyby pomóc wyrównać deficyty w finansach publicznych. Chodzi o to, by większa część niezbędnych inwestycji i świadczeń mogła być finansowana z udziałem

„Jeżeli uwzględni się przewagę komparatywną Polski, to można z otuchą i optymizmem patrzeć w przyszłość.”

„Przedsiębiorczość ludzi, którzy opracowują nowe technologie i tworzą nowe produkty sprawi, że Unia Europejska przyniesie to, czego od niej oczekujemy.”

prywatnych środków. W dalszym ciągu w Polsce potrzebna jest restrukturyzacja i prywatyzacja wielkich przedsiębiorstw we wszystkich branżach gospodarki na dużą skalę, by mogły one dotrzymać kroku na wspólnym rynku europejskim. Także i tutaj Polska zdana jest na zagraniczny kapitał, technologie i *know how*. W sytuacji, kiedy od 2 lat obserwuje się spadek koniecznych inwestycji zagranicznych, należy prowadzić bardziej ofensywny marketing. Również w rozwiniętych branżach, w których Polska ma silną pozycję, jak np. w rolnictwie, branży tekstylnej i w przemyśle przetwórstwa drewna, można znacząco podwyższyć wydajność produkcji. Podobnie poprzez wspieranie innowacji należy podwyższać potencjał wzrostu. Wydatki na badania i rozwój wynoszą w Polsce obecnie jedynie 0,7% PNB, podczas gdy przeciętne wydatki na ten cel w Unii sięgają 1,9%, a w Stanach Zjednoczonych, Szwecji czy Finlandii nawet przekraczają one 3%.

„Ludzie, którzy przede wszystkim liczą na siebie, otrzymają również wsparcie, którego potrzebują, by osiągnąć sukces.”

Szansa Polski na stworzenie impulsu wzrostu, koniecznego do drugiego etapu rozwoju, mogłaby polegać na dalszej konsekwentnej rozbudowie podstaw nowej ekonomii. Dlatego też wszyscy niemieccy eksperci jeszcze raz stanowczo radzili przedstawicielom polskiego rządu, by polepszać warunki gospodarowania dla małych i średnich przedsiębiorstw. W Polsce jest wiele młodych ludzi nastawionych na sukces, którzy potrafią znaleźć dziedziny o wysokim potencjale dla rozwoju przedsiębiorczości. Dlatego też poza reformami biurokracji należy w praktyce stworzyć warunki ramowe dla funkcjonowania i rozwoju nowych firm poprzez udostępnienie *venture capital*. Przedstawiciel wielkiego przedsiębiorstwa z Niemiec podkreślał, że przede wszystkim w przyszłościowych

mniej firmach kryje się wielki potencjał zatrudnienia, a takie miejsca pracy są z reguły bardziej stabilne i pewniejsze niż te w wielkich koncernach. Właśnie w ten sposób polska gospodarka może znaleźć swoją drogę ku samodzielności i konkurencyjności, także dzięki wsparciu zagranicznych, a więc również i niemieckich partnerów.

Wzrost zatrudnienia poprzez wspieranie oddolnej przedsiębiorczości może być też właściwym środkiem do przezwyciężenia rosnącego eurosceptycyzmu w Polsce. Z powodu daleko idących przeobrażeń gospodarczych i społecznych w ubiegłych latach doszło do głosu wielu krytyków integracji europejskiej. Nie mało ludzi, zagrożonych bezrobociem czy obniżeniem wartości swoich kwalifikacji, czuje wzrastającą niepewność. Po dziesięcioleciach panowania socjalistycznych nawyków pracy i zachowań, grupy społeczne, które straciły na społecznej modernizacji, uważają, że wpływ kapitalistycznych interesów na społeczno-polityczne procesy decyzyjne jest zbyt wysoki. Publiczna percepcja negocjacji Polski z Unią Europejską, w których chodzi głównie o przygotowanie polskiej gospodarki do wspólnego rynku, przyczynia się do zwiększenia obaw przed „Europą koncernów”. Dlatego też jedna z niemieckich uczestniczek Forum wskazywała na to, że polityka gospodarcza, uwzględniająca potrzeby i życzenia małych i średnich przedsiębiorstw, może przyczynić się do przezwyciężenia przynajmniej części tych obaw.

Po zmianie rządu na jesieni 2001 r. niektóre relacje mediów na temat niezależności polskiego banku centralnego pokazały, że starania polityków o akceptację społeczeństwa mogą jednak iść za daleko. Nawet jeżeli, jak podkreślali obecni na Forum przedstawiciele

„Trzeba kształtować nie tylko rozwój gospodarczy i finansowy Unii Europejskiej, ale również i rozwój społeczny.”

rządu, nigdy nie poddano w wątpliwość niezależności banku centralnego, otwarto dyskusję na temat rozłożenia akcentów i ról między tą centralną instytucją, odpowiedzialną za politykę finansową a obecnym rządem. Jeden z niemieckich przedstawicieli przedsiębiorców ostrzegał przed polityczną instrumentalizacją tego rodzaju sporów, ponieważ wywołują one niepotrzebną irytację nie tylko w społeczeństwie, ale przede wszystkim wśród inwestorów zagranicznych.

„Od kiedy administracja ma uszczęśliwiać przedsiębiorców? To nie jest jej zadanie.”

Sposobem na rozwiązanie dylematu pomiędzy wymogami przekształceń ekonomicznych a rosnącym zniechęceniem obywateli jest otwarty dialog na temat przyszłego modelu polskiej polityki socjalnej w ramach rozszerzonej Unii Europejskiej. Zarówno Polska, jak i Niemcy mogą wyciągać wnioski z istniejących różnic i odnosić z nich korzyści. Warunki dla pracobiorców i gwarancje socjalne są zaledwie w niewielu krajach tak korzystne jak w Niemczech. Wynika to z podstawowej idei – społecznej gospodarki rynkowej, jak również z dużego wpływu przedstawicieli pracobiorców w procesie podejmowania decyzji politycznych. Polska nie znalazła jeszcze własnej drogi do społecznej gospodarki rynkowej. Wraz z osłabieniem ruchu związkowego na początku lat 90-tych nie ma w Polsce równie silnego partnera do rozmów po stronie pracobiorców. W Polsce tylko około 14% wszystkich zatrudnionych jest zrzeszonych w związkach zawodowych, w Niemczech jest ich jeszcze niemal dwa razy tyle. Jak podkreślali polscy dyskutanci, w przyszłości chodzi o to, by stworzyć tak jak w Niemczech rozsądne standardy socjalne, unikając nadmiernej organizacji związków pracodawców i pracobiorców. W tym sensie Niemcy, raczej obawiające się reform, z wielkim aparatem ad-

ministracyjnym różnych reprezentacji interesów nie mogą być wzorem dla Polski. Opierając na komplementarnych interesach można w szerszym sensie wykorzystać szansę współpracy obu krajów we wspólnym dialogu o koniecznym i pożądanym zabezpieczeniu warunków życia. W bliskiej przyszłości konkurencja na wspólnym rynku będzie raczej wspierać niż hamować te tendencje. Wiele spośród często krytykowanych regulacji na poziomie europejskim służy po prostu stworzeniu przynajmniej w najmniejszym stopniu równych szans dla wszystkich uczestników rynku, aby stworzyć ogólne podstawy uczciwej gry rynkowej. Jak słusznie przypominała jedna z uczestniczek Forum, wiele z tych dzisiaj oczywistych zdobyczy trzeba było w przeszłości osiągnąć po wytrwałej walce.

Po zakończeniu integracji polskiej gospodarki ze wspólnym rynkiem dojdzie do konsolidacji stosunków między polskimi i niemieckimi partnerami gospodarczymi na podstawie precyzyjnie zdefiniowanych reguł gry. Konkretny kształt przyszłej współpracy jest jednak jeszcze nieokreślony, jednak obecny rozmiar współpracy napawa obie strony optymizmem. Przy dokładniejszej ocenie wspólnych wyników gospodarczych można stwierdzić, że integracja gospodarki polskiej i niemieckiej jest obecnie do tego stopnia zaawansowana, że polsko-niemieckie stosunki gospodarcze mogą już teraz służyć za wzór kooperacji i zaufania między partnerami na rozszerzonym wspólnym rynku. Dostosowanie do ustalonych standardów wpłynie więc nie tyle na ilościowe, co na jakościowe aspekty stosunków dwustronnych.

Mimo wzrostu powiązań gospodarczych, bliskie rozszerzenie wspólnego rynku europejskiego jest dla

„Wiemy, że budowanie struktur biurokratycznych niewiele daje, ale też trudno jest działać bez standardów socjalnych.”

wielu obywateli bardzo dalekie od rzeczywistości i prawie niewyobrażalne. Może też dlatego pewne grupy interesów w obu krajach chcą wszelkimi siłami udaremnić formalną integrację, albo przynajmniej odsunąć ją w czasie. Niemieckim elitom władzy często brakowało i w dalszym ciągu brakuje gruntownej i zróżnicowanej wiedzy na temat Polski. Zaś polska strona nierzadko posługuje się mitami i metaforami wziętymi z ciemnych epizodów polsko-niemieckiej historii. Jednocześnie wielu polskich przedsiębiorców i pracowników dotychczas skorzystało w dużym stopniu z niemieckiego kapitału, technologii i *know how*, zaś wielu niemieckich przedsiębiorców mogło dzięki inwestycjom w Polsce zachować albo nawet podwyższyć swoją konkurencyjność na rynku globalnym.

„W kraju, w którym handel i inwestycje są najbardziej rozwinięte, poparcie społeczeństwa dla rozszerzenia Unii Europejskiej jest najsłabsze.”

Czy jednak wszystko wskazuje na to, że Polacy i Niemcy przez handel co prawda lepiej się poznali, ale mimo to mniej się lubią? To prowokacyjne pytanie postawił jeden z uczestników Forum podczas dyskusji i poruszył tym samym temat, który bez trudu można odnieść do całej Europy: pobudki ekonomiczne prowadzą zarówno do zbliżenia, jak również i do sporów gospodarczych między poszczególnymi krajami. Stosunki gospodarcze na różnych płaszczyznach powodują coraz większe powiązanie wzajemnych interesów aż do takiego stopnia współzależności, że nie sposób już zejść ze wspólnej drogi. Jednak nie musi to oznaczać, że społeczeństwa różnych krajów zaczynają lepiej się rozumieć i zbliżają się do siebie. Tego nie można oczekiwać od współpracy gospodarczej.

Opracował Sebastian Büttner

ROZSZERZENIE UE – CO POWIEM MOIM WYBORCOM?

Do natury państw demokratycznych, do których zaliczają się Niemcy i Polska, należy zwyczaj brania pod uwagę stanowiska opinii publicznej przy podejmowaniu kluczowych decyzji z zakresu polityki zagranicznej. Mając na uwadze tak ważny krok, jakim jest rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód, jak również dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich, opinie społeczeństw po jednej i po drugiej stronie Odry nabierają szczególnego znaczenia. Dlatego należy informować i przekonywać społeczeństwo, pokazywać nadzieje i wykazywać zrozumienie dla obaw, znajdować argumenty, a także tworzyć fakty dokonane, które pokażą konieczność rozszerzenia Unii Europejskiej i związanej z tym potencjał.

Wiedza polskiego społeczeństwa na temat Unii Europejskiej jest obecnie w znacznym stopniu ograniczona do problematyki negocjacji akcesyjnych pomiędzy Unią Europejską, jej państwami członkowskimi a krajami kandydującymi. Tematyka ta obejmuje szczególnie kontrowersyjne kwestie, które przyciągają uwagę opinii publicznej. Po stronie niemieckiej do takich kwestii zalicza się swobodny przepływ siły roboczej z krajów kandydujących, natomiast w centrum debaty publicznej w Polsce znajduje się problematyka rolnictwa, a w szczególności kwestia nabywania ziemi przez cudzoziemców. Chociaż są to niezwykle ważne problemy, to kontekst negocjacji akcesyjnych zawęża postrze-

Uczestnicy dyskusji:

*Helmut Holter
Jarosław Kalinowski
Markus Meckel
Friedbert Pflüger
Józef Oleksy
Jan Maria Rokita*

Prowadzenie:

Adam Krzemiński

ganie problemu przez opinię publiczną, uwypukla poszczególne problemy cząstkowe i określa wybór prezentowanych argumentów.

Na stanowisko niemieckiej i polskiej opinii publicznej na temat rozszerzenia Unii Europejskiej będą znacząco wpływać średnioterminowo dwa inne wydarzenia. W Niemczech będą to wybory do Bundestagu we wrześniu 2002 r. Chociaż nie należy się obawiać, że w ich wyniku zmieni się generalnie podejście do problematyki Unii Europejskiej i jej rozszerzenia na wschód, to kampania wyborcza i potencjalny wynik wyborów wyznaczają zwykle wybór tematów, stanowiska wobec wybranych kwestii, a przez to również postrzeganie problemów przez niemiecką opinię publiczną.

Takim wydarzeniem w Polsce będzie decyzja o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, którą podejmie polskie społeczeństwo w referendum akcesyjnym, planowanym na połowę roku 2003. Również w tym przypadku należy liczyć się z tym, że wybrane aspekty członkostwa Polski w UE będą silniej akcentowane przez zwolenników i przeciwników akcesji, aby w ten sposób określić stanowisko opinii publicznej, a tym samym wpłynąć na wynik referendum.

W związku z tym, ostatnią rundę dyskusyjną X Forum Polsko-Niemieckiego poświęcono sposobom prezentowania procesu rozszerzenia i postrzeganiu tego procesu przez opinię publiczną. Debata koncentrowała się wokół następujących zagadnień:

- Jakie argumenty, zwłaszcza te krytyczne dominują obecnie w debacie publicznej?
- Jakie pytania i argumenty powinny znajdować się na pierwszym planie kampanii informacyjnej?

- Jak można lepiej przybliżyć opinii publicznej problematykę rozszerzenia Unii Europejskiej?

W gruncie rzeczy wszyscy uczestnicy dyskusji byli zgodni, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej jest pożądane i konieczne. Dlatego też w tej części Forum Polsko-Niemieckiego zastanawiano się przede wszystkim nad sposobami pozyskania opinii publicznej obydwu krajów dla idei rozszerzenia.

Punktem wyjścia rozważań było przywołanie zagadnień, które do tej pory nadawały ton debacie publicznej na temat rozszerzenia. Według polskich uczestników dyskusji, debata publiczna za lub przeciw akcesji koncentruje się wokół trzech głównych bloków tematycznych i dostarcza argumentów eurosceptykom.

Pierwszy argument odnosi się do problematyki konkurencyjności. Ze strony różnych grup zawodowych wyrażane są obawy, że uczestnictwo Polski w rynku europejskim zagraża podstawom ich egzystencji, ponieważ będą one poddane zachodniej konkurencji, która pod względem zasobów jest znacznie silniejsza. Ta dysproporcja jest widoczna na przykładzie polskiego rolnictwa. Od początku lat 90-tych zostało ono poddane silnej presji, która wymusiła modernizację. Dalsze funkcjonowanie rolnictwa i innych grup zawodowych w warunkach Unii Europejskiej będzie zagrożone, jeżeli akcesji Polski i otwarciu polskiego rynku nie będą towarzyszyć środki ochronne dla rodzimej gospodarki.

Drugim ważnym punktem dyskusji była zasada solidarności. Powszechnie uznaje się, że jest ona zasadą konstytuującą Unię Europejską. Poprzez mechanizmy dystrybucji wewnątrz UE, mniej rozwiniętym państwom członkowskim przekazywane są środki fi-

„Różne grupy obawiają się, że nie poradzą sobie w warunkach wolnej, ogólnoeuropejskiej konkurencji.”

nansowe, a tym samym i możliwości podejmowania wysiłków i projektów rozwojowych. W Polsce dosyć często spotyka się jednak obawy, czy zasada solidarności zostanie podtrzymana w swojej obecnej formie i czy nie zostanie zniekształcona pod naciskiem reformy wewnętrznej i finansowej Unii Europejskiej.

„Jeżeli chce się przyznać polskiemu rolnictwu członkostwo drugiej kategorii, to ja nie wiem, jak mam przekonać polskich rolników do UE.”

Aktualnym przykładem, który dodatkowo podsyca te wątpliwości jest problem dopłat bezpośrednich dla polskiego rolnictwa. Z polskiego punktu widzenia stanowisko negocjacyjne Komisji Europejskiej jest dalekie od jakiegokolwiek formy solidarności pomiędzy równymi. Dlatego też pojawiły się obawy, że rozszerzenie UE doprowadzi do podziału na członków pierwszej i drugiej kategorii, a Polska znajdzie się w tej ostatniej. Zdaniem nie tylko polskich uczestników dyskusji należy zapobiegać takiej hierarchizacji.

Trzecim kluczowym problemem w polskiej debacie jest dostosowanie polskiego prawa do regulacji wspólnotowych. Część uczestników krytycznie odniosła się do wprowadzania do polskiego prawa tysięcy przepisów wspólnotowych. Przynajmniej co do niektórych z nich można wątpić, czy i w jakim stopniu przyczyniają się do modernizacji polskiego systemu prawnego. Naturalnie trudno przedstawić społeczeństwu, w jaki sposób i dlaczego przepisy utworzone na podstawie *acquis* wpływają na życie codzienne w różnych wymiarach. To ułatwia wielu krytykom integracji europejskiej przekonanie społeczeństwa, że wdrażanie nowych przepisów w polskim systemie prawnym to rodzaj prawnej okupacji, która nie służy modernizacji Polski.

„Są rzeczywiście pewne symptomy tego, że przy implementacji *acquis* chodzi o pewien rodzaj okupacji prawnej.”

Charakterystyczną cechą polskiej debaty na temat akcesji jest dyskusowanie jej zalet i wad na bardzo praktycznym poziomie. Dowodem na to jest chociaż-

by fakt, że jeden z głównych problemów debaty na temat Europy w obrębie Unii Europejskiej – deficyt demokracji – w Polsce nie jest uznawany za tak istotny. W Polsce można się spotkać z argumentacją, że jest to odrębny problem, który dla polskiej opinii publicznej i jej decyzji o członkostwie w UE nie ma istotnego znaczenia.

Z ww. spostrzeżeń wynika, że zwolennikom członkostwa Polski w Unii Europejskiej udało się jedynie w ograniczonym stopniu dostarczyć przekonujących argumentów za akcesją. Zwolennikom przystąpienia do UE udało się w równie niewielkim stopniu złagodzić poczucie niepewności w społeczeństwie polskim i wynikających z tego problemów praktycznych. Jednocześnie obserwuje się, że sceptycy i krytycy wejścia do UE cieszą się szczególnie silną pozycją w społeczeństwie. Ich zarzuty są brane pod uwagę przez szerokie kręgi społeczeństwa, co zresztą jednoznacznie potwierdzają sondaże opinii publicznej. Zwolennicy członkostwa Polski w UE powinni starać się więc intensywniej zajmować się konkretnymi projektami, obawami i często niewiedzą polskiego społeczeństwa.

Z niemieckiej strony pojawiły się głosy krytyczne wobec tak praktycznej orientacji polskiej debaty. Zdaniem niemieckich uczestników Forum, koncentrowanie się na pojedynczych problemach oraz na technicznych aspektach procesu rozszerzenia nie tylko nie jest wskazane, a również i ryzykowne, ponieważ przyczynia się do pomniejszania znaczenia projektu europejskiego i jego historycznego wymiaru. Niemieccy goście krytycznie odnieśli się do dotychczasowej działalności polskich polityków popierających UE w omawianym zakresie. Według nich, w ta-

„Jak wygląda współzawodnictwo pomiędzy populistami a zwolennikami integracji?”

„Myślicie Państwo, że ma sens uzależnianie przystąpienia Polski do UE od poszczególnych pojedynczych kwestii?”

kim stopniu, w jakim polscy zwolennicy akcesji pozwalają eurosceptykom ograniczyć dyskusję do określonych pojedynczych problemów, przyczyniają się do niedopuszczalnego zawężenia i uproszczenia obrazu, który wyrobi sobie polska opinia publiczna na temat procesu integracji europejskiej. Łączy się z tym ryzyko, że takie podejście utrudni nie tylko postęp w negocjacjach akcesyjnych w poszczególnych kwestiach np. w dziedzinie rolnictwa czy zakupu ziemi, ale również utrudni społeczeństwu podjęcie decyzji o akcesji z uwagi na uzależnienie wejścia Polski do UE od rozwiązania kwestii szczegółowych.

Nie zamierzając wykluczać z dyskusji newralgicznych problemów, przedstawiciele strony niemieckiej zaapelowali o bardziej kompleksowe prezentowanie opinii publicznej obydwu krajów fundamentalnego znaczenia integracji europejskiej. Aby uzmysłowić ludziom wagę integracji europejskiej i w ten sposób pozyskać ich dla rozszerzenia Unii Europejskiej, należy wyjaśniać im szereg kluczowych kwestii i wizji, na których opiera się projekt europejski.

W pierwszej kolejności dotyczy to wizji Europy pokoju i wolności. Mając na uwadze historię Europy – tak bowiem powinno przebiegać uzasadnienie integracji – opowiadanie się przeciwko rozszerzeniu Unii Europejskiej byłoby prawie absurdalne. Zaspokojenie potrzeby pokoju i wolności poszczególnym narodom nigdzie nie jest lepiej realizowane niż w Unii Europejskiej. Zwracając się do polskiej opinii publicznej, trzeba jej uzmysłowić, że wykluczenie Polski z procesu integracji europejskiej oznaczałoby powtórzenie błędów historii, których ofiarą była często Polska. Właśnie w tym kraju argumentacja historyczna, odnosząca się do pokoju i wolności, powinna trafiać na podatny grunt.

„Mając na uwadze doświadczenia historyczne, najważniejszą kwestią jest podkreślenie wartości pokoju i wolności.”

Problem suwerenności i znaczenia poszczególnych państw w erze globalizacji to druga kwestia o fundamentalnym znaczeniu. Wydarzenia 11 września 2001 r. uświadomiły, że w wymiarze politycznym i gospodarczym, a także i w wymiarze militarnym, nie ma alternatyw dla procesu integracji europejskiej. Nawet bez pogłębiania integracji ani Niemcy ani Polska nie miałyby możliwości nieograniczonego sprawowania swojej suwerenności, utrzymywania swojego politycznego znaczenia i rozwoju gospodarczego. Pokazywanie tych faktów powinno doprowadzić opinię publiczną do wniosku, że każda inna droga oznacza polityczną i gospodarczą marginalizację.

Podobne spostrzeżenia dotyczą kulturowego rozwoju narodów Europy. Zamiast wdawać się w dyskusję na temat obaw przed jednolitą kulturą europejską czy brukselskim superpaństwem należałoby świadomie wносить bogate dziedzictwo kulturowe Niemiec i Polski. Unia Europejska umożliwia nie tylko korzystanie z bogactwa kultury pozostałych państw członkowskich, ale również przeciwstawianie się tendencjom do ujednolicania. Rezygnacja z wejścia do Unii Europejskiej prowadziłaby do tego, że kultura polska nie znalazłaby należnego jej uznania zagranicą.

Strona niemiecka podkreślała więc, że nie należy prezentować znaczenia projektu europejskiego, ograniczając je do konkretnych i w znacznym stopniu technicznych kwestii związanych z akcesją Polski do UE. Społeczeństwu należy przede wszystkim przedstawiać i wyjaśniać szereg wizjonerskich aspektów integracji.

Chociaż pomiędzy polskimi i niemieckimi uczestnikami wystąpiły w dyskusji różnice w rozłożeniu akcentów, zgoda panowała wokół stwierdzenia, że te poziomy argumentacji wzajemnie się nie wykluczają.

„Jakie Polska ma alternatywy?”

„Mogę tylko powiedzieć: kto pisze takie wiersze jak Polacy, nie musi się obawiać europejskiej homogenicznej kultury.”

Wręcz przeciwnie, jeżeli chce się pokonać sceptycyzm, obecny w obydwu krajach, konieczne jest informowanie i przekonywanie opinii publicznej przy pomocy argumentów z tych obydwu poziomów. W związku z tym należałoby zastanowić się nad sposobami skutecznego argumentowania, które powinni przygotować i prezentować publicznie zwolennicy rozszerzenia UE.

„Język biurokracji europejskiej jest niezrozumiały dla obywatela.”

Ważna propozycja dotyczy sposobu prezentacji problematyki europejskiej od strony językowej. Uczestnicy Forum krytycznie odnieśli się do technokratycznego i urzędowego żargonu *euro speak*, który jest dla opinii publicznej kompletnie niezrozumiały. Tymczasem chodzi przecież o to, by prezentować integrację europejską i rozszerzenie UE za pomocą języka ogólnie zrozumiałego, żywego i poruszającego wyobraźnię. W przeciwnym razie nie uda się ani pokonać powszechnego odrzucenia, z jakim spotykają się europejskie instytucje, ani tym bardziej wywołać większego zrozumienia i zainteresowania Europą.

Jak powszechnie przyznano, w tej kampanii informacyjnej jest niezwykle ważne, by powiązać ze sobą krótkoterminowe decyzje i długofalowe tendencje, szczególnie negocjacyjne i perspektywy na przyszłość, uporządkować je i rozdzielić, a więc wytworzyć równowagę pomiędzy różnymi aspektami, które wynikają z procesu integracji europejskiej. Dopiero w ten sposób można pokazać kompleksowy charakter procesu integracji europejskiej w swojej różnorodności problemów i aktorów. Bez tego wrażenia kompleksowości, właściwego projektowi europejskiemu, opinia publiczna będzie ustawicznie podatna na polemiczną argumentację eurosceptyków.

Konkretnie oznacza to, że mówiąc o negocjacjach akcesyjnych, kampanii wyborczej przed wyborami

„W gronie piętnastu krajów członkowskich proces negocjacji jest niezwykle skomplikowany, ponieważ wymaga od zgody wszystkich na poszczególne rozwiązania.”

do Bundestagu czy przygotowaniach do referendum, nie należy tracić z pola widzenia perspektywy przyszłości Unii Europejskiej. Właśnie aktualne obrady Konwentu Europejskiego stwarzają świetną szansę na zwrócenie uwagi opinii publicznej na długofalowe aspekty integracji europejskiej. Po polskiej stronie potrzeba intensywniejszej debaty o przyszłości Unii Europejskiej. Można by przy tym zasygnalizować opinii publicznej, że zaistniała konieczność, otworzyły się możliwości oraz podjęto starania w zakresie wspólnego kształtowania procesu integracji. To ułatwiłoby znalezienie akceptacji szerokich kręgów opinii publicznej dla wyników współpracy i potencjalnego kształtu Unii Europejskiej, ponieważ dzięki udziałowi w tej debacie opinia publiczna mogłaby się czuć lepiej poinformowana o integracji.

Niektórzy polscy i niemieccy dyskutanci uznali za niezwykle ważne, by w długoterminowej perspektywie bardziej konsekwentnie oddzielać procesy transformacji w Polsce i Niemczech Wschodnich od integracji. Zauważono bowiem, że nadrabianie zaległości poprzez szybką modernizację ubiegłych i nadchodzących lat zbyt często przypisywano Europie. Bezrobocie, problemy strukturalne w przemyśle czy problemy rolnictwa są przede wszystkim problemami związanymi z modernizacją. Problemy te występują w obydwu krajach i czekają na nowe rozwiązania. Mimo tego, że ww. procesy nie są bezpośrednio związane z integracją europejską, członkostwo w Unii Europejskiej oferuje szereg instrumentów, które mogą przyczynić się do przezwyciężenia tego rodzaju trudności. Chodzi zatem o to, aby przekonać opinię publiczną, że Europa nie jest przyczyną wielu problemów, lecz środkiem do ich rozwiązania.

„Każdy, kto wierzy, że można przerzucić trudny transformacji na Europę, prowadzi fałszywą kampanię informacyjną i złą politykę dla Polski.”

„Uważam, że Polskę czeka jeszcze proces zdobywania doświadczeń, przez który przeszliśmy na Wschodzie.”

W dyskusji podkreślano, że specyficzne doświadczenie Niemiec Wschodnich może być dla Polski bardzo pomocne. Opinia ta bazuje po pierwsze na spostrzeżeniu, że reformy, konieczne do modernizacji postsocjalistycznych społeczeństw nie mogą być przeprowadzone w ciągu krótkiego czasu, a poza tym nie przyniosą szybko oczekiwanych przez ludzi rezultatów. Po drugie chodzi o to, by przywrócić społeczeństwu zaufanie i by nadać rozwojowi społecznemu pewną dynamikę zmian. Polskie elity polityczne powinny pokazywać możliwości, jakie pojawiają się po stronie Unii Europejskiej, a także sposoby wykorzystania tych szans. I wreszcie należy dobitnie powiedzieć, że wizja przyszłości jako szansy rozwoju i dobrobytu może być zapewniona tylko na fundamencie demokracji i konkurencji, a więc na bazie wartości, które konstytuują integrację europejską.

Oprócz tych kluczowych zagadnień należy również zajmować się bieżącymi wydarzeniami, negocjacjami akcesyjnymi i warunkami akcesji. Należy przy tym argumentować ściśle trzymając się faktów, a nie dawać się wciągnąć w polemikę przeciwników akcesji. Jest też niezwykle ważne, by informować społeczeństwo konkretnie na temat nowej rzeczywistości po rozszerzeniu. Dlatego też trzeba używać argumentów odnoszących się zarówno do całego społeczeństwa, jak i do poszczególnych grup społecznych.

Mieszkańcy wsi mają w tym kontekście szczególne znaczenie. Dwie piąte ludności Polski żyje na wsi, a 90% jej mieszkańców krytycznie lub negatywnie odnosi się do członkostwa w UE. Ta grupa wywrze decydujący wpływ na wynik referendum. Jeżeli się nie uda przekonać tej grupy społecznej, że po i w wyniku przystąpienia Polski do UE jej sytuacja się po-

„Należy wybierać argumenty i unikać przesadnej propagandy.”

lepszy, popierając tę perspektywę konkretnymi faktami, to istnieje niebezpieczeństwo, że polska wieś zdecydowanie odrzuci członkostwo.

Drugą grupą, o której wspomiano, jest liczna młoda generacja Polaków, urodzonych podczas wyżu demograficznego w latach 80-tych. Generalnie jest ona proeuropejsko nastawiona. Są to przecież młodzi ludzie, którzy oprócz odpowiednich kwalifikacji, mają również międzynarodowe doświadczenie. Często się mówi, że są oni mentalnie już w Unii Europejskiej. Niestety wśród tej młodszej generacji również powszechne są obawy, że po wejściu Polski do UE nie będą oni mieli tych samych możliwości i wolności, co ich rówieśnicy z innych krajów UE. To tłumi entuzjazm do Europy wśród przedstawicieli tej generacji. Dlatego też należy zastępować ich obawy jasną perspektywą równoprawnego traktowania. Odnosząc się do strony niemieckiej, polscy uczestnicy apelowali o zmianę wizerunku Polski w Niemczech, gdyż nie dotrzymuje on kroku zmianom w Polsce.

Współpraca regionalna jest również ważnym punktem odniesienia dla społeczeństw. Właśnie w regionach przygranicznych należy wyjaśniać ich mieszkańcom, jaki potencjał jest związany z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. To umożliwi zintensyfikowanie współpracy przygranicznej nie tylko na granicy polsko-niemieckiej, ale również i na innych. Przykład Meklemburgii-Przedpomorza Przedniego i polskich województw przygranicznych pokazuje wyraźnie potencjał, który niesie ze sobą rozszerzenie UE na wschód na płaszczyźnie regionalnej. Niemiecka strona – niezwykle słaba strukturalnie, w wyniku rozszerzenia uzyska dostęp do polskiego Pomo-

„O wyniku referendum w Polsce zadecydują wieś i kościół.”

„Powinno się pokazywać, że Polska jest już mentalnie w UE, żeby nie stracić młodszej generacji.”

„Szczecin jest istotny dla Meklemburgii-Przedpomorza Przedniego.”

rza z metropolią Szczecin, co pozwala oczekiwać pozytywnych impulsów w rozwoju regionalnym po obydwu stronach Odry. Dzięki przystąpieniu do UE przed Polską otwierają się również całkowicie nowe perspektywy dla rozwoju infrastruktury, gospodarki i turystyki. Poza tym dostęp do funduszy Unii Europejskiej stwarza duże możliwości dla współpracy przygranicznej. Obydwu społeczeństwom należy uświadamić te perspektywy i zjednywać sobie ludzi dla projektu rozszerzenia UE na wschód.

Wszystkie te argumenty będą oddziaływać na opinię publiczną tylko w ograniczonym stopniu, jeżeli będą one zawężone wyłącznie do werbalnych zapewnień decydentów politycznych. Polscy dyskutanci zwrócili uwagę na fakt, że politycy i media efektywnie docierają do niewielkiej części polskiej opinii publicznej. Większość polskiego społeczeństwa formuje swoje opinie na temat polityki europejskiej przede wszystkim w nieformalnych rozmowach w małych kręgach. Aby dotrzeć do całego społeczeństwa i zaprezentować mu problematykę europejską konieczne jest wzmocnienie wysiłków, zaangażowanie większych środków i nowych metod.

Państwo polskie ma duże zaległości w dziedzinie informowania społeczeństwa. Nadal brakuje kampanii informacyjnej na temat akcesji do UE, audycji w mediach i kształcenia w zakresie wiedzy o społeczeństwie. W konsekwencji braku takich działań problematyka europejska została pozostawiona przeciwnikom akcesji, podczas gdy w tej dziedzinie potrzeba skoncentrowanych działań polskiego państwa w udostępnianiu społeczeństwu większej ilości informacji i kształtowaniu szczegółowego i wyważonego obrazu integracji europejskiej.

„Właśnie nieformalne rozmowy w małym kręgu wpływają na stanowisko opinii publicznej na temat integracji europejskiej, a nie telewizja czy politycy.”

„Gdzie są materiały informacyjne dla polskiego społeczeństwa, audycje w radio, artykuły w gazetach? Nie znam żadnych do dzisiaj.”

Polskie starania o przekonanie społeczeństwa o szansach związanych z członkostwem w UE będą skuteczne, jeżeli ze strony Unii Europejskiej i jej państw członkowskich będą wysyłane stosowne sygnały. W negocjacjach akcesyjnych powinno się przyznać polskiej stronie równouprawnienie, jak również konsekwentnie demonstrować równe traktowanie. Ostatecznie to polscy negocjatorzy będą musieli przekazać Polakom wyniki negocjacji, a tym samym i warunki przystąpienia do UE. Tylko wówczas, kiedy negocjacje będą prowadzone zgodnie z zasadą równouprawnienia, ich rezultaty nie potwierdzą rozpowszechnionych obaw przed członkostwem drugiej kategorii.

Również państwa członkowskie UE powinny jednoznacznie popierać członkostwo Polski w UE. Niemcy odgrywają w tym kontekście szczególną rolę, opowiadając się za przystąpieniem Polski do UE. Powinny one w dalszym ciągu wspierać Polskę poprzez zajęcie bardziej pozytywnego stanowiska w spornych kwestiach, np. w zakresie swobody przepływu siły roboczej. Niezależnie od tego zwolennicy rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód powinni poświęcić więcej uwagi obawom niemieckiej opinii publicznej, związanym z konsekwencjami rozszerzenia. Obecnie wydaje się, że zostały one zepchnięte na dalszy plan w związku z debatą na temat przyszłości instytucjonalnej Unii Europejskiej. Więcej informacji i reklamy na rzecz rozszerzenia Unii Europejskiej w Niemczech, szczególnie na wschodzie kraju są działaniami nie tylko koniecznymi dla Niemiec, byłyby one również ważnym sygnałem dla Polski.

Jak zgodnie zauważyli uczestnicy dyskusji, najbardziej przekonującym dla opinii publicznej zarówno w Polsce, jak i w Niemczech jest praktyczne

„Trzeba udowodnić, że solidarność w UE będzie w dalszym ciągu funkcjonować.”

„W obliczu problemów i ogólnie złej sytuacji gospodarczej wprost trudno uwierzyć, jak dobre są nastroje społeczne w obydwu państwach.”

wdrażanie szerokiego spektrum projektów o charakterze europejskim. Dlatego też należy wykorzystywać różnorodne możliwości jeszcze przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, które się już teraz otwierają dla wspólnych projektów. Współpraca regionalna pomiędzy Meklemburgią-Przedpomorzem Przednim a Województwem Pomorskim wyznacza w tym kontekście właściwy kierunek. Konkretnie projekty, wspólne plany, rozwiązania i strategie oraz ich oddziaływanie pokazują w sposób najbardziej obrazowy, jaki potencjał niesie w sobie rozszerzenie oraz sprawiają, że jest on namacalny dla ludzi w obydwu krajach. Poprzez takie konkretne inicjatywy, integracja europejska przestaje być abstrakcyjnym projektem, wypełnia się bowiem treścią.

„Przystąpienie Polski do UE nie oznacza automatycznie końca wszystkich problemów. Wtedy dopiero rozpoczną się prawdziwe problemy.”

W różnych wymiarach, przy pomocy różnych argumentów i różnych środków, zarówno niemieckim, jak i polskim uczestnikom zależy, by lepiej informować opinię publiczną o kwestiach związanych z rozszerzeniem UE na wschód. Nie można przy tym kierować się obecną trudną sytuacją w Polsce i Niemczech, czy też mało optymistycznymi sondażami opinii publicznej. Wręcz przeciwnie, pomimo najróżniejszych problemów zauważono, że nastroje społeczne w obydwu krajach są zadziwiająco dobre. Wejście Polski do UE trzeba traktować jako szansę dziejową dla Polski i dlatego należy wykorzystać potencjał z tym związany. Mimo to akcesja nie przyniesie rozwiązania wszystkich problemów, które istnieją w stosunkach polsko-niemieckich, lecz rozpoczyna ich nowy etap z innymi trudnościami, ale również z innymi możliwościami.

Opracował Jörg Forbrig

STALI CZŁONKOWIE FORUM POLSKO-NIEMIECKIEGO

<i>Roland Berger</i>	prezes zarządu Roland Berger Strategy Consultants, Monachium
<i>Jan Krzysztof Bielecki</i>	dyrektor Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, b. premier Rzeczypospolitej Polskiej
<i>dr Henryka Bochniarz</i>	prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych
<i>Frank Elbe</i>	ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Rzeczypospolitej Polskiej
<i>Hans-Dietrich Genscher</i>	b. minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec, prezes Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej (DGAP), Berlin
<i>prof. Bronisław Geremek</i>	b. minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
<i>dr Tessen von Heydebreck</i>	przewodniczący Rady Nadzorczej Deutsche Bank Polska S.A., członek zarządu Deutsche Bank AG
<i>prof. Karl Kaiser</i>	dyrektor Instytutu Badawczego Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej (DGAP), Berlin
<i>dr Jerzy Kranz</i>	ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Federalnej Niemiec
<i>Adam Krzemiński</i>	redaktor tygodnika „Polityka”
<i>prof. Klaus-Dieter Lehmann</i>	prezes Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego
<i>dr Helmut Lippelt</i>	poseł do Bundestagu (Sojusz 90/Zieloni)

<i>dr Klaus Mangold</i>	prezes zarządu DaimlerChrysler Services AG, prezes Komisji Wschodniej Gospodarki Niemieckiej
<i>Markus Meckel</i>	poseł do Bundestagu (SPD), przewodniczący Niemiecko-Polskiej Grupy Parlamentarnej
<i>dr Józef Oleksy</i>	przewodniczący Komisji Europejskiej Sejmu RP (SLD)
<i>Janusz Reiter</i>	współprzewodniczący Forum Polsko-Niemieckiego, prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych, b. ambasador RP w RFN
<i>dr Hermann Rudolph</i>	wydawca dziennika „Der Tagesspiegel”, Berlin
<i>dr Angelica Schwall-Düren</i>	posłanka do Bundestagu (SPD), dyrektor Klubu Parlamentarnego SPD
<i>prof. Gesine Schwan</i>	współprzewodnicząca Forum Polsko-Niemieckiego, rektor Uniwersytetu Viadrina w Frankfurcie nad Odrą
<i>prof. Dorota Simonides</i>	senator (UP)
<i>Cezary Stypulkowski</i>	prezes Citibank S. A.
<i>prof. Jerzy Sulek</i>	prezes Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie
<i>prof. Rita Süssmuth</i>	posłanka do Bundestagu (CDU), b. przewodnicząca Bundestagu

UCZESTNICY

<i>dr Norbert Baas</i>	ambasador, współprzewodniczący Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN
<i>prof. Jan Barcz</i>	kierownik Zakładu Prawa Europejskiego, Instytut Studiów Międzynarodowych, Szkoła Główna Handlowa (SGH)
<i>Johannes Bauch</i>	b. ambasador RFN w Polsce, członek zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej
<i>Günter Baumgartner</i>	prezes zarządu DaimlerChrysler Polska S.A.
<i>prof. Marek Belka</i>	wicepremier, minister finansów Rzeczypospolitej Polskiej
<i>dr Dieter Bingen</i>	dyrektor Deutsches Polen-Institut, Darmstadt
<i>Andrzej Bocheński</i>	marszałek województwa lubuskiego
<i>Daniel Brössler</i>	redaktor ds. Europy środkowej i wschodniej dziennika „Süddeutsche Zeitung”, Monachium
<i>dr Ryszard Bugaj</i>	Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk
<i>Hermann Bünz</i>	dyrektor Przedstawicielstwa Fundacji im. Friedricha Eberta w Polsce
<i>dr Andrzej Byrt</i>	podsekretarz stanu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, b. ambasador RP w RFN
<i>dr Marek A. Cichocki</i>	dyrektor programowy w Centrum Stosunków Międzynarodowych

<i>dr Włodzimierz Cimoszewicz</i>	minister spraw zagranicznych RP, b. premier Rzeczypospolitej Polskiej
<i>Stefan Dietrich</i>	kierownik działu polityki wewnętrznej dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”
<i>dr Ursula Engelen-Kefer</i>	wiceprzewodnicząca Niemieckiej Federacji Związków Zawodowych (DGB)
<i>Joschka Fischer</i>	minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec
<i>gen dyw. Józef Flis</i>	pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego
<i>Roland Freudenstein</i>	koordynator współpracy międzynarodowej, Fundacja Konrada Adenauera, Berlin
<i>Piotr Gabryel</i>	zastępca redaktora naczelnego „Wprost”
<i>Ryszard Galla</i>	wicemarszałek województwa opolskiego
<i>dr Hans Golombek</i>	dyrektor Przedstawicielstwa Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD) w Warszawie
<i>dr Eugeniusz Gorczyca</i>	sekretarz generalny Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej
<i>prof. Bogdan Góralczyk</i>	dyrektor Gabinetu Politycznego Ministra Spraw Zagranicznych
<i>Maciej Górski</i>	doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
<i>dr Andrzej Grajewski</i>	członek zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej
<i>dr Hans-Dieter Harig</i>	prezes zarządu E. ON. Energie AG
<i>VLR I dr Hans-Jürgen Heimsoeth</i>	dyrektor Departamentu Europy Środkowo-Wschodniej, koordynator ds. regionu bałtyckiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RFN
<i>Adam Hałaciński</i>	zastępca dyrektora Departamentu Europy w MSZ

<i>Helmut Holter</i>	wicepremier oraz minister pracy i budownictwa Kraju Związkowego Meklemburgia-Pomorze Przednie, (PDS)
<i>prof. Jerzy Holzer</i>	dyrektor Instytutu Studiów Politologicznych PAN
<i>prof. Tadeusz Iwiński</i>	poseł na Sejm RP, (SLD)
<i>Wojciech Janczyk</i>	wiceminister infrastruktury RP
<i>Marek Jędryś</i>	dyrektor Departamentu Europy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
<i>dr Janusz Kaczurba</i>	podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki
<i>Jarosław Kalinowski</i>	wicepremier, minister rolnictwa i rozwoju wsi RP, prezes PSL
<i>Ryszard Kalisz</i>	poseł na Sejm (SLD), przewodniczący Komisji Ustawodawczej Sejmu RP
<i>Basil Kerski</i>	redaktor naczelny czasopisma polsko-niemieckiego „DIALOG”
<i>Bogdan Klich</i>	zastępca przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP, (PO)
<i>Adam Kobieracki</i>	dyrektor Departamentu Polityki Bezpieczeństwa MSZ
<i>Reinhold Kopp</i>	pełnomocnik i dyrektor Działu Stosunków Międzyrządowych, Volkswagen AG
<i>Hans Koschnick</i>	b. burmistrz Bremy, prezes Deutsches Polen-Institut, Darmstadt
<i>Zenon Kosiniak-Kamysz</i>	wiceminister spraw wewnętrznych i administracji RP
<i>Henryk Kroll</i>	poseł na Sejm RP
<i>dr Uwe Kumm</i>	Associate Partner, Roland Berger Strategy Consultants, Berlin

<i>Paweł Kuraszkiewicz</i>	prezes zarządu E. ON Polska Sp. z o.o.
<i>prof. Roman Kuźniar</i>	dyrektor Departamentu Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ RP
<i>Aleksander Kwaśniewski</i>	Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
<i>dr Kai-Olaf Lang</i>	Zespół Badawczy Rozszerzenie UE w Fundacji Nauka i Polityka (SWP), Berlin
<i>dr Thomas Läufer</i>	Ambasada RFN w Warszawie
<i>dr Doris Lemmermeier</i>	dyrektor Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, Poczdam
<i>dr Janusz Lewandowski</i>	wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Sejmu RP, (PO)
<i>dr Piotr Łysakowski</i>	dyrektor Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, Warszawa
<i>Andrzej Majkowski</i>	podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP
<i>Juliusz Michał Maliszewski</i>	dyrektor Telewizyjnej Agencji Informacyjnej
<i>dr Christoph Freiherr von Marschall</i>	redaktor dziennika „Der Tagesspiegel”, Berlin
<i>Tadeusz Mazowiecki</i>	Fundacja im. Roberta Schumana, b. premier Rzeczypospolitej Polskiej
<i>Monika Mazur-Rafał</i>	polski sekretarz Forum Polsko-Niemieckiego, koordynator Programu Europejskiego w Centrum Stosunków Międzynarodowych
<i>Markus Mildenerberger</i>	kierownik Wydziału Europy Środkowo-Wschodniej w Instytucie Badawczym Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej (DGAP), niemiecki sekretarz Forum Polsko-Niemieckiego
<i>Leszek Miller</i>	premier Rzeczypospolitej Polskiej
<i>Andrzej Modrzejewski</i>	prezes zarządu, dyrektor generalny, PKN ORLEN S.A.

<i>Janusz Mrowiec</i>	dyrektor Sekretariatu Ministra w MSZ
<i>Dietmar Nietan</i>	poseł do Bundestagu (SPD)
<i>prof. Beata Ociepka</i>	Uniwersytet Wrocławski
<i>Waldemar Okon</i>	Urząd Planowania Przestrzennego Przedpomorze, Greifswald
<i>Jan Olbrycht</i>	marszałek województwa śląskiego
<i>Roman Olszanowski</i>	dyrektor sprzedaży i marketingu Stoczni Szczecińskiej
<i>Solange Olszewska</i>	Neoplan Polska Sp. z o.o., Poznań
<i>dr Józef Olszyński</i>	wykładowca w Szkole Głównej Handlowej (SGH)
<i>dr Janusz Onyszkiewicz</i>	Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie, b. minister obrony narodowej RP
<i>John O'Rourke</i>	pierwszy radca w Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w RP
<i>Marek Ostrowski</i>	redaktor tygodnika „Polityka”
<i>dr Friedbert Pflüger</i>	poseł do Bundestagu (CDU), przewodniczący Komisji ds. Europejskich
<i>dr Hermann Freiherr von Richthofen</i>	pełnomocnik premiera Brandenburgii ds. Współpracy z Polską, b. ambasador
<i>Agnieszka Rochon</i>	dyrektor Przedstawicielstwa Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie
<i>dr hab. Joachim Rogall</i>	kierownik Wydziału Współpracy z Europą Środkowo-Wschodnią Fundacji Roberta Boscha, Stuttgart
<i>Jan Maria Rokita</i>	poseł na Sejm RP (PO)
<i>dr Krzysztof Ruchniewicz</i>	Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski
<i>dr Jacek Saryusz-Wolski</i>	członek Komitetu Integracji Europejskiej
<i>Dietrich Schröder</i>	Märkische Oderzeitung, redaktor ds. sąsiedztwa polsko-niemieckiego, Frankfurt nad Odrą

<i>Jan Skórzyński</i>	zastępca redaktora naczelnego dziennika „Rzeczpospolita”
<i>dr Aleksander Smolar</i>	prezes Fundacji im. Stefana Batorego
<i>Stanisław Sulowski</i>	członek zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej
<i>Stan Szczurek</i>	prezes zarządu Deutsche Bank Polska S.A.
<i>dr Jan Szomburg</i>	dyrektor Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową
<i>Andrzej Szynka</i>	zastępca dyrektora sekretariatu w Kancelarii Prezesa Ministrów
<i>Agnieszka Śliwińska</i>	dyrektor Przedstawicielstwa EADS Polska
<i>Paweł Świeboda</i>	dyrektor Departamentu Unii Europejskiej i Obsługi Negocjacji Akcesyjnych MSZ
<i>dr Henning Tewes</i>	dyrektor Przedstawicielstwa Fundacji im. Konrada Adenauera w Warszawie
<i>prof. Mieczysław Tomala</i>	Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM)
<i>Ryszard Tomczyk</i>	wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego
<i>Joseph Wancer</i>	prezes Banku Przemysłowo-Handlowego S.A.
<i>Maria Wągrowaska</i>	redaktor naczelnny miesięcznika „Polska Zbrojna”
<i>Wojciech Wieczorek</i>	redakcja „Więzi”
<i>Agnieszka Wielowieyska</i>	dyrektor Departamentu Promocji MSZ
<i>prof. Jerzy Woźnicki</i>	rektor Politechniki Warszawskiej
<i>Danuta Zagrodzka</i>	redaktor dziennika „Gazeta Wyborcza”
<i>prof. Klaus Ziemer</i>	dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie
<i>prof. Andrzej Zoll</i>	Rzecznik Praw Obywatelskich
<i>Jacek Żakowski</i>	dziennikarz, publicysta



DEUTSCHE GESELLSCHAFT
FÜR AUSWÄRTIGE POLITIK

NIEMIECKIE TOWARZYSTWO POLITYKI ZAGRANICZNEJ

CELE I STRUKTURA DGAP

Niemieckie Towarzystwo Polityki Zagranicznej (DGAP) powstało w 1955 roku. Od momentu założenia działa jako **niezależne i ponadpartyjne stowarzyszenie „non-profit”**. Jego cele, struktura i sposób finansowania są porównywalne z zasadami funkcjonowania Council on Foreign Relations w Nowym Jorku i do Royal Institute of International Affairs (Chatham House) w Londynie.

Do licznej grupy członków DGAP – liczącej ponad 1600 osób – należą osobistości ze świata polityki, administracji i dyplomacji, gospodarki i związków zawodowych, mediów i uniwersytetów. Większość środków DGAP pochodzi ze źródeł pozarządowych.

Do **podstawowych celów działalności DGAP** należą: analiza problemów z zakresu stosunków międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej, bezpieczeństwa i zagadnień gospodarczych, wspieranie badań naukowych w tych dziedzinach, zbieranie dokumentacji oraz pogłębianie wiedzy na te tematy poprzez organizowanie wykładów, grup studyjnych oraz publikację wyników badań. Do celów DGAP zalicza się także wspieranie międzynarodowej współpracy naukowej oraz porozumienia między narodami. DGAP nie zajmuje się finansowaniem badań naukowych – nie udziela środków finansowych na badania prowadzone przez inne instytucje lub osoby prywatne. W ramach swojej działalności DGAP prowadzi Instytut Badawczy, bibliotekę, ośrodek dokumentacji, archiwum oraz wydaje czasopismo „Internationale Politik”.

WŁADZE DGAP

Rada/Komisja wykonawcza:

dr h. c. Hans Dietrich Genscher, prezes; Leopold Bill von Bredow, dyrektor zarządzający i zastępca prezesa; Klaus Rettig, skarbnik; Jutta Freifrau von Falkenhausen; prof. dr dr h.c. Karl Kaiser, dyrektor Instytutu Badawczego im. Otto-Wolffa; prof. dr Hans-Peter Schwarz, przewodniczący Rady Naukowej; prof. dr dr h.c. Werner Weidenfeld, wydawca „Internationale Politik”; Rita Greishaber; Hans-Ulrich Klose; dr Arend Oetker; Volker Rühle; Otto Wolff von Amerongen.

Prezydium: dr Burckhard Bergmann; Eberhard Diepgen; dr Klaus von Dohnanyi; dr Thomas Enders; Michael Glos; prof. dr Roman Herzog; dr Werner Hoyer; Ulrich Irmer; Michael Kleinemeier; dr Werner Lamby; Christine Lieberknecht; dr Günter Nonnenmacher; dr Friedbert Pflüger; dr Michael Rogowski; Rudolf Scharping; dr Kajo Schommer; Dieter Schulte; dr Henning Schulte Noelle; Friede Springer; dr h.c. Manfred Stolpe; prof. dr Rita Süßmuth; dr Horst Teltschik; Günter Verheugen; dr Giuseppe Vita; Karsten D. Voigt; dr Antje Vollmer; dr Theodor Waigel; Heinrich Weiss; dr Richard von Weizsäcker; prof. dr Harald Wiedmann; dr Monika Wulf-Mathies.

WYDZIAŁ DS. EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ W RAMACH INSTYTUTU BADAWCZEGO DGAP

Wydział ds. Europy Środkowo-Wschodniej, finansowany przez Fundację im. Roberta Boscha, Fundację Alfreda Kruppa von Bohlen oraz Fundację Halbacha, koncentruje się na regionie Europy, który w niemieckiej polityce zagranicznej odgrywa coraz większą rolę. Polska i Czechy, jako kraje bezpośrednio sąsiadujące z Niemcami, zajmują szczególne miejsce w pracach wydziału. Niemniej jednak inne państwa tego regionu, jak np. Słowacja i Węgry są także uwzględniane w badaniach. Koordynatorem wydziału był do wiosny 2002 r. Markus Mildenerger, potem funkcję tę przejęła dr Andrea Gawrich.

Do zadań projektu należą:

- bieżąca obserwacja i analiza polityki zagranicznej i wewnętrznej państw Europy Środkowo-Wschodniej, stosunki tych państw z Niemcami, jak również proces rozszerzenia Unii Europejskiej,
- badania naukowe i analizy w zakresie tematycznym wydziału; przedstawianie wyników badań w formie publikacji naukowych, wykładów i wywiadów,
- doradztwo polityczne poprzez utrzymywanie nieformalnych kontaktów z politykami i instytucjami w kraju i za granicą,
- udział w dyskusjach naukowców i polityków poprzez organizowanie spotkań ekspertów, seminariów i konferencji, jak również współpraca z partnerami krajowymi i zagranicznymi,
- prowadzenie sekretariatu dla Forum Polska-Niemcy, jak również wsparcie naukowe i organizacyjne Grupy Dyskusyjnej Polska/stosunki polsko-niemieckie oraz Czechy/stosunki czesko-niemieckie.

Wydział Europy Środkowo-Wschodniej współpracuje z instytucjami partnerskimi w Europie Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza z Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie, poznańskim Instytutem Zachodnim oraz praskim Instytutem Stosunków Międzynarodowych. Poza tym Wydział dysponuje również bliskimi kontaktami z instytucjami państwowymi i pozarządowymi w Niemczech i Europie Środkowo-Wschodniej.

Grupa dyskusyjna Polska/Stosunki polsko-niemieckie

Spotkania tej grupy odbywają się kilkakrotnie w ciągu roku. Znani eksperci ze świata polityki, nauki, publicystyki i gospodarki zajmują się wówczas aktualnymi problemami stosunków bilateralnych. Grupie dyskusyjnej przewodniczy poseł do Bundestagu Markus Meckel.

Grupa dyskusyjna Czechy/Stosunki czesko-niemieckie

Do tej grupy dyskusyjnej należą czescy eksperci, politycy, naukowcy i publicyści. Spotkaniom przewodniczy poseł do Bundestagu Christian Schmidt. Spotkania w niewielkim kręgu ekspertów, zaowocowały wytworzeniem się atmosfery zaufania, co służy otwartej wymianie poglądów na temat stosunków bilateralnych oraz różnych ważnych problemów regionalnych i europejskich.

FORUM POLSKO-NIEMIECKIE

Bazując na polsko-niemieckim porozumieniu międzyrządowym, pierwsze spotkanie Forum Polsko-Niemieckiego odbyło się w 1977 roku w Bonn, zaś potem w regularnych odstępach czasowych na przemian w Polsce i Niemczech (z wyjątkiem okresu stanu wojennego od 1980 do 1985, kiedy spotkania odbywały się w mniejszym gronie). DGAP organizowało Forum z różnymi polskimi partnerami. Obecnie Wydział Instytutu Badawczego Europa Środkowo-Wschodnia odpowiada za organizację spotkań wspólnie z Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie. Nowa koncepcja organizacyjna spotkań zakłada powołanie grupy „stałych członków”, mianowanych przez ministrów spraw zagranicznych obydwu państw. Współprzewodniczącymi Forum są: po stronie niemieckiej: prof. Gesine Schwan, rektor Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, po stronie polskiej: Janusz Reiter, prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych w Warszawie. Współprzewodniczący Forum zostali powołani do tej funkcji przez Ministerstwa Spraw Zagranicznych obydwu państw.

ADRES

Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik
Rauchstraße 18
10787 Berlin
Telefon: 030/254231-0
Telefax: 030/254231-16
E-mail: info@dgap.org;
Internet: www.dgap.org;www.weltpolitik.net



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Centrum jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. Zostało założone w 1995 roku przez Janusza Reitera. Podstawowym zadaniem Centrum jest doradztwo polityczne, stałe monitorowanie działań rządu w polityce zagranicznej oraz opisywanie aktualnej sytuacji międzynarodowej Polski. W tym celu przygotowujemy raporty i analizy, organizujemy konferencje i seminaria, publikujemy artykuły i książki, prowadzimy projekty badawcze i grupy robocze. W ciągu naszej wieloletniej działalności udało nam się stworzyć grono stałych współpracowników oraz zbudować forum dyskusji o polityce zagranicznej dla polityków, parlamentarzystów, urzędników państwowych i lokalnych, dziennikarzy, naukowców, studentów i przedstawicieli innych organizacji pozarządowych. Uważamy, że wobec wyzwań, przed którymi stoi polska polityka zagraniczna, powinniśmy wspierać tego typu publiczną debatę w Polsce o polityce międzynarodowej.

DZIAŁALNOŚĆ CSM

W ciągu sześcioletniej działalności CSM wydało wiele publikacji, esejów i analiz na temat stosunków Polski z jej sąsiadami, dotyczących ważnych problemów polityki międzynarodowej, a także dokumentujących zorganizowane przez CSM konferencje. W ramach CSM przeprowadzono długofalowe projekty badawcze, w których m.in. badano postawy społeczeństwa polskiego wobec integracji europejskiej, stosunek elit niemieckich i polskich do Unii Europejskiej, ewolucji NATO, a także relacji bilateralnych między Polską a Niemcami. Ponadto CSM było organizatorem konferencji, poświęconych najbardziej istotnym i aktualnym problemom międzynarodowym – rozszerzeniu NATO (Forum Bezpieczeństwa w 1997 i 1998), kryzysowi gospodarczemu w Rosji, różnym aspektom integracji europejskiej (np. na temat przyszłości instytucjonalnej UE), wreszcie zmianom środowiska międzynarodowego po 11 września 2001 roku. Obecnie działalność Centrum Stosunków Międzynarodowych koncentruje się wokół sześciu zagadnień, uznanych przez CSM za najważniejsze z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej, którym odpowiada sześć stałych programów działalności. Niezależnie od tego CSM prowadzi we współpracy z Fundacją im. Roberta Boscha program stypendialny, którego celem jest kształcenie przyszłych elit administracji państwowej. We współpracy z Niemieckim Towarzystwem Polityki Zagranicznej (DGAP), CSM jest odpowiedzialne za organizację Forum Polsko-Niemieckiego.

PROGRAMY CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

- Legitymizacja władzy w UE i europejska konstytucja
- Stosunki euroatlantyckie
- UE przed i po rozszerzeniu
- Wymiar Północny UE
- Polityka wschodnia
- „W stronę nowego partnerstwa”. NATO, UE a Rosja i obszar post-radziecki
- Program stypendialny Fundacji im. Roberta Boscha

GŁÓWNI SPONSORZY

- Fundacja Forda
- Fundacja im. Stefana Batorego
- Fundacja im. Konrada Adenauera w Polsce
- German Marshall Fund of the United States
- Robert Bosch Stiftung
- Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej
- Hertie Stiftung
- Bank Przemysłowo-Handlowy PBK S.A.

Projekty realizowane przez Centrum były wielokrotnie wspierane finansowo przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP.

ADRES CSM

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Flory 9
00-586 Warszawa
Tel.: (+4822) 646 52 67, 646 52 68
Fax: (+4822) 648 52 58
E-mail: info@csm.org.pl
Internet: www.csm.org.pl